



Obiecanki Funduszu Medycznego

Czeki z pianki

14 szpitalom dziecięcym Ministerstwo Zdrowia obiecało sfinansowanie inwestycji wartych łącznie ponad 3 mld zł. Na razie jednak rozdaje tylko czek z pianki, a umów na dotacje nie podpisuje

Judyta Watoła

Fundusz Medyczny został utworzony dwa lata temu, oficjalnie – z inicjatywy prezydenta Andrzeja Dudy. Z maili ze skrzynki Michała Dworczyka wynika jednak, że pomysł powstał w kancelarii premiera. Miał przykryć złe wrażenie, jakie zrobił Duda, podpisując w marcu 2020 r. ustawę przyznającą mediom publicznym, w tym TVP, 2 mld zł budżetowej dotacji (opozycja proponowała, by przeznaczyć te pieniądze na onkologię).

Konkurs dla dużych

Mateusz Morawiecki pisał do szefa PAP Wojciecha Surmacza, by dał „jakiegoś sprytnego dziennikarza”, który „poprzedza pytaniami” narrację na temat funduszu. Wywiad z prezydentem się ukazał, pół roku później weszła w życie ustawa.

Fundusz Medyczny co roku dostaje z budżetu 4 mld zł na leczenie dzieci, w tym z chorobami rzadkimi, leczenie za granicą, drogie leki, profilaktykę i infrastrukturę.

Przed rokiem „Wyborcza” ujawniła, że FM wydaje tylko ułamek powierzonych mu pieniędzy. Wtedy było to zaledwie 171 mln zł. W tym roku – według informacji podanej nam przez Ministerstwo Zdrowia, które jest dysponentem środków z funduszu – do sierpnia wydano 650 mln zł. Większość na „zwykłe” leczenie pediatryczne, za które wcześniej płacił NFZ.

Reszta pieniędzy leży na koncie w Banku Gospodarstwa Krajowego. W grudniu 2021 r. MZ ogłosiło konkurs na inwestycje w pediatrii. Do rozdania – 2 mld zł. Mogły się zgłosić tylko szpitale, które planowały duże inwestycje, warte co najmniej 50 mln zł. Na złożenie ofert były trzy miesiące, wpłynęły 23 po pół roku wybrano 14.

Najwięcej (od 260 do prawie 300 mln zł) dostaną: Uniwersytecki Szpital Dziecięcy w Krakowie, Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie, Szpital Kliniczny nr 1 w Szczecinie, Gdański Uniwersytet Medyczny, Collegium Medicum Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Instytut Matki i Dziecka w Warszawie oraz Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi. Łącznie ponad 3,1 mld zł, o 1 mld zł więcej, niż planowano.

W Górnośląskim Centrum Zdrowia Dziecka czek na 168 mln zł dotacji z FM wręczał sam prezydent. – Fundusz potrzebował pewnego czasu, żeby wejść w tryb swojej działalności – tłumaczył Andrzej Duda. Towarzyszył mu minister Adam Niedzielski: – Uruchamiamy ofensywę inwestycyjną w pediatrii. To jest coś, z czym nie mieliśmy do czynienia w historii.

Mgliste terminy

Według informacji resortu dziesięć inwestycji, które sfinansuje FM, ma się rozpocząć jeszcze w tym roku. Jak ustaliła „Wyborcza”, to niemożliwe. Czeki z pianki to nie umowy na dotacje, na podstawie których szpitale mogą ogłaszać przetargi. A o terminie podpisania umów niewiele wiadomo. Jedne szpitale dowiedziały się, że będzie to „w pierwszej połowie przyszłego roku”. Innym nie podano nawet przybliżonej daty. To oznacza, że inwestycje realnie będą mogły się zacząć w 2024 r.

– Jestem zaskoczony, bo myślałem, że to będą natychmiastowe pieniądze. Niestety, w tych sprawach nie mamy nic do powiedzenia – mówi „Wyborczej” jeden z członków rady FM. Zapytaliśmy MZ jeszcze w poniedziałek, dlaczego podpisywanie umów na dotacje z FM jest tak odłożone w czasie? Do czasu zamknięcia tego wydania, resort nie przysłał nam odpowiedzi. ● **Czytaj też ► 7**

Fundusz Medyczny co roku dostaje z budżetu 4 mld zł na leczenie dzieci, w tym z chorobami rzadkimi, leczenie za granicą, drogie leki, profilaktykę i infrastrukturę



FOT. EON PRODUCTIONS / COLLECTION CHRISTOPHE / EAST NEWS

Film

NAZYWAŁ SIĘ BOND, JAMES BOND

Rok temu w „Nie czas umierać” zabito Jamesa Bond, warto więc przypomnieć sobie,

jak on się w kinie narodził. 60 lat temu, 5 października 1962 r., na Piccadilly Circus

w Londynie odbyła się premiera „Dr No” Terence’a Younga ► **16**

Nauka

Nobel z fizyki 2022

Nagrodę otrzymali Alain Aspect, John F. Clauser i Anton Zeilinger, naukowcy, którzy po raz pierwszy eksperymentalnie potwierdzili „dziwactwa” mechaniki kwantowej

► **18**



FOT. DAVID ZUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Radio Nowy Świat

Po prostu robimy swoje

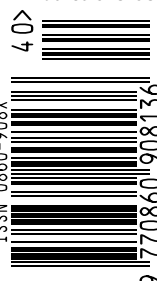
Magda Jethon, naczelna radia: Nie mamy reklam, przekazujemy wartościowe treści. Nikt nas nie naciska. Z założenia nie chcemy pomocy polityków ► **4-5**

Polska – Niemcy

Szefowie MSZ o reparacjach

– Kwestia reparacji z punktu widzenia rządu federalnego jest zamknięta – powiedziała wczoraj w Warszawie szefowa MSZ Niemiec Annalena Baerbock ► **6**

Wydaje Agora SA
nr indeksu 348198



Bartosz T.
Wieliński



Odezwał się Wujek Dobra Rada

Elon Musk, technologiczny wizjoner, miliarder, niespodziewanie opublikował na Twitterze propozycję warunków zawarcia pokoju między Ukrainą a Rosją.

Chce otóż – pod nadzorem ONZ – powtórzyć referendum w czterech częściowo okupowanych przez Rosję ukraińskich obwodach. Gdy ludzie opowiedzą się za Ukrainą, Rosja będzie musiała się wycofać. Postuluje oddać Rosji Krym (bo według Muska należy on do Rosji od czasów carycy Katarzyny II) i zapewnić mu dostęp do ukraińskich źródeł wody. W końcu – Ukraina ma pozostać neutralna. – Ludność Rosji jest ponadtrzykrotnie liczniejsza niż Ukrainy, wygranie totalnej wojny przez Ukrainę jest mało prawdopodobne. Jeśli troszczycie się o naród ukraiński, szukajcie pokoju – nawołuje.

Chciałbym tłumaczyć te niemądre słowa jedynie celebryctwem. W trakcie pandemii znani ludzie uważali, że mają wystarczającą wiedzę medyczną, by stawiać jednoznaczne tezy w sprawie wirusów i szczepionek. Musk uznał, że skoro zna w zarysach historię Krymu, może wyrokować w sprawie przyszłości Ukrainy. A ponieważ Musk jest znaną postacią, a jego konto na Twitterze ma 100 mln followersów, o jego pomysły

dyskutuje się na całym świecie.

Pomyśle strasznie naiwnym, bo zakładającym, że ustępstwa wobec Rosji mogą przynieść trwały pokój.

Rosja w 1994 r. zagwarantowała Ukrainie bezpieczeństwo, a w 2014 i 2022 na nią zbrojnie napadła, dopuściła się

prerażających zbrodni wojennych. Jak można ufać takiemu państwu? Rosja poszłaby na propozycję Muska, bo taki scenariusz dałby jej czas na odbudowanie armii i przygotowanie kolejnego ataku. Putin wielokrotnie mówił, że Ukraina nie ma prawa istnieć. Dlaczego miałby zmienić zdanie i odpuścić?

Propozycje Muska można jednak odczytywać jako sygnał, że elity Zachodu są tą wojną zmęczone. Ile można słuchać o ludzkim cierpieniu? A do tego w ostatnich tygodniach Putin ponawia groźby, że użyje broni jądrowej. To musi budzić przerażenie. Od zmęczenia koszmarnymi wiadomościami prosta droga do stwierdzenia, że wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za wojnę w Ukrainie. Zarówno ofiara, jak i sprawca. I że Ukraińcy powinni oddać spory kawał swojego kraju, sankcjonując rosyjskie barbarzyństwo, by uratować pokój na całym świecie. Dokładnie w ten sposób europejskie elity myślały jesienią 1938 r., przystępując w Monachium do rokowań z Hitlerem w sprawie granic Czechosłowacji. 21 miesięcy później Wehrmacht defilował w zdobytym Paryżu, a wkrótce potem Luftwaffe zaczęło bombardować Londyn.

Zmęczenie i strach Zachodu to jedyna nadzieja Putina na przetrwanie. Przywódcy Zachodu powinni kategorycznie – najlepiej na Twitterze – wyjaśnić Muskowi, że pobił. I jeszcze mocniej wspierać Ukrainę. ●



Niemcy będą się bronili na wszelkie sposoby, żeby nam nie zapłacić, bo wyrządzili nam wielką szkodę, więc chodzi o ogromne pieniądze. Na tyle ogromne, że zapłatę odczuje w kieszeni niemiecki podatnik. Ale nam należą się te pieniądze

ANDRZEJ DUDA

o reparacjach w wywiadzie dla „Gazety Polskiej”

Niemcy Nowy, nieznany świat



FOT. JAN WOITAS/AP

Urodzone 25 września w zoo w Lipsku słońtko spaceruje w towarzystwie dorosłych samic. Wybieg w tym ogrodzie uchodzi za jeden z najnowocześniejszych w Europie.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na [Wyborcza.pl/zdjecia](https://wyborcza.pl/zdjecia)

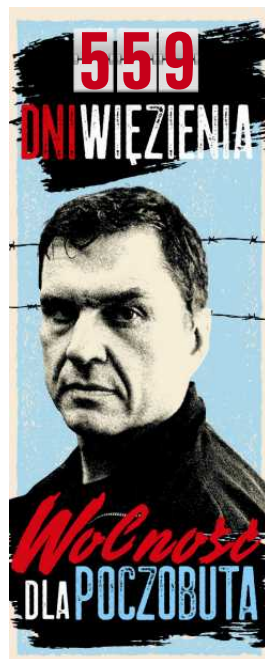
Drożyzna zostaje

10,1

PROC.

Taka będzie według prognoz Banku Światowego średnia inflacja w Polsce w 2022 r. W przyszłym roku spadnie, ale tylko do 10,1 proc. Wciąż zatem będzie to inflacja dwucyfrowa

► 12



„Wyborcza” poleca

Wyborcza TV

Zanim zaleje nas wielka fala

Z polskich produkcji Netflixowi najbardziej udają się seriale osadzone wokół powodzi. „Wielka woda” kończy się tam, gdzie świetny „Rojst ’97” zaczynał. Zbliżające się zagrożenie odsłania prawdę o ludziach i dyletanctwo władzy.

Czytaj w piątek



Zmarł

Jerzy Urban

dziennikarz



Redakcja „NIE”



007
YEARS OF BOND™

007 to bez wątpienia jedna z największych legend kina. Brytyjski agent podziwiany jest na całym świecie za swój nienaganny styl, odwagę i poczucie humoru. Nasz Seamaster towarzyszy mu w każdej misji nieprzerwanie od 1995 roku. Przez ten czas wyposażyliśmy agentów MI6 w wiele wyjątkowych modeli, w tym w stylowy Diver 300M, znany z najnowszej produkcji Nie Czas Umierać.

Ω
OMEGA

Dostępne w OMEGA Boutique Plac Trzech Krzyży 16A, Warszawa
i w autoryzowanych salonach sprzedaży

© 2022 Danjaq, LLC and Metro-Goldwyn-Mayer Studios Inc. 60 is a trademark of Danjaq, LLC. All Rights Reserved.

Fenomen Radia Nowy Świat

Po prostu robimy swoje

Magda Jethon, szefowa RNŚ: Nie mamy reklam, przekazujemy wartościowe treści. Nikt nam nie mówi, co mamy robić, nikt nas nie naciska. Z założenia nie chcemy pomocy polityków.



ROZMOWA Z
MAGDĄ JETHON
redaktor naczelną Radia Nowy Świat
I WOJCIECHEM MALAJKATEM
rektorem Akademii Teatralnej
w Warszawie

AGNIESZKA KUBLIK: Ustalmy najpierw kto jest czym szefem? Magda – pana Wojciecha czy odwrotnie?

WOJCIECH MALAJKAT: Magda moim.

MAGDA JETHON: Uświadomiłeś mi, że jestem szefową rektora Akademii Teatralnej.

MALAJKAT: Ale był czas, kiedy ja byłem szefem Magdy, bo uczyła u nas, w Akademii, prowadziła warsztaty radiowe. Ale już nie uczy, bo nie chce. Dlatego ja chodzę do radia, żeby się nasz kontakt nie urwał.

JETHON: Nieprawda, to tylko COVID nas rozdzielił. Na szczęście kontakt się nie urywa. U nas, w Radiu Nowy Świat, mamy trójkę studentów z Akademii, którzy równocześnie są naszymi dziennikarzami. Emilia Stefaniak i Kacper Siedlecki to moi studenci z wydziału wiedzy o teatrze.

MALAJKAT: A Adam Stasiak to mój student trzeciego roku aktorstwa. Tych naszych powiązań, jak widać, jest sporo. Tylko oboje chcemy rzucić Stasiakiem, i to mnie trochę niepokoi.

Radio ma dwa lata, Magda jako szefowa ma dwa lata, a pan, panie Wojciechu?

MALAJKAT: Razem mamy sześć lat.

Żeby to opozycja tak ładnie się dodawała...

MALAJKAT: To byśmy byli w innej Polsce. Tak, w tym radiu jestem od dwóch lat, a wcześniej w innym byłem, o którym wiemy.

JETHON: Wojtek nie tylko jest od początku naszego radia, nie tylko prowadzi u nas autorską audycję „Malajkino” i współprowadzi „Koncert życzeń”, ale przede wszystkim oddał nam swój głos, nagrał nasze dżingle.

Tak jak i Zbyszek Zamachowski, który był też wykładowcą Akademii Teatralnej i jest również naszym dziennikarzem. **MALAJKAT:** Naprawdę jesteśmy nieźle powiązani.

JETHON: Znamy się z Wojtkiem od wielu, wielu lat; robiliśmy w przeszłości razem pewne rzeczy jeszcze w Trójce, jak choćby przedstawienie „Trójka do potęgi”, i teraz też szykujemy coś niezwykłego, ale na razie nie możemy za wiele zdradzić.

„Trójka do potęgi” to był spektakl przygotowany specjalnie na 50-lecie Trójki. Reżyserował Malajkat. A teraz co to będzie?

MALAJKAT: Niestety, nie możemy jeszcze za wiele powiedzieć.

A cokolwiek?

MALAJKAT: Jeśli się wszystko uda, to ja znowu będę szefem Magdy. Tyle mogę zdradzić.

Jak pan trafił do Radia Nowy Świat?

MALAJKAT: Trafilem tak, że jak nasza matka nadredaktorka powiedziała, że będzie robiła teraz Radio Nowy Świat, to nawet do głowy mi nie przyszło, żeby za nią nie iść. To było tak, że jak Jerzy Grzegorzewski przychodził do Teatru Narodowego i zapytał mnie, czy ja z Teatru Studio pójdę za nim, to też mi do głowy nie przyszło, żeby nie iść.

Magda, słyszysz ty, jak Jerzy Grzegorzewski!

JETHON: Prawie...

Jerzy Grzegorzewski to jeden z najgenialniejszych polskich reżyserów drugiej połowy XX wieku. W dyrektorskim gabinecie Malajkata w Teatrze Syrena było kilkanaście jego portretów.

MALAJKAT: Prawie, prawie, bo rzeczywiście za Grzegorzewskim przeszło więcej aktorów, niż Magda przeciągnęła do Radia Nowy Świat...

Magda, na pewno wiesz, że dla pana Wojciecha Grzegorzewski to jest postać w życiu teatralnym chyba najważniejsza.

MALAJKAT: Najważniejsza. Grzegorzewski nienawidził banału. I tym mnie zaraził. A ja zarażam tym moich studentów. Zapraszam do Akademii Teatralnej, do gabinetu, tu też Grzegorzewski. Zapraszam, dopóki jeszcze mogę.

Co to znaczy „dopóki mogę”? Rektorem jest pan do 2024 r.

MALAJKAT: Akademia jest w katastrofalnej sytuacji finansowej, musiałem zmienić rytm roku akademickiego, zajęcia praktyczne łącznie z sesją skończyć się przed świętami Bożego Narodzenia, a potem, do 1 marca, studenci będą zdalnie uczyli się teorii. Może w marcu wrócimy do normalnej pracy, bo dni będą wtedy dłuższe, będzie też cieplej...

Nie starcza na rachunki za ogrzewanie?

MALAJKAT: Powiem wprost: wicepremier i minister kultury Piotr Gliński nie darzy sympatią środowiska teatralno-filmowego, a przecież jest naszym ministrem.

Delikatny pan...

MALAJKAT: Prawdopodobnie narażaliśmy się ministrowi tym, że wspieraliśmy Strajk Kobiet, próbujemy pomagać uchodźcom na granicy z Białorusią, dajemy wsparcie i schronienie osobom LGBT.

To działania antyrządowe, wręcz antypaństwowe. Przecież prezydent Duda 15 sierpnia, podczas obchodów Święta Wojska Polskiego, nazwał „durniami i zdrajcami” tych ludzi, którzy ratują uchodźców i migrantów na polsko-białoruskiej granicy.

MALAJKAT: Tak, to, co robi Akademia, jest solą w oku resortu.

Zatem wtedy, gdy przyznanie pieniędzy ma charakter uznaniowy, pan wicepremier nam ich nie przyznaje albo przyznaje bardzo okrojone w porównaniu z innymi uczelniami resortu. Choć za obwieszczenia MKiDN, opublikowanego 30 września 2022, do którego od-

niosę się oddzielnie, dowiedziałem się, że w 2022 otrzymamy dodatkowe środki. Cieszę się z tego, bardzo, chcę tylko zwrócić uwagę, że informację o dodatkowych środkach otrzymuję pośrednio w dniu inauguracji roku akademickiego, gdy wszystkie decyzje dotyczące jego organizacji muszą już być podjęte. Według mojej wiedzy oficjalne zawiadomienie w tej sprawie do uczelni nie wpłynęło. Zadeklarowana w oświadczeniu kwota pozwoli nam pokryć powstałe już zobowiązania 2022 r., ale wciąż nie zabezpiecza całkowicie bieżącego funkcjonowania do końca roku.

JETHON: Akademia jest w tragicznej sytuacji z powodu braku pieniędzy na podstawowe potrzeby. Nie możemy wobec tego stać obojętnie i patrzeć, jak niszczy się – trzeba tak to nazwać – polską kulturę.

To sytuacja bez precedensu, żeby Akademia musiała przechodzić na tryb zdalny, bo nie ma pieniędzy na rachunki.

MALAJKAT: Po raz pierwszy nie mam pieniędzy na płacenie tak wysokich rachunków za prąd i ogrzewanie. Ktoś powie: ale koszty energii to bólączka wszystkich. Zgadza się – tylko ministerstwo pozostaje głuche na nasze ciągle apele, że algorytm będący podstawą wyliczenia subwencji, czyli tych pieniędzy bazowych na funkcjonowanie uczelni, jest krzywdzący dla Akademii i nie pozwala, bez środków dodatkowych, pokryć podstawowych kosztów funkcjonowania – nawet na poziomie sprzed inflacji. A środki dodatkowe – to już decyzja uznaniowa. Ostatnio takie środki dodatkowe otrzymaliśmy w roku 2019. I tak, z roku na rok, problem się pogłębiał, przyszedł 2022 r. z wojną i inflacją i jesteśmy, gdzie jesteśmy...

JETHON: Publiczna szkoła, która podlega Ministerstwu Kultury, nie otrzyma od niego pieniędzy, bo nie zasłużyła na uznanie. To zaskakujące. Nie ma uznania, nie ma dotacji. Jestem przekonana, że nasi patroni i patronki są tego samego zdania co my. Obiecuję, że nasze radio pomoże szkole i studentom.

Jak?

JETHON: Za kilka dni okaże się, jak to zrobimy, ale na pewno nie zostawimy szkoły bez istotnego wsparcia...

WOJCIECH MALAJKAT

FOT. MACIEK JAJĄŹECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL, RAFAŁ LEWANDOWSKI

Fenomen Radia Nowy Świat

Cóż, wicepremier Gliński nie może Radia Nowy Świat w szykownym przez was projekcie?

JETHON: My z założenia nie chcemy pomocy polityków.

MALAJKAT: Radiu pomagają nasi patroni. I to dużo lepsi niż mój patron.

I jest ich teraz 32 485, w sumie na radio wpłacili aż 19,5 mln zł. 83 proc. waszych patronów ma wyższe wykształcenie. To ma znaczenie?

JETHON: Ogromne. Mówiąc językiem marketingowym, mamy najlepszych słuchaczy na rynku. Są wykształceni i przede wszystkim świetnie zorientowani w tym, co się dzieje na świecie, w Polsce. Dlatego pewne rzeczy, których się nie da przeprowadzić gdzie indziej, w masowych instytucjach, u nas są proste. Mamy po prostu absolutnie rewelacyjnego słuchacza.

Co na przykład przeprowadzić?

JETHON: Na przykład zachęcić do wspierania kultury...

MALAJKAT: Nie tylko o kulturę chodzi. My tu nie musimy naszym słuchaczom za wiele się tłumaczyć, co robimy, oni pojmują to w lot.

Kiedy zaczynamy o czymś mówić na antenie, to staje się to taką oczywistą, wspaniałą rozmową między radiem a słuchaczami. Czy to są uchodźcy na granicy białoruskiej, czy chodzi o pomoc dla kogoś, kto tej pomocy aktualnie potrzebuje, czy to są ludzie LGBT, żaden kłopot nie zostaje bez refleksji, wspaniałej zresztą.

JETHON: Jesteśmy bardzo dumni z naszych patronów. Tego kiedyś nie było, żeby tak masowo ludzie dobrowolnie płacili za dobra niematerialne.

Miesięcznie aż 665 tys. zł.

MALAJKAT: Nasi patroni mają swoją zamkniętą grupę, w której nie dość, że się komunikują, to jeszcze nawzajem sobie pomagają. To się zrobiła rodzina. Taką rodziną byli kiedyś słuchacze Trójki, ale bez takich jak teraz możliwości technicznych.

Ta nasza rodzina jest szalenie mądra i błyskotliwa, kiedy prowadzi np. „Malajkino”, audycję dotyczącą muzyki filmowej, to dostają fenomenalne, niezwykle dowcipne komentarze, niezwykle kreatywne. Widzę też, jak oni między sobą

komentują. To się mi jeszcze nigdy w radiu nie przytrafiło.

JETHON: Tomek Raczek kiedyś mi powiedział, że dostaje od słuchaczy recenzje filmowe na tak wysokim poziomie, jakich nawet w profesjonalnych, branżowych mediach nigdy nie czytał.

Prawie 90 proc. waszych patronów to słuchacze Trójki. Czy to cię, Magda, cieszy?

JETHON: Oczywiście. Były słuchacz trójkowy to słuchacz bardzo nam bliski. Naszym celem od początku było odgrywanie roli medium publicznego. Tak się stało, że w obecnych czasach odgrywamy tę rolę. Po pierwsze, utrzymujemy się z dobrowolnych wpłat patronów, nie mamy reklam, przekazujemy wartościowe treści. Jesteśmy niezależni i wolni. Nikt nam nie mówi, co mamy robić, nikt nas nie naciska. Mówimy o wartościowej literaturze, nie lansujemy tandety, naszymi gośćmi są wybitni twórcy, reżyserzy, pisarze, artyści. Mówimy o ważnych wydarzeniach kulturalnych, o nowościach muzycznych, literackich, teatralnych i filmowych. Gramy dobrą i bardzo różnorodną muzykę. Mówimy szeroko o świecie. Mamy stałe cykle o Afryce, Ameryce Płd. czy o Skandynawii. Mówimy też o polityce, ale wyłącznie ustami komentatorów. Nie zapraszamy polityków, nie dajemy im szansy na głoszenie prawd objawionych.

Pamiętam, jak się zarzekaliście na początku, że „nie jesteśmy starą Trójką, nie będziemy nową Trójką”.

JETHON: Bo gdybyśmy przenieśli wszystko, co było w Trójce, może byśmy byli świetną kopią, ale jednak tylko kopią. Chcemy robić ambitne, inteligentne radio dla wymagającego słuchacza, ale nie kopię żadnego radia, nawet jeżeli to było wspaniałe radio.

MALAJKAT: Wydaje mi się, że upadek Trójki to nieszczęście, które się wydarzyło – bo ja traktuję to jako nieszczęście – stał się wyzwaniem. I to jest cudownie ekscytyjące. Często jestem w redakcji na Ostrej i widzę, jak to miejsce zaczyna mi przypominać dawną Trójkę, gdzie się kłębi na korytarzu, w każdym pokoju tłum ludzi roześmianych, radosnych, zakumplowanych.

*Nagroda specjalna dla stacji Nowy Świat i Radia 357 za nową jakość przyznana przez magazyn „Media Marketing Polska”

JETHON: U nas prawie połowa zespołu ma mniej niż 30 lat, młodzi dostali się do nas w wyniku konkursu młodych talentów. Startowało aż 2 tys. osób, takiej liczby nie spodziewaliśmy się w najśmielszych przewidywaniach.

MALAJKAT: O, to jest więcej niż startujących do Akademii Teatralnej.

JETHON: Przyjeliśmy ostatecznie 27 osób, wszyscy poniżej 30. roku życia. A kiedyś odkryłam, że oni razem znają około 20 języków. Wszyscy oczywiście mówią biegle po angielsku, jak się chce coś przetłumaczyć, to zawsze się znajdzie kogoś, kto zna francuski, niemiecki, włoski, hiszpański, portugalski, a niektórzy serbski, norweski, czeski, szwedzki, hebrajski, arabski...

To kiedy audycja np. po serbsku?

JETHON: Już mamy różne audycje, gdzie znajomość języka pomaga dotrzeć do pewnych treści, które nie są tłumaczone i dostępne po polsku czy angielsku.

Mamy tu superwykształconą młodzież, nierzadko z ukończonymi dwoma fakultetami. Są wśród nich absolwenci najlepszych uczelni na świecie, między innymi prestiżowej King’s College London czy Art Center College of Design w Pasadenie w Kalifornii.

Mamy też w zespole gwiazdy muzyczne, jak Waglewski i Fisz, Adam Nowak i Marek Napiórkowski, Andrzej Poniedziałki i Joasia Kołaczowska. W naszym zespole są też wspaniali aktorzy Zbyszek Zamachowski i Wojciech Malajkat.

No i mamy też sześciu Mistrzów Muzyki Polskiej.

Mamy dwóch laureatów Paszportów „Polityki”, mamy sześć Fryderyków, trzy medale „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”, dziewięć Wiktorów, Złote Mikrofony, Telekomery, Orły. I jedno odznaczenie od prezydenta Portugalii.

MALAJKAT: I ja się pochwalę, bo w radiu jest i dwóch kawalerów Złotego Krzyża Zasługi: Zamachowski i Malajkat. I myśmy dostali te krzyże tego samego dnia.

JETHON: I wspólnie napisaliśmy ponad 60 książek.

Nie musicie nic udowadniać...

MALAJKAT: Ale niech nasi patroni wiedzą, za co placą.

Słyszałam, że jeden ze słuchaczy starej Trójki włącza Radio Nowy Świat po południu i mówi: „czuję się jak w Trójce”. To komplement?

JETHON: Tak.

MALAJKAT: Sam pamiętam, że po godzinie 16 lekko przymierało wszystko, bo wszyscy chcieli słuchać „Zapraszamy do Trójki”. I to jest wspaniałe, że była taka cudowna, mądra i dowcipna Trójka i że może nadal istnieć w Nowym Świecie. Bo ludzie chcą mieć coś, co kochali, a stracili.

Dostaliście właśnie nagrodę przyznaną przez magazyn „Media Marketing Polska” – wspólnie z Radiem 357 – za „nową jakość”*. Czyli?

JETHON: Myślę, że chodzi o to, czego się nikt nie spodziewał, że może powstać pełnowartościowe, pełnoformatowe radio niewspierane w żaden sposób przez państwo, utrzymujące się z dobrowolnych wpłat słuchaczy, bez reklam, przekazujące wartościowe treści, wolne i niezależne. Nikt się chyba nie spodziewał, że jest tak wielu wymagających słuchaczy, którym zależy na takim niezależnym, mądrym i dowcipnym radiu i którzy są w stanie co miesiąc to radio finansować. Ta jest ta nowa jakość.

Nasze radio powstało w lipcu 2020 r., a za pół roku Radio 357. Wtedy różni wybitni specjaliści pisali, że po pierwsze, jedno z nich będzie musiało się zamknąć. A po drugie, że Polacy mają słomiany zapal i to się skończy za pół roku.

Wszystko wskazuje na to, że wcale tak nie jest, że przybywa patronów i całkiem dobrze się mamy. I mamy nadzieję, że będziemy się jeszcze lepiej mieć. Przy okazji gratuluję kolegom i koleżankom z 357.

Konkurujecie ze sobą o tego samego, starego trójkowicza?

MALAJKAT: Nie wykradamy sobie patronów.

JETHON: Nie ścigamy się, staramy się robić ambitne radio najlepiej, jak potrafimy. Po prostu robimy swoje. Myślę, że słuchacze najlepiej dostrzegają różnice pomiędzy Radiem Nowy Świat i Radiem 357 i wybierają to, co im bardziej odpowiada. ●

Kto przejął misję

Wolne radia w państwie PiS

Kublik



Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Wydawało się, że od kiedy w Polsce rządzi narcystyczna narodowa prawica, ta zasada już nie działa. Ale są wyjątki. Np. Trójka Polskiego Radia.

Była to stacja dla inteligentnych, dowcipnych, błyskotliwych słuchaczy. Program III miał przez lata tyle gwiazd, że zyskał niepowtarzalną osobowość. Dlatego słuchacze tak dzielnie i długo

walczyli o Trójkę i dlatego tak zaciekle władza ją niszczyła. Sukces stacji stał się powodem jej unicestwienia.

Z Trójki powstało Radio Nowy Świat. Magda Jethon i Wojciech Mann zapewnili mu wysoki poziom: bez polityków – co od razu gwarantuje, że politycy będą się od tej anteny trzymali z daleka – i bez reklam, co dla słuchaczy stało się miłą odmianą. Potem Kuba Strzyczkowski i Marcin Łukawski utworzyli Radio 357.

Oba te radia internetowe utrzymują patroni. To precdens. Tylko bezbrzeżna tęsknota za mądrym słowem, muzyką na poziomie i informacjami bez propagandy mogła nakłonić tysiące ludzi, by regularnie, co miesiąc, wpłacali pieniądze na potrójkowe

stacje. Większość ekspertów pukała się w głowę, że to nie chwyci. A tymczasem magazyn „Media Marketing Polska” właśnie nagrodził obie stacje.

„Podkreślamy znaczenie nowego modelu funkcjonowania radia, który wpłynął już także na działania innych nadawców, wzmacniając trend cyfrowej transformacji medium” – to z uzasadnienia nagrody. – „Okazało się, że jest w Polsce miejsce dla dwóch podobnych inicjatyw, obie mają lojalne grupy zwolenników i potrafią pokojowo współistnieć”.

Radio Nowy Świat zmierza konsekwentnie ku radiu z misją. I to ma sens. Bo w mediach, które kiedyś były publiczne, a które w 2016 r. władza przemianowała na narodowe, jest już tylko narodo-

wa misja urabiania narodu – by zagłosował na narodową prawicę.

Taka np. TVP już nie informuje. Bezstronne przestały być nie tylko doniesienia o tym, co i dlaczego robi rząd, partie i urzędy, ale nawet o tym, kto wygrał festiwal filmowy w Gdyni. TVP po prostu przy tej okazji mówi o swoich produkcjach. W publicznej telewizji jest tylko to, co służy władzy. Jak disco polo.

Choć nowy szef TVP Mateusz Matyszkowicz publicznie deklarował, że jest mniej skłonny do grania tej muzyki, Joanna Kurska (żona byłego prezesa TVP Jacka Kurskiego i nowa szefowa programu śniadaniowego w TVP 2) osobiście zaprosiła do studia Danutę Martyniuk, żonę Ze-

nona, króla disco polo. Po co? Kurska wyjaśnia: „W ostatnim czasie przeszła spektakularną metamorfozę, schudła i wygląda bardzo ładnie. Ludzi ciekawi jej dieta”.

Dla jasności: Danuta Martyniuk nie jest specjalistką od diety. Trafiła do „Pytania na śniadanie”, bo jej mąż okręcił sobie wokół palca męża szefowej tego programu.

Deklaracje Matyszkowicza nic nie znaczą. Disco polo wyprowadzić z telewizji nie da rady – bo mu nie pozwoli. Media narodowe zmierzają bowiem w odwrotnym kierunku, niż powinny media publiczne – już za chwilę nie będzie tam nic, co by nie służyło komuś u władzy. A disco polo służy, wysoka kultura nie. ●

Agnieszka Kublik

Odpowiedź w sprawie reparacji

– Zbigniewie, kwestia reparacji z punktu widzenia rządu federalnego, jak wiesz, jest zamknięta – odpowiedziała szefowa MSZ Niemiec Annalena Baerbock na postulat „uregulowania kwestii reparacji” postawiony przez polskiego szefa MSZ Zbigniewa Raua.

Paweł Wroński

To miał być trzeci element ofensywy rządu PiS w sprawie uzyskania reparacji za II wojnę światową. Pierwszy był raport na temat strat wojennych, drugi – nota dyplomatyczna do rządu Republiki Federalnej Niemiec wysłana w poniedziałek. A trzeci – konferencja prasowa minister spraw zagranicznych Niemiec Annaleny Baerbock.

Przypomnijmy: wedle interpretacji prawnej ekspertów Instytutu ds. Szacowania Strat Wojennych im. Jana Karskiego, na którego czele stoi poseł Arkadiusz Mularczyk, decyzja o zrzeczeniu się tych reparacji przez Bolesława Bierutą 23 sierpnia 1953 r. jest nieważna, a Niemcy są winne Polsce – wedle obliczeń ekspertów instytutu – 6 bln 220 mld 609 mln zł za straty materialne i demograficzne.

Media prorządowe o wizycie Baerbock

W przededniu Dnia Jedności Niemiec i zorganizowanej z tej okazji wizyty szefowej niemieckiego MSZ minister spraw zagranicznych Zbigniew Rau podpisał notę dyplomatyczną wzywającą Niemcy do uregulowania kwestii odszkodowań za II wojnę światową.

Baerbock, zamiast mówić o reparacjach, zaczęła od podziękowań dla ministra Raua za to, że uczestniczył w przyjęciu w niemieckiej ambasadzie z tej okazji. Jeszcze przed przylotem do Warszawy niemiecka minister, wiedząc już o nocie, wydała oświadczenie. Napisała, że jest szczęśliwa, iż będzie mogła świętować 32. rocznicę jedności Niemiec w Warszawie, a także podziękować Polsce za wsparcie tego procesu.

Jak zaznaczyła, zjednoczenie nie byłoby możliwe bez „odważnych Polek i Polaków, którzy z determinacją stanęli w obronie wolności i prawdziwego demokratycznego współdecydowania”. W tym czasie w mediach prorządowych pojawiły się wypowiedzi, że jej przyjazd do Warszawy jest



• Annalena Baerbock i Zbigniew Rau na wczorajszej konferencji prasowej

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

pierwszą reakcją na żądanie Polski dotyczące reparacji.

Spotkanie miało być poświęcone przede wszystkim współpracy obu krajów w obliczu wojny w Ukrainie oraz kryzysu energetycznego. Minister Rau nawiązał do sytuacji w Ukrainie, by zaraz postawić tezę o konieczności doprowadzenia do tego, by społeczeństwa Polski i Niemiec – ze względu na odmienne doświadczenia wobec polityki imperialnej – przedstawiły modelowy sposób: „przewycięzania traum wojen, materialnej grabieży, prób kolonizacji i eksterminacji całych narodów”.

Wspólna przyszłość z UE

Jak zaznaczył Rau, społeczeństwo polskie wciąż taką traumę odczuwa z powodu napaści niemieckiej w 1939 r., niemieckiej okupacji oraz jej konsekwencji. – To hamuje możliwość rozwoju i pogłębiania relacji polsko-niemieckich – stwierdził. Przypomnił, że rząd Polski wystąpił z postulatem rozwiązania tego problemu oraz „uregulowania materialnego i prawnego strat, jakie ponieśli polscy obywatele i państwo polskie. Bardzo liczy-

my na dobrą współpracę i modelowe przezwycięzenie następstw przemocy w stosunkach międzynarodowych”.

Baerbock oznajmiła, że podczas przyjęcia w ambasadzie niemieckiej byli także kombataneci powstania warszawskiego, a ona sama po uroczystości złożyła kwiaty na cmentarzu powstańców, popołudnie wykorzysta zaś na to, by oddać szacunek tym, których mordowano i okradziono. Notę polskiego rządu zbagatelizowała, mówiąc: „że zdaje sobie sprawę, iż w drodze do Berlina jest list”. Zaznaczyła, że Niemcy poczuwają się do swojej odpowiedzialności historycznej.

– Naszym wiecznym zadaniem jest przypominanie o cierpieniu milionów, które Polsce zadały Niemcy – zaznaczyła. I dodała, że odpowiedzią na to jest Unia Europejska, która powinna być drogą także jej polskiemu partnerowi.

Dobra wiadomością jest to, że mamy wspólną przyszłość z naszą Unią Europejską – stwierdziła. I dodała z większym naciskiem: „Jedność Europy pozostaje naszym największym atutem. Nie moglibyśmy uczynić Putinowi większej przysługi, niż zrezy-

gnować z naszej jedności. Polska odgrywa kluczową rolę w bezpieczeństwie Europy”.

Pytanie tylko od TVP

Do sprawy reparacji Baerbock już nie wracała, mimo że konferencja prasowa zorganizowana przez MSZ była tak przygotowana, aby jedno pytanie z „polskiej strony” mogła zadać jedynie dziennikarka TVP Info. I było to pytanie o to, „czy ministrowie rozmawiali o reparacjach”. Odpowiedź brzmiała: „tak”.

Minister Zbigniew Rau w swojej wypowiedzi zaznaczył, że stanowisko Polski i Niemiec w sprawie Ukrainy i jej wspierania jest w zasadzie zgodne. Przypomnił, że Europa, w tym Polska i Niemcy, wspólnie potępiają Rosję za niesprokowane użycie siły. Oba państwa potępiają „organizowanie przez Rosję fasadowych referendum i nie uznają aneksji”. – Jesteśmy także zgodni, że wojna musi się zakończyć odzyskaniem pełnej integralności terytorialnej Ukrainy, pociągnięciem do odpowiedzialności sprawców zbrodni wojennych oraz wypłaceniem Ukrainie odszkodowań – mówił Rau.

Niemiecka minister wyraziła podziw i podziękowania dla Polaków za pomoc dla Ukrainy i ukraińskich uchodźców.

Przedstawiciele obu państw stwierdzili, że będą Ukrainę niezmiennie wspierać, bo jest to wspólny niekwestionowany obowiązek.

O przyjaźni polsko-niemieckiej

Niemcy w ostatnim czasie, po wahaniach ze strony kanclerza Olafa Scholza, zwiększyli dostawy ciężkiej broni do Ukrainy, szczególnie systemu obrony przeciwlotniczej IRIS-T, który jest w stanie zestrzeliwać także drony i pociski manewrujące.

Baerbock od początku należała do koalicyjnym rządzie RFN do frakcji wojennej. W marcu 2022 r. wygłosiła w ONZ płomienne przemówienie, odpowiadając na kłamliwą argumentację ministra obrony Rosji Siergieja Ławrowa, który twierdził, że armia rosyjska wspiera ludność Ukrainy. – Wasze czołgi nie przywożą wody ani pokarmu dla niemowląt, wasze czołgi niosą śmierć i zniszczenie – mówiła.

Minister Zbigniew Rau był dopytywany przez stronę niemiecką, jak ocenia traktat o przyjaźni i dobrym sąsiedztwie z 1991 r., który przez długie lata przez polską stronę był przedstawiany jako ostateczne rozwiązanie kwestii relacji polsko-niemieckich, a także o to, co zawiera nota skierowana do rządu Niemiec.

Szef MSZ stwierdził, że traktat ocenia dobrze, choć niektóre z jego postanowień przez 30 lat nie zostały wykonane i tego dotyczyła też rozmowa z niemiecką minister. Ujawnienia treści noty odmówił, zaznaczając, że to kwestia zaufania między adresatem a nadawcą. ●

Annalena Baerbock, zamiast mówić o reparacjach, zaczęła od podziękowań dla ministra Raua za to, że uczestniczył w przyjęciu w niemieckiej ambasadzie z tej okazji

Chcą postawić Brauna przed sądem

Ośrodek Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych rozpoczął zbiórkę na pozew sądowy przeciwko Grzegorzowi Braunowi, posłowi Konfederacji z Podkarpacia. Chodzi o akcję: „Stop ukrainizacji Polski”.

„Stawiamy przed sądem rasistów, homofobów, faszystów. Jesteśmy konsekwentni, nawet jeśli postępowania trwają latami” – czytamy na stronie Ośrodka Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych. OMZRiK chce postawić Grzegorza Brauna przed sądem „za szczerce Polaków przeciwko Ukraincom”. Koszty sądowe to 19 tys. zł. Zbiórka rozpoczęła

się wczoraj i ma jasny cel: „Postawimy Grzegorza Brauna przed sądem, za jego w naszej opinii antypolską działalność, która jest zgodna z putinowską propagandą”.

Chodzi o hasła głoszone przez Konfederację i Grzegorza Brauna o zatrzymaniu rzekomej ukrainizacji Polski. Braun chętnie promuje i zaprasza na antyukraińskie marsze organizowane przez jego środowisko polityczne.

W sobotę 24 września odbył się w Warszawie marsz pod hasłem „Stop ukrainizacji Polski”. Na banerach były tam napisy: „Tu jest Polska, nie Bruksela, tu Bandery się nie wspiera”. Pojawilo się ok. 200 osób. Podobny wiec odbył się w Sanoku, nikt nie przyszedł, a dzia-

łaczne Konfederacji przemawiali do pustego Rynku.

Antyukraińska retoryka u Grzegorza Brauna nie sprowadza się jedynie do promowania protestów.

Pod koniec września Braun mówił z sejmowej mównicy o „przesiedleńcach z Ukrainy”, a wystąpienie zakończył hasłem: „Stop ukrainizacji Polski”. W przeszłości poseł Konfederacji żądał również usunięcia flag Ukrainy, które w geście solidarności zostały powieszone na gmachu Sejmu.

Już w styczniu, czyli jeszcze przed agresją Rosji na Ukrainę, Sejm przyjął uchwałę, w której posłowie wyrazili wsparcie dla Ukrainy. Uchwałę poparli wszyscy głosujący oprócz posła Konfederacji Grzegorza Brauna.

Posel z Podkarpacia może stanąć przed sądem za wypowiedziane słowa, bo nie chroni go już immunitet.

Sejm uchylił mu immunitet za wykroczenie drogowe. Wnioskował o to komendant główny policji. Chodzi o wydarzenie z października 2021 r. Posel miał jeździć po ulicy, na której był zakaz ruchu, w obu kierunkach. Miało to miejsce podczas zgromadzenia publicznego w Warszawie. Odmówił przyjęcia mandatu.

Braun tłumaczył, że omijał policyjne zapory i wiozł nagłośnienie na legalną manifestację z okazji rocznicy proklamowania Królestwa Polskiego przez Radę Regencyjną. Stwierdził, że „to akcja polityczna” i że „działał w stanie wyż-

szej konieczności”, by dostarczyć nagłośnienie na manifestację.

Immunitet posła lub senatora może uchylić Sejm lub Senat bezwzględną większością głosów. Za uchyleniem immunitetu posłowi Konfederacji Grzegorzowi Braunowi zagłosowało 361 posłów. Przeciw było zaledwie 20, a 27 się wstrzymało. ●

Rafał Bolanowski

wyborcza.pl

• Więcej wiadomości z Polski
czytaj na [Wyborcza.pl](https://wyborcza.pl)

Zamiast dawać na zdrowie, rząd odbiera

Ministerstwo Zdrowia rozdaje czeki z pianki na wielkie inwestycje w pediatrii, ale umów na nie wcale nie podpisuje. W dodatku zamierza uszczuplić o kilka, a nawet kilkanaście miliardów dotacje dla NFZ.

• **Dokończenie ze s. 1**

Judyta Watoła

Rząd PiS nieustannie chwali się wzrostem wydatków na zdrowie. W rzeczywistości przychody NFZ rosły w ostatnich latach przede wszystkim dlatego, że rosły wynagrodzenia, a wraz z nimi wartość składek na zdrowie. Obiecanych dotacji z budżetu państwa nie było albo były tylko na papierze, tak jak w opisywanym przez „Wyborczą” przypadku Funduszu Medycznego. Prezydent – oficjalnie inicjator jego powstania – przedstawiał FM właśnie jako źródło dodatkowego finansowania leczenia. To okazało się jednak przede wszystkim grą pozorów.

W 2020 r. Fundusz Medyczny zaczął działalność. Wtedy z budżetu państwa otrzymał 200 mln zł. Nie wydał z tego nic. Od 2021 r. ma już otrzymywać rokrocznie po 4 mld zł. Od początku istnienia FM wydano jednak tylko 650 mln zł. A szpitale, którym właśnie obiecywane są miliardy na inwestycje, zamiast umów na dotacje z FM otrzymują tylko piankowe czeki.

Miało wydać, nie wyda

Pod koniec sierpnia MZ informowało „Wyborczą”, że jednak jeszcze trochę z FM wyda. „Do końca 2022 r. ogłosimy kolejne konkursy z Funduszu Medycznego na zadania finansowane: w ramach subfunduszu infrastruktury strategicznej – 240 mln zł, w ramach subfunduszu modernizacji podmiotów leczniczych – 217 mln zł, w ramach subfunduszu rozwoju profilaktyki – 125 mln zł”.



FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Kilka dni później na posiedzeniu sejmowej komisji finansów publicznych pytany o zmiany w planie finansowym Funduszu Medycznego wiceminister Maciej Milkowski przyznał jednak, że pieniądze nie będą już wydane, bo jest na to za mało czasu do końca roku. – Na dzień dzisiejszy uważamy, że planowane wykonanie wydatków będzie wynosiło zero, ponieważ nie będziemy mogli zrealizować całych procesów inwestycyjnych, które dopiero się rozpoczyna. Było jeszcze pytanie dotyczące wydatków w zakresie subfunduszu profilaktyki. Również planujemy niewykonanie planu wydatków, ponieważ faktycznie są tam 124 mln zł, ale całość wydatków planujemy w roku przyszłym – stwierdził Milkowski.

W tej chwili z FM – teoretycznie zasilonego już kwotą 8,2 mld zł – finansowane są więc tylko świadczenia dla dzieci, leczenie za granicą i niektóre drogie leki. Ministerstwo Zdrowia oficjalnie podaje, że na koniec tego roku w FM pozostanie niewykorzystanych co najmniej 5 mld zł. W rzeczywistości będzie to prawdopodobnie kwota o 2 mld zł większa.

Planowane cięcia

Co gorsza, zamiast zwiększać budżetowe wydatki na zdrowie, MZ planuje je okroić. Na rządowych stronach pojawiła się zapowiedź projektu nowelizacji ustawy o zawodzie lekarza i lekarza dentysty. Nie wiadzieć dlaczego właśnie w nim resort postanowił zawrzeć projekt drastycznych zmian w finansowaniu. Z budżetu państwa nie będą już opłacane składki zdrowotne osób nieobjętych powszechnym obowiązkiem ubezpieczenia, np. rolników. „Zmiana ma na celu ograniczenie wydatków budżetu państwa oraz kosztów administracyjnych związanych z opłacaniem składki na ubezpieczenie zdrowotne z budżetu państwa” – przyznaje wprost rządowy komunikat.

Z budżetu państwa nie będzie już także opłacane ratownictwo medyczne, na które do tej pory NFZ otrzymywał ok. 3 mld zł rocznie. NFZ ma też przejąć od MZ, a więc budżetu państwa, finansowanie szczepień obowiązkowych i szczepień przeciw COVID (w obydwu przypadkach chodzi o zakup szczepionek, a nie ich podanie, za które NFZ płacił już wcześniej). NFZ zostanie też obciążony kosztem świadczeń wysokospecjalistycznych, za które do tej pory płaciło ministerstwo, wydatkami na Narodowy Program Leczenia Chorych na Hemofilię i Pokrewne Skazy Krwotoczne, wydatkami na leki dla chorych na AIDS oraz dla więźniów z wirusowym zapaleniem wątroby typu C. Na podstawie samej tylko zapowiedzi, bez projektu nowelizacji ustawy, trudno oszacować jej skutki, ale według ekspertów, jeśli planowane zmiany wejdą w życie, kwota, jaką ma NFZ na nasze leczenie, może zostać uszczuplona nawet o kilkanaście miliardów złotych. •

Ziobryści chcą zaostrzenia kar

Solidarna Polska złożyła obywatelski projekt zmian w kodeksie karnym. Za lżenie Kościoła czy innego związku wyznaniowego będzie grozić nawet do dwóch lat więzienia. Zebrano 380 tysięcy podpisów. Zbigniew Ziobro jest przekonany, że PiS to poprze, choć „rozmów nie prowadził”.

Akcja zbierania podpisów trwała dwa miesiące. Chrześcijanie podnieśli głowę – ogłosił na konferencji w Centrum Medialnym wiceminister sprawiedliwości Marcin Warchoń. – Nie pozwolimy, byśmy we własnym kraju czuli się jak sekciarze! – mówił.

Według propozycji Solidarnej Polski obrażać uczuć religijnych ma być zakłócanie lub przerywanie nabożeństwa, szyderstwa z Kościoła, profanacja miejsc lub symboli religijnych

Wcześniej stwierdził, że chrześcijanie w Polsce są „opluwani, wyszydzani. Spychani na margines życia społecznego”. Choć w naszym kraju jest ponad 32 mln chrześcijan.

Według propozycji Solidarnej Polski obrażać uczuć religijnych ma być zakłócanie lub przerywanie nabożeństwa, szyderstwa z Kościoła, profanacja miejsc lub symboli religijnych. A każdy, „kto publicznie lży lub wyszydza Kościół lub inny związek wyznaniowy o uregulowanej sytuacji prawnej, jego dogmaty i obrzędy, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2”. Tej samej

karze podlegałby ten, „kto publicznie znieważa przedmiot czci religijnej lub miejsce przeznaczone do publicznego wykonywania obrzędów religijnych”.

Zbigniew Ziobro apelował o jak najszybsze prace nad projektem. Ma w tej sprawie rozmawiać z marszałek Sejmu Elżbietą Witek. Solidarna Polska ma poparcie PiS? – Są sprawy, które nie wymagają rozmów politycznych – powiedział Ziobro.

Jestem przekonany, że projekt cieszy się poparciem naszych kolegów z PiS – dodał. Tyle że już raz partia Kaczyńskiego zablokowała projekt. Zbieranie podpisów to miała być forma nacisku na partię rządzącą ze strony ziobrystów.

Według ministra sprawiedliwości „żyjemy w szczególnych czasach narastającej agresji wobec ludzi, którzy mają odwagę przyznawać się do swojej wiary”. Ale nawet ludzie Kościoła mówią, że zmiany w kodeksie to niedźwiedzia przysługa, bo wciąż Kościół w kampanię polityczną i religijny konflikt. – To nie jest ustawa, która dotyczy Kościoła katolickiego. Dotyczy wszystkich ludzi wierzących – stwierdził Ziobro. – Jeśli chodzi o głosy krytyczne, to w Polsce mamy wolność poglądów – dodał.

Solidarna Polska utrzymuje, że chrześcijanie w naszym kraju są prześladowani. Choć przypadków polowań na chrześcijan nie podaje. – Gdyby druk „Gazety Wyborczej” był zablokowany, to nie stanowiłoby to zagrożenia dla życia i zdrowia, ale byłoby to naruszenie wolności. Też byście mówili o prześladowaniu. Jestem za wolnością – oświadczył lider Solidarnej Polski. •

Justyna Dobrosz-Oracz

wyborcza.pl

• **Wideo Justyny Dobrosz-Oracz na Wyborcza.pl**

Sygn. akt I Ns 794/21

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy-Śródmieścia w Warszawie
I Wydziale Cywilnym
pod sygnaturą akt I Ns 794/21
toczy się postępowanie
z wniosku Elżbiety Zakolskiej
o stwierdzenie nabycia spadku po Anieli Majewskiej,
z domu Kaliszewskiej, córce Andrzeja i Marii z domu Góreckiej, wdowy w chwili śmierci, urodzonej w dniu 4 listopada 1932 roku w Białohorszczy, zmarłej w dniu 23 sierpnia 2021 roku w Warszawie, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Warszawie przy ul. Al. Jana Pawła II 26/604.
W skład spadku po zmarłej wchodzi prawo własności lokalu mieszkalnego przy ul. Al. Jana Pawła II 26/604 oraz środki pieniężne na rachunku bankowym.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 (trzech) miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego dla Warszawy-Śródmieścia w Warszawie I Wydział Cywilny i udowodnili nabycie praw do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku po Anieli Majewskiej.



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA BURMISTRZA PIASK

o I przetargu pisemnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Piaski, położonej w Gardzienicach Drugich.

- Oznaczenie nieruchomości:
– działka: **nr 186/3** o pow. 0,4125 ha, położona w Gardzienicach Drugich/obręb geodezyjny: 10 – Gardzienice Drugie /, zapisana na rzecz Gminy Piaski w księdze wieczystej nr LU11/00129598/6.
- Na działce nr 186/3, objętej przedmiotem przetargu usytuowany jest budynek po b. szkole podstawowej, działka jest nieogrodzona, położona przy asfaltowej drodze wojewódzkiej nr 837. Nie ma ograniczeń, obciążeń i innych zobowiązań w stosunku do nieruchomości.
- Przedmiotem I przetargu pisemnego nieograniczonego jest prawo własności zabudowanej działki nr 186/3 o pow. 0,4125 ha.
- Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: **593.600,00 zł brutto / słownie: pięćset dziewięćdziesiąt trzy tysiące sześćset złotych /**. Do ceny ustalonej w wyniku przetargu nie zostanie doliczony podatek VAT.
- Termin i miejsce przetargu: **dnia 18 października 2022 r. o godz. 12⁰⁰** w budynku Urzędu Miejskiego w Piaskach przy ul. Lubelskiej 77 / I piętro, sala konferencyjne budynku w podwórzu /.
- Wysokość wadium: 60.000,00 zł / słownie: sześćdziesiąt tysięcy złotych /, termin wpłaty wadium i złożenia pisemnej oferty: **14 października 2022 r. do godz. 15¹⁵**.
- Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia: strona internetowa Urzędu Miejskiego w Piaskach www.piaski.pl i www.umpiaski.bip.lubelskie.pl / w zakładce przetargi / oraz tablica ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Piaskach, ul. Lubelska 77.
Przed przystąpieniem do przetargu uczestnik zobowiązany jest zapoznać się z przedmiotem – tem przetargu.
- Informacji o nieruchomości będącej przedmiotem przetargu można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Piaskach, ul. Lubelska 77, pok. nr 5 lub telefonicznie pod nr tel. 081 58 21 806.



Warszawa, dnia 03 października 2022 r.

OGŁOSZENIE

Politechnika Warszawska

POSZUKUJE DZIERŻAWCY

do prowadzenia działalności usługowej/ turystycznej / agroturystycznej na nieruchomości o pow. 5 072 m² zabudowanej budynkiem o pow. użytkowej 602,4 m² (Koliba Studencka PW) we wsi Caryńskie 1, w gminie Lutówka na obszarze Bieszczadzkiego Parku Narodowego.

Nieruchomość zabudowana budynkiem całorocznym wybudowanym z drewnianych bali. Budynek składa się z trzech kondygnacji: piwnicy (124,34 m²), parteru (247,55 m²), piętra 137,1 m²) oraz poddasza użytkowego (93,4 m²). Dodatkowe informacje dotyczące nieruchomości można znaleźć na stronie internetowej: <https://koliba.pw.edu.pl/> oraz na stronie BIP PW.

Budynek jest na bieżąco utrzymywany w pełnej sprawności technicznej. Wszystkie pomieszczenia są wyposażone w sprzęty i urządzenia pozwalające na sprawne funkcjonowanie obiektu. Maksymalna dopuszczalna liczba miejsc noclegowych – 30 osób.

Nieruchomość zostanie udostępniona na podstawie umowy dzierżawy zawartej na czas określony, co najmniej 10 lat.

Lokal można oglądać po wcześniejszym umówieniu się z osobą do kontaktu: Pan Tomasz Jedrusiak. – e-mail: tomasz.jedrusiak@pw.edu.pl, tel. 13 461 18 48.

Oferty zawierające co najmniej dane osobowe (dane firmy), oferowaną wysokość miesięcznego czynszu dzierżawnego, opis proponowanej działalności w wydzierżawianej nieruchomości, oświadczenie oferenta o zapoznaniu się ze stanem technicznym i prawnym przedmiotu dzierżawy oraz podpis, datę i miejsce sporządzenia oferty należy składać w formie papierowej w zaklejonej kopercie z napisem „Oferta dzierżawy Koliby” do dnia 18 października 2022 r. w Biurze Kanclerza kl. A pok.112 ul Noakowskiego 18/20, 00-668 Warszawa.

Politechnika Warszawska zastrzega sobie prawo zmiany lub odwołania ogłoszenia.

Ponadto zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferty oraz prawo zamknięcia postępowania bez wybrania którejkolwiek z ofert.



Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”? Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?

Pisz: listy@wyborcza.pl

Jacy politycy Pojedyncze kraje są za słabe

Marek Serafin

Nie możemy iść za politykami, dla których najważniejszy jest wynik najbliższego sondażu opinii.

Od wielu dni publikujecie artykuły, w których autorzy próbują analizować przyczyny sukcesów zachodnioeuropejskich radykalnych partii prawicowych.

Szkoda, że dotychczas nie było tekstu, który poruszyłby wątki dotyczące procesów ekonomiczno-społecznych uruchomionych przez rewolucję reaganowsko-thatcherowską. Zdaniem wielu naukowców, analityków i „zwykłych obywateli”, nie tylko zadeklarowanych lewicowców, rosnące różnice majątkowe i dochodowe oraz stopniowe „rozmontowywanie” lub osłabianie podstawowych funkcji państwa opiekuńczego mają tu ogromne znaczenie. Zjawiska te, i ich polityczne skutki, najbardziej wnikliwie i przekonująco opisał Thomas Piketty w swoich dwóch fundamentalnych dziełach „Kapitał XXI wieku” i, przede wszystkim, w „Kapitalizmie i ideologii”.

Naprzeciw sił politycznych szukających radykalnych rozwiązań stoi globalny kapitalizm. Pojedyncze kraje, nawet najsilniejsze, nie mają z nim szans. Pragmatyczni Szwedzi musieli znacznie „potanić” swoje państwo, aby ich gospodarka pozostała konkurencyjna.

Piketty przedstawił swoją propozycję zmian strukturalnych i systemowych, zastrzegając się, że oczekuje krytyki i kontrpropozycji. Niestety w wielu krajach zapadła zupełna cisza. A jesteśmy dopiero na początku drogi, gdy dyskutowany jest sam opis i analiza sytuacji. Obawiam się, że tak jak wielokrotnie w przeszłości dopiero rzeczywiście dramatyczne i spontanicznie uruchomione procesy rozpoczną nową rewolucję społeczną, i to prawie globalną. Zmiany tak głębokie, jak te proponowane przez Thomasa Piketty’ego.

I na koniec o walce z inflacją. Podczas wszystkich głębokich kryzysów grupy społeczne znajdujące się w najtrudniejszej sytuacji ekonomicznej poszkodowane są najmocniej. Jednak samo pokonanie inflacji nie wystarczy. Trendy społeczno-ekonomiczne nasilające się od dziesięcioleci pozostaną. I coraz większa część klasy średniej zdaje sobie sprawę, że i jej już dotyczą. Szczególnie w USA. Jest coraz lepszy klimat społeczno-polityczny do szukania wspólnych rozwiązań. Razem z kwestiami ekologicznymi. ●

Kulturze Zachodu obce jest: „uchodźcy roznoszą pasożyty i zarazki”

Stwierdzenia wyjątkowo obrzydliwe

Maciej Michalik

PROF. UMK W TORUNIU

Jeśli Jarosław Kaczyński twierdzi, że kultura Zachodu jest mu obca, to powstaje pytanie: jaka jest mu bliska?

Dowiedzieliśmy się ostatnio, że dla Jarosława Kaczyńskiego cywilizacja i kultura Zachodu jest obca. Pan prezes zrozumiał to wcześniej, bo już w 1993 roku, po swojej wizycie w Wiedniu. Jego wizyta, jedna z bardzo nielicznych poza granicami Polski, dała mu jasną informację w tym względzie. Świat Zachodu to nie jego świat. Świat Zachodu, a więc kultura śródziemnomorska, kultura Grecji i Rzymu, kultura „oliwkowo-winna”, kultura „judeochrześcijańska”, to nie jest coś, co jest bliskie Jarosławowi Kaczyńskiemu.

Na potrzeby własne i na potrzeby nauczania, by studentom dobrze zobrazować niektóre zagadnienia, podzieliłem kraje Europy na dwie grupy: kraje kultury „oliwkowo-winnej” (to te kraje, które czerpią z tradycji kultury śródziemnomorskiej i europejskiego humanizmu) oraz kraje kultury „wódczano-kartoflanej”, czyli kraje naszego kręgu kulturowego, z wielkimi wpływami Wschodu i Kongresówki w przypadku Polski.

Jeśli Jarosław Kaczyński zrozumiał w 1993 roku, że kultura Zachodu jest mu obca, to powstaje pytanie: jaka kultura jest mu bliska? Gdzie się dobrze i swojsko czuje, co akceptuje, z czego czerpie swoje inspiracje i przemyslenia? Co leży u podstaw jego decyzji, jeśli wiemy, że tym fundamentem nie jest kultura i cywilizacja Zachodu?

Możemy chyba wykluczyć z kręgu jego inspiracji bardzo egzotyczne kręgi kulturowe, jak choćby kultury Inuitów, Indian północno- i południowoamerykańskich, Malgaszów czy też Aborygenów, Chińczyków, Arabów, Afrykanów, Hindusów i Laotańczyków. Więc czym się inspirował prezes? Pozostaje więc Rosja i Kongresówka.

Czym jest ta nielubiana przez prezesa kultura Zachodu? To tradycje humanizmu, tradycje Renesansu i Oświecenia, tradycje demokracji ateńskiej i współczesnej, to tradycje tolerancji, tradycje programów socjalnych dla grup ekonomicznie i socjalnie upośledzonych. To tradycja Mikołaja Kopernika i Marii Skłodowskiej-Curie, Kartezjusza i Spinozy, Kanta i Hipokratesa, to muzyka zarówno Chopina, jak i Mozarta, sztuka Picassa i Rubensa, to filmy Felliniego, Wajdy i znanych przedstawicieli środowisk LGBT, jak Elton John, Jodie Foster, Jerzy Waldorff czy Jarosław Iwaszkiewicz.



• **Jarosław Kaczyński** FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Cywilizacja i kultura Zachodu wyklucza wykluczanie. Nie godzi się na homofobię czy ksenofobię, na antysemityzm i antypolonizm. Na stosowanie przemocy wobec „innych”. Kulturze Zachodu obce jest, że „Żydzi = wszy = tyfus”, ale i wyklucza stwierdzenia, że „uchodźcy roznoszą pasożyty i zarazki” – oba stwierdzenia wyjątkowo obrzydliwe i absolutnie porównywalne.

Zdobyczą tego obcego Jarosławowi Kaczyńskiemu Zachodu jest także demokracja. Wywodzi się ona z Grecji. Kultura Zachodu to uniwersytety, wolna myśl i nieskrępowane badania naukowe. Wolność nauki i wolność głoszenia poglądów. Zachód to zgoda na przekraczanie granic w nauce i sztuce. Zachód stworzył komisje bioetyczne, by ktoś się w nauce nie zapędził.

Jeśli więc humanizm, tolerancja, kultura, sztuka, demokracja są obce prezesowi, to co jest mu bliskie? Trzeba przyjąć, że bliskie są mu wartości przeciwne. A więc nie demokracja, tylko autorytaryzm, nie tolerancja, ale brak tolerancji, bliskie są mu nacjonalizmy i fundamentalizmy, ksenofobia i homofobia, nie sztuka, ale hołubce i przysięwki. Nie wolne sztuki plastyczne, ale landshafty i jelonki na rykowiskach. Taka swojska odmiana sztuki.

W czasie urlopu odwiedziłem Piemont. To część nielubianego przez prezesa Zachodu. Część Italii. Część kultury „oliwkowo-winnej”, kultury śródziemnomorskiej. W Piemontie leży miasto Barolo. Kraina wina Barolo. W Barolo miasteczku znajduje się Muzeum Wina obrazujące historię wina. Historię, która towarzyszy historii stworzenia i historii ludzkości. Także historii bóstw. Jarosławowi Kaczyńskiemu warto przypomnieć, że Jezus zamienił wodę w wino. Bo Jezus wywodził się z tradycji Grecji i Rzymu, którego częścią był Izrael. W cywilizacji Zachodu wino nie jest tylko napojem. Wino jest sercem tradycji, mitów i metafor. Wino towarzyszy historii humanizmu od Anatolii poprzez Mezopotamię, Egipt, Grecję, Cesarstwo Rzym-

skie, chrześcijaństwo, do wieków współczesnych. Wino stanowi inspirację dla artystów wszelkich sztuk. Picie wina to nie jest upijanie się i picie do skutku. Kultura winna to nie kultura wódczana. W Piemontie ludzie są niezwykle mili i przyjaźni, uczynni i życzliwi. Piszę to w kontekście słów, jakie zostały wypowiedziane przez jednego z czołowych, najważniejszych członków PiS, odgrywającego wybieralną rolę konstytucyjną w Polsce: „Postanowiliśmy być nieuprzejmi, niegrzeczni”. Te słowa mnie zszokowały. Bo jeśli PiS-owcy postanowili być nieuprzejmi, to znaczy jacy? Chamscy, wulgarni, agresywni, brutalni, aroganccy? Rzeczywiście, kiedy ich obserwuję, to wszystko się zgadza. Wieczny konflikt z Zachodem, z kulturą humanizmu, z uniwersytetami, wieczna wojenka, wieczne oszustwa i wieczne podziały na ludzi lepszych (wyznawcy prezesa i PiS) oraz „Polaków gorszego sortu”, takich jak ja, na rdzennych Polaków i uchodźców, którzy roznoszą zarazki i pasożyty, na wyznawców ojca Tadeusza i niewidzących w nim niczego dobrego.

Prezes dobrze zdefiniował swoje uczucia. Zachód jest mu obcy, bliski jest mu Wschód i Kongresówka ze swoją dzikością, nepotyzmem, łamaniem demokracji, autorytaryzmem, który jest szybką drogą do faszyzmu, do państwa fundamentalizmu religijnego, sojuszu ołtarza i tronu, do zaścianka, tłumienia wolnych uniwersytetów i sztuk, zacofania, izolacjonizmu.

Chcę prezesowi ukazać dwa cytaty:

**United States
Holocaust Memorial
Museum: 14 wczesnych
oznak faszyzmu:**

- silny i trwały nacjonalizm
- pogarda dla praw człowieka
- jednocząca figura wroga
- rozwój militarystyki
- agresywny seksizm
- kontrola nad mediami
- paranoja bezpieczeństwa narodowego

- bliskie relacje rządu z religią
- ochrona korporacyjnej władzy
- tłumienie klasy pracującej
- pogarda dla intelektualistów i artystów
- obsesja na punkcie przestępstw i ich karania
- krzewiące się układy i korupcja
- sfalszowane wybory.

Trzynastcie pierwszych punktów PiS-owskie państwo już niemal zrealizowało. Natomiast jeśli chodzi o wybory, to już zaczyna się kombinacje, przekładanie terminów, wybory kopertowe pod nadzorem Poczty Polskiej oraz z czynnym i zdecydowanie nieobiektywnym udziałem TVP i innych PiS-owskich mediów publicznych.

**I fragmenty wiersza
Kazimierza – Przerwy
Tetmajera – „Patriota”:**

Rozum, wiedza, talent, praca
U nas, bratku, nie popłaca!
Postęp i cywilizacja
W kącie gdzie wchodzi do gry
nacja!
I »guanem« wnet dostanie
Kto nie z nami, mocium panie.
Bo jest jedna tylko cnota,
Byś był, wasze, »patriota«!
Możesz kpem być i cymbalem,
Możesz duren być siarczasty:
Byłeś z mocą i zapalem Kraj
miłował macierzysty!
Co się stało, odstać może! Jed-
no, drugie, trzecie morze...
Huha! Hopsa! Każdą nową
Myśl witamy krzyżem pań-
skim —
Precz z geniuszem Europy Far-
mazońskim i szatańskim!
My o jedno tylko szlemy
Modły k' niebu z naszej chaty:
By nam buty mogły śmier-
dzieć, Jak śmierdziały przed
stu laty...
Hoc ha! Hopsa! Byle zdrowo,
Zdrowa dusza — zdrowe ciało!
Niechaj śmierdzi, jak
śmierdziało,
Byle tylko narodowo! Wolę pol-
skie... w polu,
Niż fiołki w Neapolu!

Swojsko, polsko, po naszymu, Nie mam żalu do prezesa, że Zachód jest mu obcy. Nawet byłbym mocno zdziwiony, gdyby Jarosław Kaczyński czuł się tam dobrze. On nie lubi Zachodu słusznie, ponieważ kompletnie tam nie pasuje. Prezes nie jest więc elementem kultury „oliwkowo-winnej”, ale raczej „wódczano-kartoflanej” wywodzącej się z Rosji i Kongresówki. Tylko z jakiego powodu nas w to wciąga swoimi decyzjami, dlaczego nam narzuca kulturę „wódczano-kartoflaną”, wydzierając z kręgu cywilizacji Zachodu, kultury „oliwkowo-winnej”? ●

• listy@wyborcza.pl

Horrendalne ceny

Dziesięciokrotne podwyżki cen prądu dla samorządów i przedsiębiorców to rozbójnictwo ze strony spółek skarbu państwa



JACEK KARNOWSKI
prezydent Sopotu. W piątek samorządowcy będą manifestować w tej sprawie w Warszawie

Katowice. Stary Dworzec gotowy



FOT. ANNA LEWAŃSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

Krystian Miklis, właściciel firmy Opal Maksimum, zabytkowy dworzec w Katowicach kupił kilka lat temu. Budynek był mocno zniszczony. Firma Miklisa właściwie skończyła już remont. Pozostały tylko drobne poprawki i prace wykończeniowe. Na trzech piętrach już rozlokowały się biura, na najemców czekają jeszcze pomieszczenia, w których mają działać restauracje. Remont pochłonął kilkadziesiąt milionów złotych. – Katowice muszą ściągać inwestorów, ale zawsze brakowało tu atrakcyjnej przestrzeni do spotkań. Stary Dworzec i ulica Dworcowa to nasza „starówka” – mówi Miklis. ● **PJ**

Szczecin

Udawane wsparcie za martwą Odrę

– To pomoc symboliczna. Trzy tysiące złotych za olbrzymie straty spowodowane zatruciem Odry nie są wystarczające – mówi Hanna Mojsiuk, prezes Północnej Izby Gospodarczej w Szczecinie.

Jolanta Kowalewska

29 września prezydent Andrzej Duda podpisał ustawę o szczególnym wsparciu podmiotów poszkodowanych w związku z sytuacją na Odrze. Chodzi o sierpniową ekologiczną katastrofę na Odrze, w wyniku której po powierzchni rzeki pływały tony śniętych ryb, a firmy żyjące z rzeki z dnia na dzień musiały zamknąć działalność. „W żadnym wypadku nie można twierdzić, że katastrofa ekologiczna na Odrze miała przyczynę naturalną” - tak, wbrew twierdzeniom rządu, uważają naukowcy z Polskiej Akademii Nauk. Wśród czynników, które mogły spowodować zatrucie rzeki, wymieniają zrzuty ścieków oraz zasolonych wód przemysłowych lub kopalnianych.

Co podpisał Duda

Na wypłatę jednorazowego świadczenia – 3010 zł na pracownika – będą mogły liczyć te firmy, które w sierpniu zanotowały spadek przychodów powyżej 50 proc. Trzy tysiące złotych będą mogły otrzymać także jednoosobowe podmioty gospodarcze. Północna Izba Gospodarcza zabrała głos w tej sprawie i podkreśla, że jest to „pomoc udawana”. – Tak jak w Odrze rozplynęła się trucizna, która zabiła setki ryb, tak szybko byliśmy świadkami rozmycia się energii rządzących do rozmów z przedsiębiorcami – mówi Hanna Mojsiuk, prezes Północnej Izby Gospodarczej w Szczecinie.



• Zatruta Odra FOT. CEZARY ASZKIEŁOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

PIG podkreśla, że kwota zaledwie trzech tysięcy złotych nawet w minimalnym stopniu nie zrekompensuje strat, jakie ponieśli i cały czas ponoszą przedsiębiorcy. To branża gastronomiczna, hotelarska, turystyka, usługi agroturystyczne czy sklepy wędkarskie.

– To nie jest pomoc wystarczająca – punktuje Hanna Mojsiuk. – Mam wrażenie, że to tworzenie fasady, że pomaga się przedsiębiorcom. Niestety, kwota 3010 złotych brutto na pracownika to kwota wręcz symboliczna. Nikt w tych czasach nie pracuje sezonowo za takie pieniądze. Po drugie, wypożyczalnie

kajaków, obiekty turystyczne czy rybacy są zatrudniani zwykle na umowach cywilnoprawnych. Opcja wsparcia więc odpada.

Odszkodowanie za rzekę

Współpracujący z PIG prawnicy podkreślają, że przedsiębiorcy mają też utrudnioną drogę do odszkodowania.

– Nadal nie wiadomo, kto spowodował skażenie Odry, więc nie ma przeciwko komu kierować roszczeń odszkodowawczych. Za ewentualne zaniedbania można byłoby pociągnąć do odpowiedzialności skarb państwa, ale to nie jest kwestia prosta – mówi Marek Jarosiewicz z kancelarii Wódkiewicz & Sosnowski. I nie jest wykluczone, że winnych nie będzie: jedna z hipotez brzmi bowiem następująco: ścieki zrzucano zgodnie z pozwoleniami wodnoprawnymi, ale stan wody w rzece był zbyt niski, żeby mogła poradzić sobie z zanieczyszczeniem, co doprowadziło do katastrofy.

PIG zapowiada, że sprawy pomocy przedsiębiorcom znad Odry nie odpuści: bo firmy wielu branż nie działają od sierpnia, straciły sezon, wpadły w spiralę zadłużenia. ●

Na wypłatę jednorazowego świadczenia – 3010 zł na pracownika – będą mogły liczyć te firmy, które w sierpniu zanotowały spadek przychodów powyżej 50 proc.

Kraków

Pierwszy sklep socjalny już działa

Na karcie są punkty (od 500 do 2000), a te wymieniamy na żywność – w Krakowie otwarto pierwszy sklep socjalny. To wsparcie dla najuboższych mieszkańców.

Nazywa się Dobry Sklep, adres: ulica Siemaszki 31. To tutaj najubożsi krakowianie i krakowianki mogą zrobić zakupy.

Jak? Żeby skorzystać z usług sklepu, trzeba mieć skierowanie wydane przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej – dochód uprawnionych do skorzystania ze sklepu nie może przekraczać 1552 zł (osoby samotnie gospodarujące), a w przypadku osób w rodzinie – 1200 zł.

tywowania ich. Osoba, która sama prowadzi gospodarstwo domowe, otrzymuje 500 punktów, rodzina – 2000.

Każdy produkt to konkretna liczba punktów: 1 kg warzyw lub owoców kosztuje 10 punktów, pieczywo – 10, nabiał i jaja – 20, olej – 30, cukier i słodycze – 30. Szczegółowa tabela punktów będzie dostępna w sklepie. Niewykorzystane punkty nie będą przechodzić na kolejny okres i nie można ich wymieniać na pieniądze.

W Dobrym Sklepie będzie można nieodpłatnie otrzymać artykuły spożywcze maksymalnie dwa razy w tygodniu, w okresie wskazanym na skierowaniu.

Sklep prowadzony jest przez Bank Żywności w Krakowie, umowa podpisana z miastem obowiązuje do marca 2025 roku. Do tego czasu Kraków wyda na ten rodzaj wsparcia 885 tys. złotych.

Sklepy socjalne są już w Polsce – pierwszy otwarto w Katowicach, kolejne w Bydgoszczy i Toruniu. ● **RR**

wyborcza.pl

• Więcej czytaj na [krakow.wyborcza.pl](https://www.krakow.wyborcza.pl)

DOLNY ŚLĄSK

Fabryka narkotyków zlikwidowana

Centralne Biuro Śledcze Policji zlikwidowało laboratorium produkujące metamfetaminę. Przestępcy działali w powiecie lubańskim. Policjanci zatrzymali dwóch chemików zajmujących się wytwarzaniem narkotyku „metodą czeską”, czyli z leków na przeziębienie zawierających pseudoefedrynę. Fabryka działała na terenie prywatnej posesji. Podczas akcji CBŚP zabezpieczono około 900 ml metamfetaminy oraz kilkadziesiąt litrów substancji niezbędnych do produkcji narkotyku. Według policji produkcja trwała co najmniej od dwóch lat i fabryka była w stanie wytwarzać kilogram narkotyku tygodniowo. Kilogram narkotyku wart jest 180 tys. zł. ● **MR**

Ekstremiści oskarżeni o spisek

Rozpoczął się proces pięciorga członków skrajnie prawicowej bojówki Oath Keepers, którzy brali udział w szturmie na Kapitol. Ich linia obrony może zaszkodzić byłemu prezydentowi Donaldowi Trumpowi.

Maciej Czarnecki

W Waszyngtonie rozpoczął się proces, w którym pięcioro ekstremistów broni się przed najpoważniejszymi z zarzutów wytoczonych przez prokuraturę prawie 900 uczestnikom pamiętnego ataku na gmach Kongresu z 6 stycznia 2021 r.

Przywódca bojówki Oath Keepers Stewart Rhodes oraz czworo członków tej grupy – Kelly Meggs, Kenneth Harrelson, Jessica Watkins i Thomas Caldwell – odpowiadają za znowę w celu wzniesienia buntu (ang. seditious conspiracy). To przestępstwo pochodzące jeszcze z czasów wojny secesyjnej; oskarżano o nie wówczas konfederatów.

Uwierzili w hasła Trumpa

W szturmie, który na chwilę przeszkodził w formalnym zliczeniu głosów elektorskich i zatwierdzeniu przez kongresmenów i senatorów zwycięstwa Joeego Bidena w wyborach prezydenckich, wzięło udział kilkunastu Oath Keepers. Niektórzy pomaszerowali do budynku Kongresu w quasi-wojskowym szyku i szukali na korytarzach spikerki Izby Reprezentantów Nancy Pelosi. Inni czekali w pogotowiu jako „siły szybkiego reagowania” w hotelu w Wirginii, po drugiej stronie rzeki Potomac, na wypadek gdyby potrzebne było posiłki z bronią.

Rzeczona piątka odgrywała najważniejsze role. Rhodes to absolwent prawa na Yale i był żołnierz sił desantowych. Publicznie występuje z charakterystyczną czarną przepaską na oku – to efekt wypadku z bronią. Caldwell służył w marynarce wojennej. Watkins, transpłciowa kobieta, należała niegdyś do przeprowadzającego operację specjalne pułku Rangersów. Na ich przykładzie najlepiej widać, że Oath Keepers przyciągnęło wielu byłych wojskowych i policjantów.

Z wystąpień prokuratury i obrony, które otworzyły proces, wynika, że jedną z kluczowych kwestii do rozważenia dla przysięgłych będą motywacje oskarżonych. Prokuratura twierdzi, że zamierzali rozpocząć zbrojną rebelię. Obrona przekonuje, że spodziewali się raczej, iż ówczesny prezydent Donald Trump skorzysta z Insurrection Act z 1807 r. – ustawy, która uczyniłaby z nich legalną, zbrojną milicję.

Taka linia obrony to zła wiadomość dla Trumpa, bo wrzuca kolejny kamyczek do ogródka dowodów na to, jak powtarzane przez niego tygodniami kłamstwa o rzekomych fałszerstwach wyborczych podburzyły ludzi do ataku na demokratyczne instytucje. Wyjaśnianiem roli Trumpa zajmują się specjalna komisja w Izbie Reprezentantów, a także sama prokuratura.

Obrona: Chcieli być siłą pokojową

– Oskarżeni próbowali zmienić bieg historii. Opracowali plan zbrojnej rebelii, by uderzyć w fundament amerykańskiej demokracji – przekonywał na sali sądowej prokurator.

Zaprezentował przysięgłym nagrania ze szturm, mapę Kapitolu, wiadomości wymieniane ze sobą przez ekstremistów oraz zdjęcia i filmy z ich treningów taktycznych przed akcją.

Obronca odparował, że Oath Keepers przybyli do Waszyngtonu nie po to, by szturmować Kongres, lecz jako „siła pokojowa” mająca zapewnić bezpieczeństwo podczas demonstracji mówcom i oficjelom takim jak wieloletni doradca Trumpa Roger Stone.

– Nie zrobili niczego nielegalnego – przekonywał obrońca, mimo że dowody wydają się wskazywać na coś przeciwnego.

Na nagraniach pokazanych przez prokuraturę wyraźnie widać, jak oskarżeni maszerują w tłumie napastników. Meggs ma nawet naszywkę „Nie wierzę w nic, jestem tu tylko dla przemocy”.

Po wystąpieniach prawników zeznawał już pierwszy świadek – wezwany przez prokuraturę agent FBI Michael Palian. Opowiadał, że jako jeden z agentów ochraniających pamiętnego popołudnia grupę ok. 80 senatorów widział, jak niektórzy płakali.

„To się nie skończy bez wojny domowej”

Z materiałów zgromadzonych przez prokuraturę wynika, że Oath Keepers przygotowywali się do akcji od dawna.

„To nie skończy się bez wojny domowej. Już za późno. Przygotujcie swój umysł, ciało i ducha” – pisał Rhodes do członków grupy 5 listopada 2020 r. (właśnie tego dnia stało się dość jasne, że Biden pokonał Trumpa, choć oficjalnie jeszcze tego nie ogłoszono).

Caldwell, miał wyruszyć do Waszyngtonu z misją zwiadowczą. Akty oskarżenia opisują broń, jaką zgromadzili ekstremiści we wspomnianym hotelu w Wirginii. Byli oni gotowi na zorganizowanie „szybkich transportów broni palnej i innej do Waszyngtonu”.

„Widzę, że Trump tylko narzeka. Nie ma zamiaru nic zrobić. W takim wypadku patriotci biorą sprawy we własne ręce. Mamy dość” – napisał na Signalu Rhodes 6 stycznia krótko przed rozpoczęciem szturm.

Członkowie bojówki spiskowali także po 6 stycznia. W ciągu tygodnia od ataku Rhodes miał wydać na różnego rodzaju broń, amunicję i inny sprzęt ponad 17,5 tys. dol. Mniej więcej w czasie inauguracji Bidena (20 stycznia) wezwał współpracowników do zorganizowania lokalnych grup oporu wobec nowej administracji.

W szturmie, który na chwilę przeszkodził w formalnym zliczeniu głosów elektorskich i zatwierdzeniu przez kongresmenów i senatorów zwycięstwa Joeego Bidena w wyborach prezydenckich, wzięło udział kilkunastu Oath Keepers



Co prezydent wyniósł do domu?

Działania prokuratury wokół szturm na Kapitol to niejedyny problem prawny na horyzoncie dla Trumpa. Departament Sprawiedliwości zajmuje się też kwestią tajnych dokumentów znalezionych przez FBI w posiadłości byłego prezydenta na Florydzie.

Dochodzenie w tej kwestii opóźnia powołanie przez sąd na wniosek Trumpa specjalnego prawnika, który ma zbadać zarekwirowane dokumenty i wyłuskać te, które mogą być objęte prezydenckimi prerogatywami.

Departament Sprawiedliwości próbuje przyspieszyć ten proces, a Trump robi wszystko, by zyskać na czasie. W piątek departament zawniósł o przyspieszenie rozpatrzenia jego apelacji w sprawie powołania wspomnianego prawnika. W poniedziałek sprzeciwili się temu prawnicy Trumpa.

Spory o przekazanie przez byłego prezydenta dokumentów, które zabrał ze sobą z Białego Domu po zakończeniu kadencji, trwają od miesięcy. Według najnowszych rewelacji „New York Timesa” i „Washington Post”, gdy na początku roku były prezydent zwrócił 15 pudeł z dokumentami Archiwom Narodowym, poinstruował on swojego prawnika Alexa Cannona, by przekazać archiwom, że to już wszystko, co posiadał. Według źródeł dziennikarzy Cannon jednak odmówił, nie będąc pewnym, czy to prawda.

Jeśli informacje się potwierdzą, będzie to dowód na mataczenie Trumpa w tej sprawie. Bowiem podczas przeszukania w jego luksusowej posiadłości Mar-a-Lago na Florydzie 8 sierpnia agenci FBI znaleźli kolejne pudła, w tym z tajnymi dokumentami na temat potencjału nuklearnego innego państwa.

Trump pozywa CNN

Tymczasem Trump pozwał w poniedziałek stację CNN, twierdząc, że go zniesławiała. Domaga się 475 mln dol. odszkodowania. Po-

zew złożony w sądzie na Florydzie cytując różne epitety, jakimi miano określać byłego prezydenta na antenie, m.in. „rasista”, „rosyjski lokaj”, „insurekcjonista”. Skupia się jednak przede wszystkim na nazywaniu jego zarzutów o rzekome oszustwa wyborcze „wielkim kłamstwem”. Według prawników Trumpa od stycznia 2021 r. stacja użyła tego określenia ponad 7,7 tys. razy.

Sam Trump został pozwany w zeszłym miesiącu przez nowojorską prokuraturę, która domaga się zwrotu ponad 250 mln dol. Utrzymuje ona, że były prezydent przez lata dopuszczał się oszustw finansowych, podobnie jak jego dzieci i dyrektorzy Trump Organization. Pozwani mieli zawyżać wartości nieruchomości, by uzyskać jak najlepsze warunki pożyczek, jednocześnie zaniżając ich wycenę w dokumentach podatkowych.

Proces będzie miał charakter cywilny, co oznacza, że pozwanym nie grozi więzienie, tylko konsekwencje finansowe. Prokuratorka generalna Nowego Jorku Letitia James przekazała jednak swoje ustalenia służbom podatkowym i prokuraturze dystryktowej, która może wszcząć sprawę karną. Podanie fałszywych informacji w dokumentach finansowych w celu nieuprawnionego uzyskania korzyści stanowi przestępstwo.

„Ok, Rudy, możesz zaszać”

Wczoraj ukazała się na amerykańskim rynku długo oczekiwana książka o Trumpie autorstwa reporterki „NYT” Maggie Haberman. Z tytułowano ją „Confidence Man: The Making of Donald Trump and the Breaking of America” („Hochsztapler: wzlot Donalda Trumpa i rozbicie Ameryki”).

Z książki opartej na rozmowach z ponad 200 źródłami i trzech wywiadach z samym Trumpem wynika m.in., że początkowo były prezydent zdawał się akceptować wyborczą porażkę. Dopiero potem zaczął kwestionować zwycięstwo Bidena. Miał wypalić do swojego prawnika Rudy’ego Giulianiego: – Ok, Rudy, ty dowodzisz. Możesz zaszać, rób wszystko, co chcesz. Mnie to nie obchodzi.

Są też inne rewelacje: Trump miał być bliski zwolnienia swojej córki Ivanki i zięcia Jareda Kushnera; rozważał zbombardowanie laboratoriów meksykańskich baronów narkotykowych; bał się umrzeć na COVID-19, ale po pokonaniu choroby chciał wyjść ze szpitala, odsłaniając reporterom kostium Supermana; splukiwał dokumenty w toalecie Białego Domu; na spotkaniu w Kongresie miał

Odwrót Rosjan trwa

Ukraińska ofensywa na Chersońszczyźnie nie traci tempa. Rosjanie nie są w stanie się bronić i wycofują się na południe. Prawdopodobnie opuścili ważną miejscowość nad Dnieprem.

Informacje o przebiegu niespodziewanej ukraińskiej ofensywy wzdłuż prawego brzegu rzeki Dniepr są niepełne, niepotwierdzone i pochodzą przede wszystkim z rosyjskich mediów społecznościowych. Ukraińcy prowadzą bowiem bardzo rygorystyczną politykę informacyjną. Rosjanie zaś nagłaśniają oddolnie informacje o ich sukcesach, by wymóc na Moskwie przysłanie wsparcia dla swoich wojsk, które znajdują się w coraz gorszej sytuacji.

Według napływających z frontu informacji Ukraińcy zajmują przynajmniej część Dudczan. To wioska leżąca na prowadzącej do odległego o 100 km Chersonia drodze T-0403. Droga w wiosce przebiega po grobli, która oddziela Dniepr od sztucznego jeziora. Pojawiły się informacje, że Rosjanie wysadzili groblę, by zatrzymać Ukraińców. Ciągłe nie wiadomo, na ile było to skuteczne. Ukraińcy nie opublikowali żadnych nagrań z podnoszenia ukraińskiej flagi w Dudczanach, co może oznaczać, że w okolicy ciągle trwają walki.

Pojawiły się też informacje, że w Dudczanach Rosjan już nie ma, bo nie będąc w stanie się bronić, wycofali się do kolejnej wioski na drodze T-0403, do Myłowych. Tam również znajdują się sztuczny zbiornik i grobla, którą wysadzono. „Ukraińcy mają przewa-



FOT. EVGENY MALOLETKA/AP

• **Ukraińscy żołnierze w odzyskanym mieście Łyman**

gę we wszystkim, korzystają nawet ze wsparcia lotniczego” – pisał na Telegramie Igor Girkin, pułkownik rosyjskiego wywiadu, który w 2014 r. tworzył separatystyczne państwa w Donbasie. Dziś jest zagorzałym krytykiem rosyjskich dowódców wojskowych, którym zarzuca nieudolność na froncie w Ukrainie.

Dwa kierunki ataku ukraińskiego

Ofensywa wzdłuż Dniepru rozpoczęła się w niedzielę wieczorem, uderzenie dwóch ukraińskich brygad rozniosło rosyjskie linie obronne na długości kilkunastu kilometrów. Prawdopodobnie Ukraińcy zaatakowali w chwili, gdy trwała rotacja rosyjskich jednostek przy linii frontu. Nowe oddziały, składające się w dużej mierze, że świeżo zmobilizowanych żołnierzy, nie zdążyły okrzepnąć na nowych pozycjach, gdy spadł na nie grad pocisków artyleryjskich, a potem ruszy-

ły ukraińska piechota zmechanizowana i czołgi.

Ukraińcy atakują też z przyczółka na lewym brzegu rzeki Ingulec (dopływ Dniepru), odległego o 40 km na zachód od Dudczan. Prawdopodobnie ukraińskie dowództwo planuje, że jednostki biorące udział w obydwu atakach spotkają się pod Boryslawiem, ważnym miastem położonym 50 km dalej na południe, zmuszając Rosjan do dalszej ucieczki lub kapitulacji.

Kadyrow grozi atomem, Pieskow go mityguje

Rosjanie wycofują się także na północy, w Donbasie, gdzie Ukraińcy po wyzwoleniu w sobotę Łymanu coraz głębiej wchodzą na teren obwodu ługańskiego i podchodzą pod Kreminnę i Rubiżne. W najbliższych dniach będą okrażać miasto Szwatowe, które było ważnym punktem logistycznym Rosjan. Girkin pisze, że Rosjanie wycofują się z miasta, porzucając tam swój sprzęt.

Wiadomości o klęskach w Donbasie i na Chersońszczyźnie nadeszły kilka dni po ogłoszeniu przez Putina aneksji ukraińskich obwodów ługańskiego, donieckiego, zaporoskiego i chersońskiego. W odpowiedzi rządca Czechenii Ramzan Kadyrow zażądał, by Rosja użyła przeciwko Ukrainie taktycznej broni jądrowej. Kadyrowa uspokoił Dmitrij Pieskow, rzecznik Kremla. – Przywódcy regionów mają prawo wygłaszać swoje poglądy, ale w tym trudnym momencie emocje nie powinny wpływać na ocenę sytuacji – oświadczył. ● **Bartosz T. Wieliński**



• **Zwolennicy grupy Oath Keepers w poniedziałek przed sądem w Waszyngtonie**

FOT. MANUEL BALCE CENETA/AP

pomylić grupę zróżnicowanych etnicznie doradców Demokratów z kelnerami i poprosić ich o przekąski.

W odpowiedzi na publikację Trump oświadczył na swojej platformie społecznościowej Truth Social, że zawiera ona „wiele zmyślonych historii i zero fact-checkingu”. ●

Przed Sądem Rejonowym w Radziejowie w sprawie o sygn. I Ns 129/22 toczy się postępowanie z wniosku Jacka Malinowskiego i Marii Malinowskiej o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie prawa własności nieruchomości oznaczonej jako tereny mieszkaniowe położonej przy ulicy Podgórznej w Radziejowie, pow. radziejowski, woj. kujawsko-pomorskie, oznaczonej geodezyjnie numerem 1036, jedn. rej. G.826, o powierzchni 0.01.79 ha, dla której w Sądzie Rejonowym w Radziejowie nie ma założonej księgi wieczystej ani nie jest prowadzony zbiór dokumentów.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia stawili się w Sądzie i wykazali swe prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34208391

W Sądzie Rejonowym w Toruniu toczy się postępowanie spadkowe z wniosku Kolejowego Szpitala Uzdrowskiego sp. z o.o. w Ciechocinku po: **Cecylii Hołub zd. Domian (c. Stanisławi Marianny), ostatnio zam. w Toruniu, zmarła dnia 9 czerwca 2013 r. w Toruniu.**

Sprawa została zarejestrowana pod sygnaturą akt **X Ns 487/22.**

Wzywa się spadkobierców zmarłej, aby w terminie 3 (trzech) miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu, w którym toczy się postępowanie, i udowodnili swoje prawo do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34208400

W Sądzie Rejonowym Lublin-Zachód w Lublinie I Wydziale Cywilnym w sprawie I Ns 686/21 z wniosku Aliny Poniewozik i Kazimierza Poniewozik toczy się postępowanie o

stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości

położonej w Lublinie przy ulicy Wapiennej 46A, oznaczonej jako działki numer 123/1, 123/2 i 118/1. Sąd wzywa do udziału w sprawie w charakterze uczestników wszystkie osoby zainteresowane wynikiem tego postępowania (w szczególności spadkobierców Wiktorii Słomki i Anny Kręblarz), aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili swoje prawa dotyczące nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie, jeżeli w terminie tym nikt się nie zgłosi albo zgłoszyszy się własności nie wykaże, Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34208500

Starosta Częstochowski

Częstochowa, 03.10.2022r.

wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej
GN.6853.43.2022.AO

Informacja o zamiarze ograniczenia w drodze decyzji sposobu korzystania z nieruchomości

Starosta Częstochowski wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej, zgodnie z przepisem art. 114 ust. 3 i ust. 4, w związku z art. 124 ust.1 i 2 oraz art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz.U.2021, poz. 1899 z późn. zm.)

zawiadania

o zamiarze ograniczenia, w drodze decyzji, w trybie przepisu art. 124 ust. 1 i 2, w związku z przepisem art. 124a, ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz.U.2021, poz. 1899 z późn. zm.), sposobu korzystania z części nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym (w rozumieniu przepisu art. 113 ust. 7 w/w ustawy o gospodarce nieruchomościami) oznaczonej jako działka numerem ewidencyjnym **742 obręb Biskupice**, jednostka ewidencyjna: Olsztyn Gmina, poprzez udzielenie zezwolenia Polskiej Spółce Gazownictwa Sp. z o.o. z siedzibą w Tarnowie na założenie i przeprowadzenie przez tę nieruchomość gazociągu średniego ciśnienia. Powyższe realizowane będzie w ramach zadania pn. „Budowa gazociągu s/c dla m. Biskupice”.

Osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do w/w nieruchomości proszone są o zgłoszenie się, w terminie **2 miesięcy** od dnia ogłoszenia informacji o zamiarze ograniczenia sposobu korzystania z w/w nieruchomości, do siedziby Starostwa Powiatowego w Częstochowie, Wydziału Gospodarowania Nieruchomościami Skarbu Państwa, ul. Sobieskiego 9, I piętro, pokój nr 104, po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu terminu (tel. 34 3229189).

W myśl przepisu art. 114 ust. 4 w/cyt. ustawy o gospodarce nieruchomościami jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia ogłoszenia informacji o zamiarze ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do w/w nieruchomości, Starosta Częstochowski będzie mógł wsząć postępowanie w sprawie ograniczenia w drodze decyzji sposobu korzystania z części nieruchomości oznaczonej jako działka 742 obręb Biskupice, jednostka ewidencyjna: Olsztyn Gmina.

OGŁOSZENIE 34208439

INFORMACJA O SPRZEDAŻY NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWEJ ZABUDOWANEJ

Syndyk Masy Upadłości Agnieszki Kościelskiej w postępowaniu upadłościowym o sygn. akt IX GUp 106/16 „of” informuje o **sprzedaży z wolnej ręki** wchodzącego w skład masy upadłości:

1. prawa własności do nieruchomości gruntowej, w postaci działki nr 9, ark. mapy 2, o pow. 0,0361 ha, obręb: 2 – Bronowice, gmina miejska Lublin, powiat m. Lublin, woj. lubelskie, zabudowanej drewnianym budynkiem mieszkalnym jednorodzinny w zabudowie wolnostojącej (parter z poddaszem nieużytkowym) o powierzchni zabudowy 35,00 m², drewnianym budynkiem gospodarczym oraz blaszanym garażem jednostanowiskowym, położonej przy ul. Firlejskiej 30f, 20-306 Lublin. Dla przedmiotowej nieruchomości nie jest prowadzona księga wieczysta,

za cenę nie niższą niż **100% ceny oszacowania** określonej w operacie szacunkowym z dnia 5 maja 2022 r., tj. **143.550,00 zł** (słownie: sto czterdzieści trzy tysiące pięćset pięćdziesiąt złotych 00/100).

Szczegółowe informacje o przedmiocie i warunkach sprzedaży dostępne w biurze Syndyka Marka Nowaka przy ul. J. Kilińskiego 89a, 22-400 Zamość, tel.: **884 856 170**, e-mail: **syndyk@nowak-kancelaria.pl**, a także na stronie **www.doradca.nowak-kancelaria.pl**.

Umówienie spotkania w celu zapoznania się z operatem szacunkowym nieruchomości możliwe po uprzednim uzgodnieniu terminu pod numerem tel.: **884 856 170** – kontakt wyłącznie od poniedziałku do piątku w godz. 8:00–16:00.

Na stronie **www.doradca.nowak-kancelaria.pl** dostępny jest operat szacunkowy nieruchomości objętych ofertą oraz ogólne warunki sprzedaży z wolnej ręki.

Kupujący nieruchomość nabywa ją wstanie wolnym od obciążeń i nie odpowiada za zobowiązania podatkowe upadłego (art. 313 Prawa upadłościowego).

Termin składania ofert: 27 października 2022 r.

OGŁOSZENIE 34206891



1) Wyciąg z ogłoszenia o drugim przetargu ustnym nieograniczonym na dzierżawę na okres 30 lat terenu z przeznaczeniem pod budowę elektrowni słonecznej z ogniw fotowoltaicznych wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną, na nieruchomości położonej w obrębie 8 m. Chojna, oznaczonej numerem działki 36/227 o powierzchni 64,5476 ha, dla której Sąd Rejonowy w Gryfinie Wydział V Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr SZ1Y/00068977/9 - zwanej w dalszej części ogłoszenia Przedmiotem Dzierżawy. Zgodnie z ewidencją gruntów i budynków, prowadzoną przez Starostwo Powiatowe w Gryfinie, nieruchomość posiada oznaczenie Bp.

Przedmiot dzierżawy nie leży na terenie specjalnej strefy ekonomicznej ani parku krajobrazowego, prawa do niego nie są przedmiotem sporu, a nadto nie zostały wszczęte postępowania administracyjne i sądowe oraz nie toczą się o niego żadne spory, a szczególnie nie zostały zgłoszone żadne roszczenia o restytucję poprzedniego stanu prawnego. Integralną częścią ogłoszenia jest treść umowy dzierżawy, stanowiąca Załącznik nr 1 do niniejszego ogłoszenia.

Cena wywoławcza czynszu dzierżawnego wynosi **451 833,20 zł rocznie. Do czynszu dolicza się podatek VAT** w obowiązującej wysokości, zgodnie z przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz.U. z 2022., poz. 931 ze zmianami). Przetarg odbędzie się w dniu **8 grudnia 2022 r.** o godz. **9.00** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Chojnie przy ul. Jagiellońskiej 2 (sala posiedzeń).

Wadium w wysokości **90 000,00 zł** należy wpłacić do dnia **1 grudnia 2022 r.** w Banku Spółdzielczym:

- na konto nr 03 9370 0007 0000 0664 2000 0002,
- a dla podmiotów dokonujących wpłaty przez bank zagraniczny na konto: nr GBWCPLPP PL 03 9370 0007 0000 0664 2000 0002,

przy czym za datę wpłaty wadium uważa się datę wpływu wadium na konto Wydierżawiającego. Wpływ wadium po upływie wskazanego terminu będzie stanowić podstawę braku dopuszczenia do udziału w przetargu.

Niniejsze ogłoszenie opublikowane jest na stronie www.bip.chojna.pl oraz wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Chojnie (parter). Szczegółowych informacji udziela pracownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami i Nadzoru Właścicielskiego Urzędu Miejskiego w Chojnie (pok. nr 4), tel. 91 414 10 35 wew. 59.

2) Wyciąg z ogłoszenia o drugim przetargu ustnym nieograniczonym na dzierżawę na okres 30 lat terenu z przeznaczeniem pod budowę elektrowni słonecznej z ogniw fotowoltaicznych wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną, na nieruchomości położonej w obrębie 8 m. Chojna, oznaczonej numerem działki 36/294, o powierzchni 87,9230 ha, dla której Sąd Rejonowy w Gryfinie Wydział V Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr SZ1Y/00066787/6 - zwanej w dalszej części ogłoszenia Przedmiotem Dzierżawy. Zgodnie z ewidencją gruntów i budynków, prowadzoną przez Starostwo Powiatowe w Gryfinie, nieruchomość posiada oznaczenie Bi i dr.

Przedmiot dzierżawy nie leży na terenie specjalnej strefy ekonomicznej ani parku krajobrazowego, prawa do niego nie są przedmiotem sporu, a nadto nie zostały wszczęte postępowania administracyjne i sądowe oraz nie toczą się o niego żadne spory, a szczególnie nie zostały zgłoszone żadne roszczenia o restytucję poprzedniego stanu prawnego. Integralną częścią ogłoszenia jest treść umowy dzierżawy, stanowiąca Załącznik nr 1 do niniejszego ogłoszenia.

Cena wywoławcza czynszu dzierżawnego wynosi **615 619,20 zł rocznie. Do czynszu dolicza się podatek VAT** w obowiązującej wysokości, zgodnie z przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. z dnia 23 stycznia 2020 r., Dz.U. z 2020 r., poz. 106 ze zmianami).

Przetarg odbędzie się w dniu **8 grudnia 2022 r.** o godz. **13.00** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Chojnie przy ul. Jagiellońskiej 2 (sala posiedzeń).

Wadium w wysokości **123 000,00 zł** należy wpłacić do dnia **1 grudnia 2022 r.** w Banku Spółdzielczym:

- na konto nr 03 9370 0007 0000 0664 2000 0002,
- a dla podmiotów dokonujących wpłaty przez bank zagraniczny na konto: nr GBWCPLPP PL 03 9370 0007 0000 0664 2000 0002,

przy czym za datę wpłaty wadium uważa się datę wpływu wadium na konto Wydierżawiającego. Wpływ wadium po upływie wskazanego terminu będzie stanowić podstawę braku dopuszczenia do udziału w przetargu.

Niniejsze ogłoszenie opublikowane jest na stronie www.bip.chojna.pl oraz wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Chojnie (parter). Szczegółowych informacji udziela pracownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami i Nadzoru Właścicielskiego Urzędu Miejskiego w Chojnie (pok. nr 4), tel. 91 414 10 35 wew. 59.

OGŁOSZENIE 34208305

Recesja już szczyrzy zęby

Bank Światowy, organizacja zajmująca się pomocą rozwojową dla państw wymagających wsparcia, właśnie przedstawiła swoje świeże prognozy dla krajów rozwijających się. Niestety, dobre wiadomości trudno znaleźć.

Patrycja Maciejewicz

Gospodarka będzie jeszcze chwilę sunęła do przodu siłą rozpędu, ale nie ma co liczyć na cud. Hamowanie wywołane m.in. wojną w Ukrainie będzie oznaczało wciśnięcie pedału prawie do samej podłogi.

Bank Światowy przedstawił właśnie prognozy gospodarcze dla państw rozwijających się z Europy i Azji Środkowej. Zalicza się do nich Polska, także Węgry, ale już np. Czechy nie. Ani żadne państwo strefy euro, nawet te małe i będące w strefie od niedawna.

Perspektywa, którą zyskujemy – a więc towarzysztwo Rosji, Turcji, Uzbekistanu czy Albanii – pokazuje dodatkowo, że sytuacja w naszym kraju nie należy do najprzyjemniejszych.

Wzrost PKB ostro w dół

Gdy spojrzymy na prognozę na ten rok, wyda się ona całkiem pozytywna. Wzrost na poziomie 4 proc. PKB to coś, czym nawet w przeciętnych czasach zadowolilibyśmy się bez żalu. Tyle że ważny jest kontekst – gospodarka odbijała się od pandemicznego dołka, a na początku 2022 roku wzrost gospodarczy do brze przekraczał 8 proc. 4 proc. w całym roku oznacza więc, że w listopadzie i grudniu będziemy mieć już nos pod wodą.

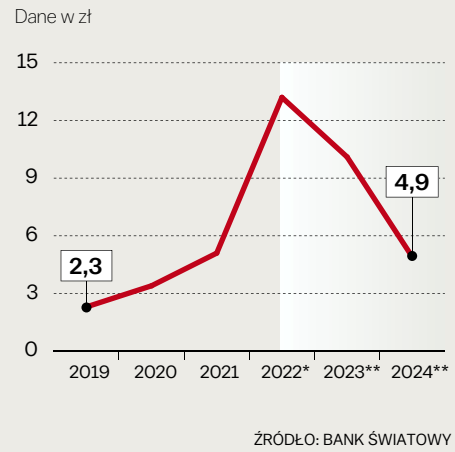
– Nie widzę dużych szans, byśmy przeszli przez obecne zawirowania suchą stopą. Natężenie kryzysu jest zbyt silne. To, co widzimy teraz, to dopiero początek – mówił niedawno Wyborcza.biz Łukasz Kozłowski, główny ekonomista Federacji Przedsiębiorców Polskich.

Widać to także w zapowiedziach na przyszły rok. Bank Światowy przewiduje, że wzrost PKB dalej będzie hamował i wyniesie ledwie 1,6 proc. To nie tylko oznacza, że o szybkim odbiciu ekonomicznym nie mamy co marzyć. Bank zrewidował w dół swoją wiosenną prognozę aż o 2 pkt proc. (czyli obniżył ją z 3,6 proc. PKB).

Nasz wzrost gospodarczy będzie wspierany głównie przez wydatki konsumentów i wydatki publiczne. Będą one jednak w przyszłym roku rosły dużo wolniej niż dotąd. Złym sygnałem będzie za to spadek realnej warto-



Kolejny rok z dwucyfrową inflacją?



Dla Polski też nie ma dobrych wieści. Bank Światowy prognozuje, że ulga od inflacji będzie niewielka. W całym roku 2022 ma wynieść średnio 13,2 proc.

ści inwestycji. Tymczasem to wydatki inwestycyjne najlepiej świadczą o kondycji gospodarki – jeśli firmy decydują się inwestować, to wiedzą, że znajdą nabywców swoich produktów. Spadek inwestycji oznacza zaś, że niepewność jest zbyt duża, by rozpocząć kilkuletni program inwestycyjny.

Można się spierać, czy spadek o 0,1 proc. w przyszłym roku to dużo, czy mało, widać jednak, że firmom nie w smak dziś wydawać pieniądze, niepewność jest zbyt duża.

Inflacja – dalej dwucyfrowa

Bank Światowy tłumaczy, że przyczyną spowolnienia jest nie tylko wojna jako taka, ale i jej skutki, czyli spadek zamówień z Europy Zachodniej, wyhamowanie konsumpcji spowodowane inflacją i podwyżkami stóp procentowych. „Banki centralne mogą być zmuszone do dalszego zacieśniania polityki pieniężnej pomimo negatywnego wpływu na wzrost gospodarczy” – czytamy w raporcie.

Dla Polski też nie ma tu dobrych wieści. Bank prognozuje, że ulga od inflacji będzie niewielka. W całym roku 2022 ma wynieść średnio 13,2 proc. W przyszłym roku spadnie, ale tylko do 10,1 proc. Wciąż zatem będzie to inflacja dwucyfrowa.

I tak jak w innych krajach regionu konieczne zapewne będą kolejne podwyżki stóp procentowych. Nasz bank centralny – głównie ustami prezesa Adama Glapińskiego – próbował przekonywać, że cykl zacieśniania się kończy. Ale w obliczu tego, co zrobiły inne banki centralne na świecie w ostatnich tygodniach, taka prognoza wydaje się mało prawdopodobna.

Zdaniem Piotra Kalisza, głównego ekonomisty Citi Handlowego, nie ma dziś jeszcze oznak, by procesy inflacyjne hamowały, zwłaszcza jeśli chodzi o inflację bazową, czyli tę wyliczaną z pominięciem cen żywności i paliw.

Polska polityka fiskalna jest coraz luźniejsza, kolejne transfery gotówki będą też w przyszłym roku. A polityka monetarna – choć stopy rosną – wcale nie jest ostrzejsza, gdyż realne stopy są cały czas ujemne. To efekt tego, że NBP nie nadąża z podwyżkami za inflacją.

W tej sytuacji – zdaniem analityków Citi – nie ma co się spodziewać, że koszt kredytu już nie pójdzie w górę. – Próby szybkiego zakończenia cyklu w Polsce wydają się ryzykowne – stwierdzają, zwracając uwagę na szyskujący się do kolejnych podwyżek Fed.

„W pewnym momencie inflacja zacznie spadać i jest nawet prawdopodobne, że ten moment nadejdzie w ciągu kilku najbliższych miesięcy. Jednak bez dodatkowego zacieśnienia polityki gospodarczej na powrót inflacji bazowej do akceptowalnych poziomów będzie trzeba poczekać bardzo długo (tj. lata)” – piszą w specjalnym raporcie o inflacji i stopach.

Ukraina w ruinie

Ukraina największy cios dostała w tym roku. Jej PKB zmniejszy się o blisko 3 proc. Gdy w przyszłym roku porównywać się będzie do katastrofalnego 2022 roku, to być może liczby

pokażą wzrost. Zdaniem Banku Światowego będzie to 3,3 proc. PKB. Marna jednak z tego pociecha, gdyż kraj jest w ruinie, a około 14 milionów ludzi musiało opuścić swoje miejsca zamieszkania.

Zdaniem instytucji, by odbudować Ukrainę, będzie trzeba zainwestować przynajmniej 349 miliardów dolarów. – Ukraina potrzebuje ogromnego wsparcia finansowego, ponieważ wojna wciąż się toczy, a do tego projekty odbudowy powinny zostać szybko zainicjowane – stwierdziła Anna Bjerde, wiceprezes Banku Światowego na Europę Środkową i Azję Centralną.

Kwota jest jednak astronomiczna – to więcej niż wartość półtoręj gospodarki Ukrainy szacowanej w przedwojennym wydaniu.

Bank Światowy podpowiada

Bank Światowy to instytucja, która pod lupę bierze głównie gospodarki biedne, potrzebujące wsparcia, z krajów dopiero rosnących, rozwijających się. Dlatego w swoich opracowaniach skupia się w znacznym stopniu na systemowym wsparciu dla najbardziej wrażliwych grup społecznych.

Kryzys, w jaki wkracza gospodarka, będzie oznaczać, że ci najwrażliwsi znów będą potrzebować wsparcia. „Budowanie systemów ochrony społecznej może zawierać kombinację: gwarantowanego dochodu minimalnego, regulacje systemowe, które zdejmą ograniczenia na praktyki zwalniania i zatrudniania w firmach, czy wsparcie dla tworzenia legalnych miejsc pracy zamiast miejsc w szarej strefie oraz digitalizacji, która poprawi ilość i jakość usług publicznych” – czytamy w raporcie.

Bank dodaje, że doświadczenie pandemiczne pokazuje, iż większe wsparcie dla ochrony miejsc pracy przekłada się na wyższe zatrudnienie i mniejsze ubóstwo. Nie ma jednak jasnych przesłanek, by ocenić, jak wpłynęło to na wzrost gospodarczy. ●

Jedna ładowarka dla wszystkich

Już za dwa lata w całej Unii Europejskiej w sprzedaży będzie dostępny tylko jeden typ ładowarki do małych i średnich urządzeń elektronicznych. Europejskie opowiedzieli się za ładowarką typu USB-C. Regulacja uderzy w jedną firmę.

Koniec płataniny kabli i problemów z ładowaniem telefonów czy laptopów. Przełomowa decyzja Parlamentu Europejskiego to wielkie uproszczenie dla milionów użytkowników i tylko niewielki problem dla producentów. Zgodnie z przyjętymi przepisami do końca 2024 roku wszystkie nowe smartfony, tablety i aparaty fo-

tograficzne sprzedawane w Unii Europejskiej będą musiały mieć złącze do ładowania typu USB-C. W przypadku laptopów taki obowiązek wejdzie w życie wiosną 2026 roku.

Za wprowadzeniem jednolitej ładowarki głosowało 602 europosłów, przeciw było tylko 13, a wstrzymało się 8.

– Europejscy konsumenci długo byli sfrustrowani z powodu piętrzącej się liczby ładowarek przy każdym nowym urządzeniu. Teraz będą mogli korzystać z jednej ładowarki do wszystkich swoich przenośnych urządzeń elektronicznych. Jesteśmy dumni, że oprócz smartfonów, tabletów, aparatów cyfrowych, słucha-

wek i zestawów słuchawkowych, podręcznych konsol do gier i przenośnych głośników uwzględniono również laptopy, czytniki elektroniczne, wkładki douszne, klawiatury, myszy komputerowe i przenośne urządzenia nawigacyjne. Dodaliśmy również przepisy dotyczące ładowa-

Za wprowadzeniem jednolitej ładowarki głosowało 602 europosłów, przeciw było tylko 13, a wstrzymało się 8

nia bezprzewodowego, będącego kolejnym etapem rozwoju technologii ładowania, oraz poprawiliśmy informacje i oznakowanie dla konsumentów – opisywał miesiąc temu Alex Agius Saliba, sprawozdawca w tej sprawie w Parlamencie Europejskim. Swojego zadowolenia z decyzji parlamentu nie ukrywała także europosłanka Róża Thun, która od lat zaangażowana jest w prace nad tą kwestią. Europosłowie podkreślali, że na sukces wspólnego rynku Unii Europejskiej składa się wiele ważnych elementów, a właśnie jednolita ładowarka jest taką ważną cegielką.

Reakcje rynku już przed głosowaniem były podzielone. Firma Apple

jeszcze jesienią ubiegłego roku, gdy rozważano wprowadzenie jednolitej ładowarki, podkreślała w oficjalnym oświadczeniu, że „surowe przepisy nakazujące stosowanie tylko jednego rodzaju złącza w urządzeniach tłumia innowacje, zamiast do nich zachęcać, co z kolei w przyszłości zaszkodzi konsumentom w Europie i na całym świecie”.

Dla Apple'a oznacza to większy koszt niż dla innych producentów, ponieważ właśnie ta firma przez lata dysponowała własnym typem ładowarki. Teraz musi przyjąć rozwiązanie uniwersalne. Takie jak wiele innych firm. ●

Rafał Piłkuła

Waloryzacja emerytur będzie większa

Wyliczenia rządu może wyrzucić do kosza. W marcu średnia emerytura może wzrosnąć aż o ponad 400 zł. Najniższa – o 250 zł. I to jest już niemal pewne.

Leszek Kostrzewski

O wysokości waloryzacji świadczeń decydują dwa wskaźniki z poprzedzającego roku: inflacja w gospodarstwach emeryckich (czyli podwyżki cen towarów, które kupują emeryci) i nie mniej niż 20 proc. realnego wzrostu płac (czyli podwyżek, które dostają pracownicy). Pierwszy wskaźnik, czyli inflacja, bije kolejne rekordy, a to oznacza, że waloryzacja też będzie rekordowa. W czerwcu inflacja osiągnęła rekordowe 15,5 proc. Identyczny wskaźnik był w lipcu, a w sierpniu przekroczyła 16,1 proc. We wrześniu natomiast inflacja wyniosła aż 17,2 proc. – podał Główny Urząd Statystyczny. Dodajmy, że podane przez statystyków z GUS-u dane za wrzesień mają jeszcze charakter wstępny. Oznacza to, że na razie poznajemy rozkład wzrostu cen w trzech głównych kategoriach odpowiedzialnych za inflację: są to ceny żywności, nośników energii i paliw. W projekcie budżetu na przyszły rok rząd założył, że waloryzacja

osiągnie 13,8 proc. Ale według ekonomistów to już dane nieaktualne. – Na finalny wskaźnik waloryzacji musimy poczekać do początku lutego, ale już dzisiaj widać, że rząd przygotowuje się na ogromne podwyżki emerytur. Biorąc pod uwagę, że w budżecie na ogół ostrożnie szacowano ten wskaźnik, może się okazać, że finalna waloryzacja będzie jeszcze wyższa – uważa Oskar Sobolewski, ekspert rynku emerytalnego i założyciel Debaty Emerytalnej. Dr Łukasz Waclawik z Wydziału Zarządzania krakowskiej AGH podaje już konkretne szacunki, ile może wynieść waloryzacja. – Jeszcze w sierpniu średnioroczna inflacja wynosiła 12,8 proc., po wstępnych danych za wrzesień średnioroczna inflacja z uwzględnieniem okresu styczeń-wrzesień wynosi 13,3 proc., i nawet przy bardzo optymistycznym scenariuszu (spowolnienie inflacji w ostatnim kwartale) wysokość inflacji za 2022 rok przekroczy 14 proc. Powstaje proste pytanie: o ile przekroczy te 14 proc.? Jeśli rząd będzie dalej prowadził politykę przyspieszania inflacji, to może wynieść prawie 15 proc. Gdy do tego dodamy 20 proc. realnego wzrostu pensji w gospodarce, to szacuję, że waloryzacja emerytur może wynieść nawet 15.5 proc. – mówi Łukasz Waclawik. Tyle szacunków, bo są i pierwsze konkrety. W poniedziałek rząd ogłosił, że najniższa możliwa podwyżka

waloryzacyjna wyniesie 250 zł brutto. A to oznacza, że w przyszłym roku będziemy mieli tzw. waloryzację procentowo-kwotową. Zyskają na niej osoby z najniższymi świadczeniami. **Ile wzrośnie najniższa, a ile średnia emerytura?** Zakładając, że waloryzacja wyniesie 15,5 proc., to: • najniższa emerytura i renta wynosząca dziś 1338,44 brutto powinna wzrosnąć w 2023 roku o 207,45 zł brutto, ale ponieważ rząd wprowadził najniższą możliwą podwyżkę o 250 zł, to wzrośnie do 1588,44 zł brutto; • średnia emerytura – dziś 2600 zł brutto – wzrośnie natomiast o 403 zł.



Na finalny wskaźnik waloryzacji musimy poczekać do początku lutego, ale już dzisiaj widać, że rząd przygotowuje się na ogromne podwyżki emerytur

OSKAR SOBOLEWSKI
ekspert rynku emerytalnego i założyciel Debaty Emerytalnej

Warto tu jednak dodać, że przyszły rok jest dość wyjątkowy. Mianowicie to w nim odbędą się wybory. **Dodatki w górę** Waloryzowane o 15,5 proc. byłyby też wszystkie dodatki: • dodatek pielęgnacyjny, dodatek za tajne nauczanie (256,44) wzrośnie o 39,74 zł; • dodatek pielęgnacyjny dla inwalidy wojennego całkowicie niezdolnego do pracy i samodzielnej egzystencji (384,66) wzrośnie o 59,62 zł; • dodatek dla sierot zupełnych (481,97 zł) wzrośnie o 74,70 zł; • dodatek kombatancki (256,44) wzrośnie o 39,74 zł. **13., 14., a może też 15. emerytura** Waloryzacja ma kosztować w przyszłym roku około 40 mld zł. To jednak niejedyne dobre wieści dla emerytów. Rząd zamierza bowiem w przyszłym roku wypłacić trzynastą i czternastą emeryturę. A to nie koniec. O tym, że prawdopodobnie będzie też 15. emerytura, wspomniał prezydent Andrzej Duda. „Jeżeli będzie potrzebna 15. emerytura, to również trzeba będzie ją rozważyć, także w kontekście możliwości budżetowych. To są na pewno kwestie, nad którymi ja będę z rządem pracował i będę o tego rząd mobilizował. Szereg tych działań, o których mówimy, jest prze-

ze mnie omawiany” – podkreślił prezydent. Nasze źródło w rządzie mówi, że piętnasta emerytura ma być jednorazowo wypłacana tylko w 2023 r. Przypomnijmy jednak jeszcze raz – to rok wyborczy. **Zmiana zasad odwołana** Jeszcze niedawno rząd chciał zmienić zasady waloryzacji. Zachęcała do tego opozycja, która zgłosiła pomysł, aby w 2022 r. przeprowadzić drugą waloryzację, która częściowo zrekompensowałaby emerytom wzrost cen. Pomysł rządu – jak pisaliśmy – był zbliżony. Polegał na tzw. zaliczkowej waloryzacji. – Gdy od początku 2022 r. średnia śródroczna inflacja przekroczy 8 proc. (np. stanie się tak w sierpniu), to emeryci dostawaliby w tym samym roku (np. od września) drugą waloryzację, powiedzmy w wysokości 2 proc. – mówił nasz informator z rządu i dodawał: – A gdy wyliczenia corocznej marcowej waloryzacji w kolejnym roku, czyli 2023, będą wskazywać, że waloryzacja będzie na poziomie 10 proc., to te 2 proc. wcześniejszej podwyżki byłoby odejmowane. W rezultacie ludzie dostaliby w marcu 2023 już tylko 8 proc. podwyżki. Jak się jednak dowiadujemy, na ten pomysł nie zgodził się premier Mateusz Morawiecki. A to oznacza, że w tym i w przyszłym roku zasady waloryzacji się nie zmienią. ●

**Sąd Rejonowy w Białymstoku
Wydział I Cywilny**

ogłasza, że wszczął w sprawie I Ns 776/22 postępowanie z wniosku Alfredy Czesławy Jesieckiej, zamieszkałej w Białymstoku przy ul. Stefana Czarnieckiego 2, o uznanie za zmarłą Małgorzaty Jesieckiej, córkę Lecha Flawiusza i Alfredy Czesławy.

Ww. zaginęła w połowie grudnia 1992 roku w Stanach Zjednoczonych Ameryki,

gdzie według ostatnich informacji zamieszkiwała u Ireneusza Czajkowskiego pod adresem Brooklyn 11235 OCEANYJ Ev Apt. 2A., natomiast w trakcie ostatniej rozmowy z rodziną w grudniu 1992 roku przekazała, że znajduje się w szpitalu z powodu poparzenia klatki piersiowej. Jej dalszy los jest nieznany. Sąd wzywa Małgorzatę Jesiecką, aby w **terminie trzech miesięcy** zgłosiła się, gdyż w przeciwnym razie może być uznana za zmarłą. Sąd wzywa również wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości o zaginionej, aby w terminie trzech miesięcy przekazały je sądowi.

OGŁOSZENIE 34208518

Syndyk masy upadłości w postępowaniu upadłościowym osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej ogłasza pisemny przetarg na SPRZEDAŻ UDZIAŁÓW w NIERUCHOMOŚCI

Przedmiotem przetargu jest sprzedaż prawa własności udziału w wielkości 3/32 w nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej w Bestwinie (KW nr KA1P/00072576/0, dz. nr 958/39), o pow. całkowitej 6786 m². Cena wywoławcza wynosi **3 930,00 zł netto**.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie pisemnej oferty spełniającej wszystkie wymogi przewidziane regulaminem przetargu najpóźniej do dnia **2 listopada 2022 r.** do godz. **14.00** lub jej przesłanie pocztą na adres Biura Syndyka, ul. PCK 10/7, 40-057 Katowice (decyduje data i godzina wpływu do biura syndyka). Z regulaminem przetargu można zapoznać się drogą elektroniczną pod adresem **syndyk-przetarg@wp.pl**. Dodatkowe informacje można uzyskać pocztą elektroniczną pod adresem **syndyk-przetarg@wp.pl** lub pod nr tel. **32/ 750 62 69, 32/ 733 37 46, 501 667 006**.

OGŁOSZENIE 34208568

W Sądzie Rejonowym Lublin-Zachód w Lublinie I Wydziale Cywilnym w sprawie **I Ns 255/22** z wniosku Zbigniewa Ogórka toczy się postępowanie o stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości położonej w Lublinie przy ulicy Dzierżawnej 14b, oznaczonej jako działka numer 151, obręb ewidencyjny 066301_1.0017 Krochmalna, gmina Lublin, powiat miasto Lublin, dla której nie jest prowadzona księga wieczysta. Sąd wzywa do udziału w sprawie w charakterze uczestników wszystkie osoby zainteresowane wynikiem tego postępowania, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili swoje prawa dotyczące nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie, jeżeli w terminie tym nikt się nie zgłosi albo zgłoszący się, własności nie wykaże, Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34208494

Przed Sądem Rejonowym we Włocławku pod sygnaturą akt **I Ns 1120/20** toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Bożenie Zarobskiej z d. Kajzer c. Kazimierza i Aleksandry, urodzonej w dniu 17.09.1958 r. w miejscowości Pastęk, zmarłej w dniu 13.12.2019 r. we Włocławku i tam ostatnio zamieszkałej.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili swoje prawa do spadku, w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34208542

Przed Sądem Rejonowym w Elku w I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie sygn. akt I Ns 424/22 z wniosku Gminy Miasto Elk o **stwierdzenie nabycia spadku po Janinie Wotosowicz z domu Wróblewskiej, córce Jana i Stanisławy, urodzonej dnia 1 grudnia 1930 r. w Bielsku Podlaskim, zamieszkałej ostatnio w Elku, zmarłej w dniu 20 maja 2012 r. w Elku.** Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34208573

W Sądzie Rejonowym w Zambrowie

w sprawie I Ns 36/22 w sprawie z wniosku Ewy Elster z udziałem Beaty Ewy Czuchra i Miasta Zambrow toczy się postępowanie w sprawie o **stwierdzenie nabycia spadku** po Stanisławie Michalskiej (c. Arseniusza i Pelagii) zmarłej dnia 15 stycznia 2022r. w Zambrowie, której ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Zambrow. W skład spadku nie wchodzi gospodarstwo rolne.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34208504

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego Przyjaciela i wieloletniego Współpracownika

dr. Karla Schleinzera



Wyrazy szczerego współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają

Sebastian Kulczyk
Rada Nadzorcza i Zarząd Kulczyk Investments

www.nekrologwyborcza.pl/34208664

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Lipsku toczy się sprawa sygn. akt I Ns 299/22 z wniosku Szymona Bielińskiego o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości o powierzchni 0,74 ha położonej w **Dubrawie**, gmina Rzecznów, powiat lipski, województwo mazowieckie, oznaczonej w ewidencji gruntów numerami działek: **93, 94, 95, 96**, oraz własności nieruchomości o powierzchni 0,14 ha położonej w **Grabowcu**, gmina Rzecznów, powiat lipski, województwo mazowieckie, oznaczonej w ewidencji gruntów numerem działki **156**.

Sąd wzywa do udziału w sprawie wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców **Czesława Pastuszki, Marii Pastuszki, Marianny Ptucisz, Sabiny Szymańskiej**, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie. W przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34208711

W Sądzie Rejonowym w Oleku pod sygnaturą I. Ns. 504/21 toczy się sprawa z wniosku Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej im. F. Stefczyka z siedzibą w Gdyni o **stwierdzenie nabycia spadku po Janie Naruszewiczu**, synu Antoniego i Władysławy z domu Konopko, którego zwłoki znaleziono dnia 23 czerwca 2020 roku w Oleku, posiadającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Oleku.

Sąd wzywa spadkobierców Jana Naruszewicza oraz wszystkie osoby zainteresowane niniejszym postępowaniem, aby w **terminie 3 (trzech) miesięcy** od daty ukazania się niniejszego postanowienia zgłosili się do udziału w sprawie i wykazali swoje uprawnienie do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34208561

Syndyk Masy Upadłości CAFREX spółka z o.o w upadłości z siedzibą w Konradowej 11, 48-303 Nysa, ogłasza

pisemny przetarg ofertowy na sprzedaż nieruchomości upadłej spółki.

Przedmiotem przetargu są niżej wymienione odrębne nieruchomości CAFREX spółka z o.o. w upadłości w Konradowej, położone w Konradowej 11. 48-303 Nysa tj. 1/-prawo własności działek o numerach 218/41,218/42,218/43,218/46,218/47,218/49,218/50,218/53 a.m. 3, o łącznej pow. 11 483 m² - prawo wieczystego użytkowania gruntu działki o numerze 218/56 a.m. 3, o pow. 3 188 m² - prawo własności budynków, budowli oraz urządzeń trwałe związanych z nieruchomością

(łąčna pow. użytkowa budynków wynosi 5 778,10 m²), w tym hala z suwnicą o pow. **2.500 m²**.

Księgi wieczyste o numerach OP1N/00065135/2, OP1N/00057741/4, OP1N/00065136/9, OP1N/00065137/6, OP1N/00039128/9,

OGŁOSZENIE 34208628

za cenę nie niższą, niż 2.230.500,00 zł netto (dwa miliony dwieście trzydzieści tysięcy pięćset złotych netto)

2/-nieruchomość gruntowa zabudowana budynkiem stajni dla koni z pomieszczeniami pomocniczymi oraz usługami hotelarskimi o pow. użytkowej 1 826,96 m², będącymi w niepełnym stanie surowym otwartym, położonej w Konradowej 11, 48-303 Nysa, wraz z prawem własności działki o numerze 196/8, a.m. 3, o pow. 2 272 m² oraz prawem wieczystego użytkowania działki o numerze 218/55, a.m. 3, o pow. 3 601 m². Księgi wieczyste o numerach OP1N/00057331/7 i OP1N/00057741/4 za cenę nie niższą, niż 602.800,00 zł netto (sześćset dwa tysiące osiemset złotych netto)

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłata wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej każdej z nieruchomości, przelewem na rachunek bankowy masy upadłości w Santander Bank Polska S.A. BIC/SWIFT Santander: WBK PPLPP, IBAN:PL o numerze 35 1090 2226 0000 0001 3596 7047 i złożenie dowodu wpłaty wraz z ofertą pod rygorem niedopuszczenia do przetargu. Pisemne oferty muszą spełniać wymogi określone w regulaminie przetargu. Oferty należy przysyłać na adres: Biuro Syndyka, ul. Piłsudskiego 62, 48-303 Nysa, do dnia 24.10.2022. Wszelkie dodatkowe informacje odnośnie przedmiotu sprzedaży, regulaminu, ogledzin nieruchomości, opisu i oszacowania pod nr tel.601688954, 604552678.

Sygn. akt I Ns 524/22

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym dla Łodzi - Śródmieścia w Łodzi w I Wydziale Cywilnym w sprawie o sygn. akt I Ns 524/22 toczy się postępowanie z wniosku Skarbu Państwa - Sądu Rejonowego dla Łodzi - Śródmieścia w Łodzi o uznanie za zmarłego Jana Eugeniusza Schaefera (Szefera) syna Edmunda i Marianny (Marii) z domu Miller (Müller) ur. 26.09./9.10.1909 r. w Łodzi; zaginiony jest współwłaścicielem nieruchomości przy ul. Przysiał w Łodzi; Sąd wzywa zaginionego lub jego następców prawnych, aby w terminie trzech miesięcy zgłosili się do tutejszego Sądu, gdyż w przeciwnym razie zaginiony może być uznany za zmarłego. Sąd wzywa jednocześnie wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości o zaginionym, aby w powyższym terminie przekazały je Sądowi.

34208681.n

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym we Wrześni I Wydziałem Cywilnym pod sygnaturą akt I Ns 133/19 zostało wszczęte z wniosku Małgorzaty Jaszczury (zam. 62-020 Zalasewo, ul. Serdeczna 29E/8) postępowanie o uznanie zaginionego Jana Wachowiaka (ur. 16.06.1922 r. w m. Siedlec, syna Adama Wachowiaka i Weroniki Owczarzak; ostatnie miejsce zamieszkania m. Misie, gm. Międzyrzec Podlaski) za zmarłego.

Sąd wzywa aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia:

- w/w zaginiony zgłosił się, gdyż w przeciwnym razie może zostać uznany za zmarłego;
- wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości o w/w zaginionym, przekazały je Sądowi.

34208462.n

Sygn. akt I Ns 512/19

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Płocku pod sygnaturą akt I Ns 512/19 toczy się postępowanie z wniosku Beaty Murackiej o stwierdzenie nabycia własności przez zasiedzenie w odniesieniu do nieruchomości położonej w Płocku przy ul. Kątowej, oznaczonej numerem ewidencyjnym 1006/1, dla której nie jest prowadzona aktualna księga wieczysta ani zbiór dokumentów. Sąd wzywa wszystkie osoby zainteresowane aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili swe prawa do w/w nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie zgodnie z wnioskiem, o ile zostanie ono udowodnione.

34208348.n

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy
Pragi-Południe w Warszawie,
Wydziale I Cywilnym pod sygnaturą akt
I Ns 489/22 toczy się postępowanie z wniosku
Agaty Milczarek – Boryckiej i Artura Boryckiego
**o stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości
położonej w Warszawie
w dzielnicy Wawer przy ul. Kameliowej 2,
stanowiącej działkę ewidencyjną nr 83,
w obrębie 3-1-27 o powierzchni 0,0016 ha,
dla której nie jest prowadzona
księga wieczysta.**

Wzywa się wszystkich zainteresowanych,
a w szczególności następców prawnych
Mieczysława Stanisława Wejmana,
aby stawili się w Sądzie w ciągu 3 miesięcy
i wykazali swe prawa, gdyż w przeciwnym
razie Sąd może stwierdzić zasiedzenie,
o ile zostanie udowodnione.

34208346

Komunikaty.pl
- serwis ogłoszeniowy
wyborcza.pl

34178620

Przed Sądem Rejonowym Gdańsk-Północ
w Gdańsku pod sygn. akt XIII Ns 930/21
toczy się postępowanie z wniosku
Alior Banku S.A. w Warszawie

**O STWIERDZENIE
NABYCIA SPADKU**

po Lidii Alicji Piotrkowskiej, córce
Bogusława i Janiny, urodzonej dnia
11 marca 1945 roku w Leinde, zmarłej
dnia 27 grudnia 2018 roku w Gdańsku,
ostatnio stale zamieszkałej w Gdańsku
przy ulicy Obrońców Wybrzeża 4B/30.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby
w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego
ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym Gdańsk-
Północ w Gdańsku i udowodnili nabycie spadku,
gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci
w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34208385.n

Sąd Rejonowy w Olsztynie Wydział I Cywilny
w związku z toczącym się postępowaniem
w sprawie I Ns 211/21 o stwierdzenie
nabycia spadku po spadkodawczyni
Teresie Janinie Brodzkiej, córce Franciszka
i Reginy, urodzonej w dniu 30 lipca 1953 r.
w Lidzbarku Warmińskim, zmarłej w dniu
13 kwietnia 2020 roku w Słupach, ostatnio
stale zamieszkałej w Olsztynie, wzywa
wszystkich spadkobierców do zgłoszenia
swojego udziału w sprawie i udowodnienia
praw do spadku w ciągu 3 (trzech) miesięcy od
opublikowania ogłoszenia, gdyż w przeciwnym
razie mogą zostać pominięci w postanowieniu
§ o stwierdzeniu nabycia spadku.

34208361

PGL LP NADLEŚNICTWO KLUCZBORK
46-200 Kluczobork, ul. Mickiewicza 8
tel. 77-418-65-65

**ogłasza
pisemny nieograniczony przetarg ofertowy
na sprzedaż środków trwałych:**

- Szafa suszarnicza
NOMECO BW651 -2szt.
- Pług trójzębny WT
- Pługofrez PR-H

Termin składania ofert:
20 października 2022r. do godz. 10:00

Więcej informacji na stronie BIP:
<http://www.kluczobork.katowice.lasy.gov.pl/>

34208603.n

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Końskich

toczy się postępowanie w sprawie I Ns 662/21
z wniosku PROTEGAT 1 Niestandaryzowanego
Sekurytyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego
Zamkniętego z siedzibą w Krakowie o

stwierdzenie nabycia spadku

po Janinie Elżbiecie Bednarskiej, nazwisko
rodowe „Lachowska”, córce Jana i Marianny
Wudraczyk, zmarłej w dniu 9 marca 2021 roku
w Końskich i tu ostatnio stale zamieszkałej.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby
w terminie trzech miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosili
się i udowodnili swoje prawa, gdyż w przeciwnym
razie mogą być pominięci w postanowieniu
o stwierdzeniu nabycia spadku.

34208728.n

Zamość, 3 października 2022 r.

OGŁOSZENIE

Prezydent Miasta Zamość

ogłasza I ustny, nieograniczony przetarg /licytację/ na sprzedaż niezabudowanej nieruchomości gruntowej, stanowiącej własność Miasta Zamościa, położonej w Zamościu przy ul. Szczepreskiej, wchodzącej w skład Podstrefy Zamość Specjalnej Strefy Ekonomicznej EURO-PARK Mielec i Zamojskiej Strefy Aktywności Gospodarczej.

- Do sprzedaży, w trybie przetargu ustnego nieograniczonego, przeznaczona jest niezabudowana nieruchomość gruntowa, oznaczona numerem 1/13, o pow. 2,3293 ha, w ark. mapy ew. 7, położona w Zamościu przy ul. Szczepreskiej, wchodząca w skład Podstrefy Zamość Specjalnej Strefy Ekonomicznej EURO-PARK Mielec i Zamojskiej Strefy Aktywności Gospodarczej.
- Dla przedmiotowej nieruchomości VI Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Zamościu prowadzi księgę wieczystą ZA1Z/00110638/1.
- Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego miasta Zamościa nieruchomość położona jest w terenach zabudowy techniczno-produkcyjnej.
- Na podstawie przepisów ustawy z dnia 3 lutego 1995 r. o ochronie gruntów rolnych i leśnych (j.t. Dz. U. z 2021 r., poz. 1326 ze zm.) grunt będzie wymagał wyłączenia z produkcji rolnej, z którym związana jest opłata roczna uiszczana przez 10 lat.
- Cena wywoławcza nieruchomości wynosi – 3.000.000 zł /w tym podatek 23% VAT/.
- Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić na konto Miasta Zamość w Banku PKO BP S.A. O/Zamość Nr 74 1020 5356 0000 1102 0007 7768, w terminie do dnia 9 grudnia 2022 r. Wpłaty wadium należy dokonać odpowiednio wcześniej, aby w dniu 9 grudnia 2022 r. była ona zaksięgowana na koncie Urzędu, pod rygorem odmowy udziału w przetargu. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest okazanie komisji przetargowej dowodu tożsamości. Ponadto osoby inne niż osoby fizyczne zobowiązane są posiadać oryginał i kserokopię odpisu z KRS lub zaświadczenie o rejestracji działalności gospodarczej. W przypadku reprezentowania oferenta przez pełnomocnika wymagane jest pełnomocnictwo notarialne.
- Przetarg odbędzie się w Urzędzie Miasta Zamość – Ratusz /sala nr 12/ w dniu 13 grudnia 2022 r., o godz. 9⁰⁰.
- Cena nieruchomości, którą będzie zobowiązany zapłacić jej nabywca, zostanie ustalona w wysokości ceny uzyskanej w wyniku przetargu i wymagalna będzie w terminie do dnia zawarcia aktu notarialnego warunkowej umowy sprzedaży.
- Wadium wpłacone przez osobę, która wygra przetarg zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości. Pozostałym osobom wadła zostaną zwrócone w terminie 3 dni od dnia zamknięcia, odwołania, unieważnienia lub zakończenia przetargu wynikiem negatywnym.
- Na podstawie art. 8 ust. 2 ustawy z dnia 20 października 1994 r. o specjalnych strefach ekonomicznych /j.t. Dz. U. z 2020 r., poz. 1670 ze zm./ Agencji Rozwoju Przemysłu S.A. z siedzibą w Warszawie przysługiwało będzie prawo pierwokupu. W związku z tym:
 - w przypadku wykonania przez Agencję Rozwoju Przemysłu S.A. z siedzibą w Warszawie prawa pierwokupu wpłacona kwota, stanowiąca cenę nabycia, zostanie nabywcy zwrócona w terminie 21 dni, liczonych od dnia otrzymania zawiadomienia o wykonaniu tego prawa,
 - w przypadku nieskorzystania przez Agencję Rozwoju Przemysłu S.A. z siedzibą w Warszawie z prawa pierwokupu nastąpi zawarcie umowy przeniesienia prawa własności nieruchomości, w formie aktu notarialnego, w terminie 14 dni od dnia otrzymania zawiadomienia o nieskorzystaniu przez uprawnionego z prawa pierwokupu.
- Zawarcie warunkowej umowy sprzedaży nieruchomości nastąpi w formie aktu notarialnego, w terminie do dnia 13 stycznia 2023 r.
- Uchylenie się osoby, która wygra przetarg od zawarcia aktu notarialnego w terminie wskazanym w punkcie 11 spowoduje odstąpienie organizatora przetargu od zawarcia umowy, z jednoczesnym przepadkiem wpłaconego wadium.
- Koszty warunkowej umowy sprzedaży i umowy przeniesienia prawa własności nieruchomości ponosi nabywca.
- Z warunkami przetargu można zapoznać się w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Zamość, ul. Kołtąta 1, pok. 13, tel. /84/ 677-24-87, przed otwarciem przetargu. Ogłoszenie opublikowane zostało również na stronie umzamosc.bip.lubelskie.pl
- Zastrzega się możliwość odwołania przetargu z przyczyn uzasadnionych.

34208373.n

BGN/BIN.6833.9.2014.AŚ/MR

Wałbrzych, dnia 27.09.2022 r.

**OGŁOSZENIE
PREZYDENTA MIASTA WAŁBRZYCHA
o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego
o ustalenie odszkodowania z tytułu utraty prawa
własności nieruchomości oraz z tytułu wygaszenia
prawa użytkowania wieczystego**

Działając w oparciu o przepisy 113 ust. 7 i art 114 ust 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz. U. z 2021 r., poz. 1899 ze zm.) w związku z art. 12 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jedn. Dz. U. z 2022 r., poz. 176 ze zm.)

Prezydent Miasta Wałbrzycha

wykonując zadania z zakresu administracji rządowej, podaje do publicznej wiadomości informację o zamiarze wszczęcia, z urzędu, postępowania administracyjnego w sprawie ustalenia odszkodowania z tytułu wygaszenia prawa użytkowania wieczystego działki nr 125/2 o pow. 0,0405 ha, obręb Biały Kamień 14 w Wałbrzychu, stanowiącej własność Gminy Wałbrzych.

Z posiadanej dokumentacji w sprawie wynika, że po zmarłych współużytkownikach wieczystych: Stanisławie Bunalskim, Mieczysławie Kłosińskim, Krystynie Kłosińskiej, Władysławie Krutul, Adamie Lignarskim, Janie Paulińskim, Mari Przybylskiej, Janinie Stachowiak, Czesławie Stopa, Kazimierzu Więcek i Marcie Więcek, nie toczy się ani nie zostało zakończone postępowanie spadkowe o stwierdzenie nabycia spadku, ani nie został wydany akt poświadczenia dziedziczenia.

Biorąc powyższe pod uwagę, przedmiotową działkę traktuje się jako nieruchomość o nieuregulowanym stanie prawnym w rozumieniu art. 113 ust. 6 i 7 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami w zakresie dotyczącym ustanowionej na tej nieruchomości prawa użytkowania wieczystego.

Osoby, którym przysługują prawa do przedmiotowej nieruchomości po zmarłych Stanisławie Bunalskim, Mieczysławie Kłosińskim, Krystynie Kłosińskiej, Władysławie Krutul, Adamie Lignarskim, Janie Paulińskim, Mari Przybylskiej, Janinie Stachowiak, Czesławie Stopa, Kazimierzu Więcek i Marcie Więcek, winny zgłosić się do Biura Gospodarki Nieruchomościami i Mienia Komunalnego w Wałbrzychu przy ul. Kopernika 2, 58-300 Wałbrzych, pok. 101, I piętro, telefon (74) 66 55 242, codziennie w dniach: poniedziałek, środa, czwartek w godz. 7³⁰ – 15⁰⁰, we wtorek w godz. 7³⁰ – 16⁰⁰ oraz w piątek w godz. 7³⁰ – 14⁰⁰ w terminie 2 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia w celu wykazania przysługujących im praw.

Pouczenie

Jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia podania do publicznej wiadomości niniejszego ogłoszenia osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do wskazanej powyżej nieruchomości po zmarłych Stanisławie Bunalskim, Mieczysławie Kłosińskim, Krystynie Kłosińskiej, Władysławie Krutul, Adamie Lignarskim, Janie Paulińskim, Mari Przybylskiej, Janinie Stachowiak, Czesławie Stopa, Kazimierzu Więcek i Marcie Więcek, nie zgłoszą się do tut. urzędu, Prezydent Miasta Wałbrzycha będzie uprawniony do wszczęcia postępowania w sprawie ustalenia odszkodowania z tytułu wygaszenia prawa użytkowania wieczystego działki nr 125/2 o pow. 0,0405 ha, obręb Biały Kamień 14 w Wałbrzychu, stanowiącej własność Gminy Wałbrzych w myśl art 61 § 1 i § 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami oraz w związku z art. 12 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych z pominięciem ich jako stron postępowania.

34208599.n



Gmina Słupsk
Biznes dobrze chroniony



GN.0530.12.2022

Wójt Gminy Słupsk

ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości dnia 07.12.2022 r.,

który odbędzie się w Urzędzie Gminy Słupsk ul. Sportowa 34, 76-200 Słupsk (sala konferencyjna):

Godzina	Położenie nieruchomości i rodzaj przetargu	Nr działki	Pow. działki w ha	Cena wywoławcza działki netto w PLN	Wysokość wpłaty wadium/zaliczki netto w PLN	Przeznaczenie nieruchomości	Oznaczenie księgi wieczystej
10,00	Bierkowo, II przetarg ustny nieograniczony	555/3	2,8714 (RiVa, RV) 1,3622 (RiVa, RiVb)	1.150.000,00 545.000,00	115.000,00 54.500,00	Tereny produkcji, składów i usług wielofunkcyjnych /teren obsługi produkcji w gospodarstwach rolnych i ogrodniczych.	SL1S/00071834/2

Ogłoszenie o przetargu nieograniczonym zostało umieszczone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Słupsk, ul. Sportowa 34, 76-200 Słupsk, w sołectwie Bierkowo oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej <http://bip.slupsk.ug.gov.pl/> w dniu 05.10.2022 r.

Do ceny nabycia nieruchomości zostanie doliczone 23% podatku VAT naliczonego zgodnie z przepisami ustawy o podatku od towarów i usług, obowiązującymi na dzień zawarcia umowy. Cena wywoławcza nie zawiera podatku VAT.

Wadium/zaliczkę należy wpłacać w pieniądzu, na konto Gminy Słupsk BNP Paribas Bank Polska S.A. nr 52 1600 0003 1852 7858 2000 0001 do dnia 30.11.2022 r.

Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie Urzędu Gminy Słupsk, ul. Sportowa nr 34, budynek B pok. nr 12 i pod nr telefonu 8428460 wew. 53 (Justyna Zbijowska).

34207967.n

Jerzy Urban

Ateistyczny święty? Antyklerykałowie wołają: Santo subito!

Osoby, które dzisiaj wynoszą Urbana na pośmiertne ołtarze antyklerykalizmu, nie rozumieją, że widząc w nim genialnego śmieszka, padają ofiarą kolejnego urbanowskiego żartu

Mazzini

Uprzedzę nieuniknione komentarze i zarzuty o „łaskę późnego urodzenia”, co miałyby implikować dyskwalifikującą wręcz nieznajomość tematu. Urodziłem się w roku 1990, Jerzego Urbana na publicznym stanowisku funkcyjnym nigdy więc osobiście nie doświadczyłem. W mojej świadomości po raz pierwszy zagościł w dzieciństwie jako bohater anegdotycznych opowieści rodziców i dziadków, głównie tych podsumowujących słynną kwestię, że „rząd się sam wyżywi”. Czasami jeszcze w tych opowieściach pojawiał się wątek jego wcześniejszej działalności dziennikarskiej i błyskotliwych felietonów podpisywanych pseudonimem „Jerzy Kibic”.

Konkluzja jednak zawsze była taka sama, bez względu na treść: Urban był autentyczną kanałą, choć jednocześnie posiadał imponujący intelekt, niemożliwy do zignorowania. To właśnie zespolenie się w nim tych dwóch cech sprawiło, że był idealnym kandydatem do roli diabła wcielonego dla każdego, kto akurat zgłaszał na to zapotrzebowanie. Sam tę rolę zresztą zawsze chętnie odgrywał, bez względu na to, kto był zleceniodawcą.

Jednocześnie moja data urodzenia wyklucza mnie z „pokolenia estetów”, jak na tych łamach dwa lata temu Stanisław Skarżyński określił starszych dziennikarzy, intelektualistów i inne figury publiczne oburzone faktem, że „Wyborcza” zrobiła z Urbanem duży wywiad. Oburzenie było tyleż święte, co przesadzone, świadczące o zaburzeniu pryncypiów dziennikarskiej profesji. Rozmawiać trzeba bowiem z każdym, nawet najgorszym człowiekiem, dopóki przynosi to korzyść choćby ułamkowi opinii publicznej. Zwłaszcza jeśli rozmowa przeprowadzana jest z postacią złożoną, niejednoznaczną, skomplikowaną – a taki ponad wszelką wątpliwość był Jerzy Urban.

Jednocześnie jednak rozumiem pretensje tych starszych kolegów, dla których był to człowiek cyniczny, wręcz ohydny, który bez zawahania dał swoją twarz opresyjnej dyktaturze, z wyraźnym samozadowoleniem płując z ekranów telewizorów na większość społeczeństwa popierającą opozycję.



• Jerzy Urban
FOT. WOJCIECH
OLKUŚNIK / AGENCJA
WYBORCZA.PL

Dlatego z niemalym zażenowaniem obserwuję wysyp komentarzy po jego śmierci, płynących zwłaszcza z lewej strony internetowego środowiska komentatorskiego. Z Jerzego Urbana nawet nie próbuje, tylko definitywnie robi się w nich kogoś na kształt świeckiego, ateistycznego świętego, który niewybrednymi żartami miał ponoć pełnić funkcję sumienia III RP. Urban jest w tych opowieściach portretowany jako współczesny Stańczyk o niewyobrażalnej przenikliwości, tytan intelektu, który w dodatku nie ugiął się pod presją społecznych konwenansów, łamiąc wszystkie tabu, zwłaszcza te dotyczące Kościoła katolickiego jako instytucji i duchowości jako sfery ludzkiego życia. Chwalona jest zarówno treść, jak i forma – Urban był geniuszem, wszak przetrwał technologiczną rewolucję, miał znaczenie również w czasach internetu, a memy z jego wizerunkiem i krótkie filmiki, w których wyśmiewał wszystko i wszystkich jeden po drugim, podbiły media społecznościowe.

Lista jego zasług robi się coraz dłuższa z każdą godziną: walczył z wszystkimi przejawami dyskryminacji, wyszydzał zwapniałe autorytety, a nawet – kochał zwierzęta. Momentami można wręcz odnieść wrażenie, że niektórzy pod adresem Urbana chcieliby zaraz wykrzyczeć to samo, co im przeciwstawni ideologicznie komentatorzy krzyczeli pod adresem Jana Pawła II, obiektu obsesyjnych wręcz drwin ze strony samego Urbana: Santo subito! – święty natychmiast.

Mam z taką oceną postaci Urbana olbrzymi problem. Nie tylko dlatego, że

jego biografię traktuje się w niej wycinakowo, splaszczając ją do powierzchownego odbioru jego żartów, momentami tak głupich, że trudno było na nie patrzeć. Takie podejście zresztą uwłaczałoby samemu Urbanowi. Wszak był on bez wątpienia osobą wielowymiarową – ale to najbardziej pozytywna rzecz, którą można o nim powiedzieć.

Osoby, które dzisiaj wynoszą Urbana na pośmiertne świeckie ołtarze, nie rozumieją, że widząc w nim genialnego śmieszka, padają ofiarą kolejnego Urbanowskiego żartu. W dodatku takiego, którego on sam był nie twórcą, ale bohaterem. I sam nie do końca wiedział, że się w środku ogromnego żartu znajduje.

Jerzego Urbana określić można za pomocą wielu przymiotów. Ale jednym z nich, być może głównym, a na pewno stałym przez całe życie, był skrajny, patologiczny wręcz cynizm. Dlatego oddawał się na służbę ideom, które mogły go wywindować do roli publicznego komentatora rzeczywistości. Im bardziej kontrowersyjnego, tym lepiej. Przede wszystkim dlatego, że on idei po prostu nie cenił. Do końca życia pozostawały dla niego zbiorem pustosłowia, górnolotnymi pomyśłami elit intelektualnych, z których można było się bezkarnie wyśmiewać, bo i tak tylko do tego się nadawały.

Dlatego nie miało znaczenia, czy był akurat twarzą komunistycznej dyktatury, autorem kontrowersyjnych komentarzy o papieżu czy żartów z ofiar Holocaustu. Treść nigdy nie była ważna, liczył się efekt. Urban doskonale rozumiał mechanizmy działania opinii publicznej – i w minio-

nym, i w obecnym systemie. To kolejny dowód na jego wybitną inteligencję, której – powtórzę – odmówić mu nie można.

Ale to też powód, dla którego był genialnym propagandystą, wszędzie znajdował dla siebie rolę. To też się przez lata nie zmieniało. Intelekt zostawiał w garderobie, kiedy zaczynał przedstawienie. Był propagandystą PRL-u, a potem stał się również propagandystą źle rozumianej sekularyzacji, napędzanym nie przez szlachetne ideały liberalizmu, tylko przez gigantyczne fobie antyklerykalne. Za jego komentowaniem rzeczywistości – w dowcipach, tekstach w podupadającym tygodniku „NIE” – nie stało nic poza powierzchownym żartem. Nigdy nic nie proponował, bo wiedział, że nie tego się od niego oczekuje. Pozycjonował się zawsze wobec rzeczywistości jak jego własna gazeta: na „nie”.

Racja, przebijal baloniki. Łamał tabu. Czy to było konieczne? Czasem. Czy coś więcej za tym szło? Nigdy.

Urban znowu więc z Polaków zadzwili, nawet po śmierci. Przekonał ich, że był kimś znacznie większym i ważniejszym, niż wskazywała by na to rzeczywistość, zwłaszcza ta niedawna. Jego realny wpływ na debatę skończył się już na dobre kilkanaście lat temu. Szeffował tygodnikowi, który mało kto czytał, a nikt nie cytował. Przypominał zagubionego starca, który próbuje utrzymać się na powierzchni, choć nie do końca wie nawet, w czym pływa. Wzbudzał raczej politowanie niż podziw. Nie mówiąc o tym, że padł ofiarą własnej broni. On i całe jego środowisko służyło zwyciężajnie za listek figowy obecnego reżimu. Zezwalając na jego harce, pisowska prawica mogła śmiało odpierać zarzuty o brak w Polsce wolności słowa. Przecież istnieje „NIE”, w którym Urban udaje papieża, i nikt mu tego pisma nie zamyka!

A Urban dalej w tę grę grał. Świadomie czy nie – nie mnie oceniać. Faktem jest jednak, że tak jak sam kiedyś drwił z całego świata, uprawiając propagandę antydemokratycznego systemu, tak przez ostatnie lata propagandyści PiS-u, jego nowe (choć mniej bystre) klony, drwili z niego. A Polacy znowu dali się nabrać. ●

Mateusz Mazzini

W PIĄTEK W „WYBORCZEJ”

Koronawirus, przeziębienie czy grypa

- Jakie są teraz najczęstsze objawy zakażenia COVID-19?
- Czy przyjąć IV dawkę szczepionki i zaszczepić się też na grypę?



60 lat po premierze pierwszego Bonda

AGENT PORWAŁ
TLUMY

Ponieważ rok temu w „Nie czas umierać” zabito Jamesa Bonda, czas przypomnieć sobie, jak on się w kinie narodził. 60 lat temu, 5 października 1962 r., w London Pavilion na Piccadilly Circus odbyła się premiera „Dr No” Terence’a Younga.

Jacek Szczerba

Dr No” to pierwszy film kinowy o przygodach agenta 007. James Bond (Sean Connery) jedzie w nim na Jamajkę, by dowiedzieć się, kto zgładził tamtejszego rezydenta wywiadu brytyjskiego. Okazuje się, że to robota ludzi tytułowego lajdaka (Joseph Wiseman), który chce uderzyć na USA bronią atomową. Bond odwieźdza No na wysepce Crab Key. W zorganizowaniu akcji pomaga pracownik CIA Felix Leiter (Jack Lord).

Śmierć i tej zasłużonej dla serii postaci, tyle że granej przez Jeffreya Wrighta, również obejrzelśmy w „Nie czas umierać”.

No dobrze, ale skąd w ogóle wziął się agent 007?

007, CZYLI LĘK PRZED
MAŁŻEŃSTWEM

Wymyślił go Ian Fleming (1908-64), brytyjski dziennikarz, podczas II wojny pracownik wywiadu. We wtorek rano 3 stycznia 1952 r., na Jamajce, 44-letni Fleming zamknął się w gabinecie swej willi Goldeneye i zaczął pisać pierwszą książkę o Bondzie. W ten sposób odprężył się przed oczekującym go 24 marca ślubem z lady Ann Rothermere. Został jej trzecim mężem.

Fleming pracował codziennie między 9 i 12. Jego przyszła małżonka – będąca w ciąży z ich synem Casparem – malowała wtedy kwiaty w ogro-

dzie. Licząca 62 tys. słów powieść „Casino Royale” była gotowa 18 marca.

W sumie Fleming napisał 12 powieści i dwa zbiory opowiadań o 007. Było to hobby, na którym chciał zarobić. A wiedział, że najwięcej pieniędzy zagwarantują mu filmowe wersje jego książek. Wypatrywał więc producentów.

SALTZMAN I BROCCOLI

Harry Saltzman pochodził z Kanady. Był w Nowym Jorku producentem wodewilów. Spotkał się z Flemingiem zimą 1960 r. w londyńskim lokalu Les Ambassadeurs. Za prawa do istniejących wówczas siedmiu książek (oprócz „Casino Royale”, które Fleming zdążył sprzedać wcześniej), do wykorzystania w ciągu pół roku, za-

oferował 50 tys. dol., plus 100 tys. za każdy zrealizowany na ich podstawie film i procent od zysków. Fleming zgodził się, gdyż potrzebował pieniędzy na opłacenie rachunków szpitalnych: był właśnie po zawale.

Saltzman nie potrafił przekonać do Bonda dużych wytwórni. Żądały gwiazdy do głównej roli, lecz żadna gwiazda nie chciała podpisać kontraktu na więcej niż dwa filmy. W czerwcu 1961 r., gdy z owego pół roku praw zostało tylko 28 dni, Saltzman poznał Alberta Broccoli, zwanego Cubby, nowojorczyka, którego rodzina przywędrowała z włoskiej Kalabrii.

Broccoli był współwłaścicielem wytwórni Warwick Films, produkującej fabuły, których gwiazdą był wynajęty od Columbii Alan Ladd, pamiętny „Jeździec znikąd”. Miał lepsze od Saltzmana „wejścia” w branżę. Założyli spółkę, po 50 proc. udziałów, którą nazwali EON, czyli Everything or Nothing (Wszystko albo Nic). Potem poszli do Columbii.

Rządzący w tym studiu Mike Frankovich poprosił swego asystenta, by przeczytał książki Fleminga. Ten skrytykował je, nazywając gorszą wersją amerykańskich powieści sensacyjnych o Mike’u Hammerze. Legenda głosi jednak, że ponoć w ogóle ich nie przeczytał albo że przez pomyłkę przeczytał podróżnicze książki starszego o dwa lata brata Iana Fleminga – Petera.

Odrąceni panowie S. i B. udali się 20 czerwca 1961 r. do studia United Artists, kierowanego przez Arthura Krima. W 45 minut podpisali umowę na realizację sześciu filmów. Broccoli chciał na pierwszy 1,1 mln dol., ale dostali jeden milion.

BOND, CZYLI FLEMING

Nazwisko dla swego bohatera Fleming wziął od ornitologa Jamesa Bonda z Filadelfii (1900-89), autora jego ulubionej książki „Ptaki Indii Zachodnich”. Było dlań idealne: krótkie, łatwe do zapamiętania, brzmiące tak samo w każdym języku.

Dwa zera przed siódmką w numerze Bonda wzięły się stąd, że tak właśnie znakowano podczas wojny tajne dokumenty rządowe. W powieści Fleminga „Pozdrowienia z Rosji” (1957) Rosjanie przeglądają pochodzącą z ich archiwów teczkę z aktami Bonda. Jest w niej oczywiście jego charakterystyka: „Wzrost: 183 cm, waga: 76 kg, oczy: niebieskie; włosy: czarne; blizny na prawym policzku i lewym ramieniu; ślady operacji plastycznej na grzbiecie prawej dłoni; wszechstronnie wysportowany; strzelec wyborowy z broni krótkiej, bokser, miotacz nożem; nie stosuje charakterystyki. Języki obce: francuski i niemiecki. Dużo pali; słabości: alkohol, ale nie do przesady, i kobiety. Nie sądzi się, aby przyjmował łapówki”.

Już w „Dr No” widzimy, że 007 to twardego bez skrupułów – podlego profesora Denta (Anthony Dawson) zabija z bliska dwoma strzałami. W pierwotnej wersji strzałów było sześć, ale cenzura kazala cztery wyciąć. Wcześniej Dent opróżnia magazynek własnej broni, sądząc, że zabija Bonda leżającego w łóżku. Na początku filmu major Boothroyd (Peter Burton), od następnej części znany jako Q, zabiera 007 zawodną berettę, dając mu w zamian pistolet Walther PPK.

CONNERY NA BONDA

Kto mógłby zagrać 007? Panowie S. i B. myśleli o Anglikach Davidzie Nivenie i Jamesie Masonie i o Amerykaninie Carym Grancie. Faworytami Fleminga byli Niven, Richard Burton i James Ste-

• Kadr z filmu „Dr No”. Sean Connery i Ursula Andress
FOT. AFP/EAST NEWS

wart. Wymieniano też nazwiska Patricia McGoohana i Rogera Moore’a, który zostanie Bondem w roku 1973.

Dla celów reklamowych urządzono lipny konkurs na idealnego 007 – wygrał 28-letni model Peter Anthony. Rzeczywiście, wyglądał świetnie, ale nie umiał grać, co wykazał test przed kamerą. Rolę dostał, zgodnie z założeniem, że postać ma być ważniejsza niż wcielający się w nią aktor, mało znany Sean Connery (188 cm wzrostu). Kto żyw uważał się potem za jego odkrywcę. Peter Hunt, siedząc kiedyś w londyńskim Polish Club z producentem Benjaminem Fiszem, wpadł na Saltzmana. „Obejrzyj film »On the Fiddle«, który właśnie zmontowałem. Gra tam gość o nazwisku Connery” – powiedział.

Do dziś nie ma pewności, czy już w „Dr No” Connery, który wcześniej zaczął lysieć, nosi tupecik. I to ponoć w dwóch wersjach – tupecik suchy i tupecik mokry.

PODZIWIAM PANI ODWAGĘ

Zdjęcia do „Dr No” rozpoczęto 16 stycznia 1962 r. na lotnisku w Kingstone na Jamajce. Pierwszego dnia nakręcono minutę i 56 sekund: Bond zasłania w nich twarz przed kobietą próbującą zrobić mu zdjęcie (Marguerite LeWars, ówczesna Miss Jamajki). W sumie dni zdjęciowych było 58.

Connery szczególnie denerwował się podczas rejestracji sceny wprowadzającej jego bohatera. Young pozwolił sobie w niej na zapożyczenie. Podpatrzył, jak William Dieterle pokazuje Paula Muni w filmie „Juarez” (1939). Najpierw są tylko plecy bohatera, a gdy pytają go o nazwisko, ten się odwraca.

Bond podobnie. Gra w bakarata w londyńskim klubie Le Cercle. Długo oglądamy jego marynarkę i tył głowy. Naprzeciwno 007 siedzi młoda dama (Eunice Gayson). Gra śmiało, ale przegrywa. Twarz Bonda pojawia się na ekranie wraz ze słowami: „Podziwiam pani odwagę, panno...”. „Trench, Sylvia Trench” – odpowiada kobieta. Bond zapala papierosa i przedstawia się słynnym: „Nazywam się Bond, James Bond”.

Gdy filmowano to ujęcie pierwszy raz, Connery zaczął mówić, pstryk-nawszy zapalniczką, która zagłuszyła jego słowa. Young poprosił, żeby zapalił ją nieco wcześniej. I stało się.

DR NO? NO, NO, NO

Ekranowy Zły – dr Julius No – to „niechciane dziecko niemieckiego misjonarza i chińskiej dziewczyny z dobrej rodziny”. Przypina się do członkostwa w zbrodniczej organizacji SPECTRE (Special Executive for Counter-Intelligence, Terrorism, Revenge and Extortion), obecnej w Bondach aż do dziś. Taki tytuł ma przecież przedostatni film z Danielem Craigiem, z roku 2015.

Zagrał go Kanadyjczyk Joseph Wiseman. No na skutek kontaktu z materiałem radioaktywnym zamiast dłoni ma metalowe protezy. Fleming chciał, żeby tę rolę dostał jego kuzyn Christopher Lee. Ten jednak odmówił. Zreflektował się po latach, zagrawszy tytułową postać w „Człowieku ze złotym pistoletem” (1974). Max von Sydow, ulubieniec Ingmara Bergmana, wołał przygotowywać się do roli Chrystusa w „Największej historii kiedykolwiek opowiedzianej” (1965). A sąsiad i przyjaciel Fleminga – dramaturg Noël Coward – na bondowską propozycję odpowiedział w telegramie:

„Dear Ian, the answer to Dr No is No! No! No! No!”.

PIĘKNOŚĆ Z OCEANU

Do historii kina przeszła scena, w której na plażę na Crab Key wychodzi z oceanu zbieraczka muszli – Honey Ryder – ubrana w bikini w kolorze kości słoniowej. Wylania się z wody niczym Wenus z obrazu Sandra Botticellego. Kręceniu tej sceny, zza piaskowej wydmy, przyglądał się sam Fleming, wraz z grupą swych gości z willi Goldeneye, w której był m.in. Coward.

Początkowo Ryder miała zagrać Julie Christie, lecz Broccoli uznał, że Christie ma za mały biust. Pod tym względem wołał Anitę Ekberg. Dwa tygodnie przed zdjęciami wybrał jednak atrakcyjną Szwajcarkę Ursulę Andress (rocznik 1936), ponoć zobaczywszy jej gazetowe zdjęcie w mokrym podkoszulku. W 1964 r. Andress dostała za rolę Ryder Złoty Glob w kategorii najlepsza nowicjuszka.

Swoje bikini zaprojektowała wspólnie z reżyserem. Wykonała je, tylko w jednym egzemplarzu, lokalna krawcowa Tessa Prendergast. Gdy Andress uznała, że czegoś jej do bikini brakuje, pożyczono białe, marynarski pas na nóż od marynarza Gordona Joslina, z cumującego w pobliżu okrętu HMS „Troubridge”.

Wychodząc z oceanu, Ryder śpiewa piosenkę „Under the Mango Tree”. Obserwując ją z ukrycia Bond zdradza swą obecność, dołączając do jej śpiewu.

MUZYKA NA DWÓCH DŻENTELMENÓW

„Under the Mango Tree” to nie jest klasyczna bondowska piosenka tytułowa, takie będą się pojawiać od „Pozdrowień z Rosji” (1963). „Under the Mango Tree” skomponował Monty Norman, znany wówczas z utworów do musicali Wolfa Mankowitza – „Expresso Bongo” o łowcy młodych talentów muzycznych i „Belle” o doktorze Crippenie, który zamordował żonę, uciekł z sekretarką statkiem do Kanady.

Broccoli zaproponował mu napisać muzyki do „Dr No”. Norman, mając zobowiązania sceniczne, opierał się. Uległ dopiero, gdy Saltzman zafundował mu i jego żonie wyjazd na Jamajkę. Myśląc o głównym motywie Jamesa Bonda, Norman przypomniał sobie kompozycję „Bad Sign, Good Sign”, którą przygotował do niewystawionego nigdy musicalu według powieści noblisty V.S. Naipaula – „Dom pana Biswasa”.

Mówił później, że „w tych kilku nutach jest seksapil, tajemniczość i bezwzględność” agenta 007. Ale Broccoli nie był zachwycony motywem Normana. O jego przearanżowanie poprosił poleconego przez ludzi z wytwórni UA Records Johna Barry’ego. Barry nie oglądał filmu. Wiedział tylko, że kawałek ma mieć dwie i pół minuty. Trochę ściągnął z własnej kompozycji „Bee’s Knees”, gitara brzmi podobnie. Zapłacono mu 200 funtów. Później napisał muzykę do II „Bondów”.

DWIE BIAŁE KROPKI

„Dr No” zawdzięczamy również bondowską czołówkę. Po ekranie wędrują dwie białe kropki. W jednej z nich pojawia się James Bond. Ta kropka, jak się rychło orientujemy, wyobraża wylot lufy broni, z której ktoś mierzy do 007. Ten spaceruje najspokojniej w świecie profilem do nas, nagle



• **Walther PPK, broń Jamesa Bonda** FOT. WIKIPEDIA

odwraca się en face i strzela do celującego doń przeciwnika. Trafia. Z góry ekranu splywa karminowa maź – krew.

Bondowskie logo wymyślił w 10 minut Maurice Binder, Amerykanin rezydujący w Anglii. Podczas wojny był konstruktorem, budował w ptn. Afryce lotniska, szpitale i drogi. Potem najął się do kina: zaczął od przygotowanych w jedną noc 35 rysunków reklamujących western „The Daltons Ride Again” (1945). Pracował też m.in. przy „Gildzie” (1946) i „Damie z Szanghaju” (1948).

W trzech pierwszych filmach serii zamiast Connery’ego pojawiał się w czołówce kaskader Bob Simmons z kapeluszem na głowie. Potem nagrywano czołówki z aktorami grającymi 007. Od Rogera Moore’a Bond wędrujący w kropce nie nosi już kapelusza.

M I MONEYPENNY

W „Dr No” spotykamy dwie postaci obecne w Bondach do dzisiaj. Pierwsza to M – zwierzchnik 007. Ideał dystygowanego angielskiego dżentelmena. Przyjmuje w gabinecie na najwyższym, ósmym piętrze biurowca na Regent Park. Jego biurko obito czerwoną skórą. „Przykrywką” dla Secret Service jest firma Universal Export. M dla wcześniej osieroconego Bonda (jego rodzice zginęli podczas górskiej wspinaczki) to jakby zastępczy ojciec. Właśnie ów ojcowski rys zdecydował, że jako M obsadzono Bernarda Lee. Zagrał go II razy.



Nie wiadomo, kto będzie siódmym agentem 007. Barbara Broccoli ogłosiła niedawno, że na jego nazwisko poczekamy być może aż dwa lata. Jedno jest pewne – to już nie będzie agent Jej, tylko Jego Królewskiej Mości

Sekretarka M to panna Moneypenney. Bond ciągle z nią flirtuje. Tę rolę dostała Kanadyjka Lois Maxwell, grająca ją aż w 14 filmach. Fleming powiedział jej w związku z Moneypenney: „Wyobraziłem sobie wysoką, elegancką kobietę z najbardziej całusnymi wargami na świecie. Pani nią jest”.

Pierwotnie Maxwell miała zagrać Sylvię Trench. Wystraszyła się jednak sceny, w której musiałaby wystąpić tylko w męskiej koszuli i w szpilkach. Dlatego zamieniła się rolami z Eunice Gayson. Chwaląc tę zamianę, Terence Young powiedział, że od Gayson bije „zapach seksu”, a od Maxwell „zapach zupy”.

Podczas kręcenia filmu Maxwell była zafascynowana Andress, która na imprezie z ekipą bawiła się, nie mając na sobie biustonosza. „Gdy tańczyła, jej cudowne piersi po prostu się kołysały” – wzdychała później Maxwell. Sama nie odważyła się chodzić bez stanika.

NO – ZŁODZIEJSKI KOLEKCJONER

W rezydencji dr. No miał wisieć obraz Pabla Picassa, ale współscenarzystka Johanna Harwood zaproponowała, żeby zastąpić go portretem księcia Wellingtona pędzla Francisca Goi. To płótno w sierpniu 1961 r. skradziono z londyńskiej National Gallery. Widzowie śmiali się, widząc je na Crab Key. Scenograf Ken Adam w weekend namalował jego kopię na podstawie kolorowego diapozytywu z muzeum.

Prawdę o tej kradzieży ujawnia grany u nas niedawno „Książę” (2020) Rogera Michella, z Jimem Broadbentem w roli rzekomego złodzieja.

ROZCZAROWUJĄCY POZIOM MORALNY

„Dr No” początkowo nie wzbudził zachwytu, choć zarobił prawie 60 razy tyle, ile kosztował. Fleming powiedział: „Straszny. Po prostu straszny”. Amerykański tygodnik „Time” zatytułował swą recenzję: „No, a Thousand Times No”. Amerykanie pisali o Connerym: „Włochaty cukierek ślazowy, który z pewnością zadowoli popularne gusta”. Po włoskiej premierze Watykan wydał komunikat wyrażający „rozczarowanie moralnym poziomem filmu”.

W Wielkiej Brytanii pamiętają, że premiera „Dr No” – 5 października 1962 r. – to także dzień wydania pierwszego singla Beatlesów – „Love Me Do”. O Beatlesach Bond mówi złośliwie w „Goldfingerze” (1964): „Pewnych rzeczy się nie robi. Nie pije się szampana Dom Perignon, rocznik 1953, w temperaturze wyższej niż 38 stopni Fahrenheita (3,3 stopnia Celsjusza). To równie zle, jak słuchanie Beatlesów bez nauszników”. Na szczęście ta krzywdząca opinia nie przeszkodziła Paulowi McCartneyowi w napisaniu piosenki do „Żyj i pozwól umrzeć” (1973).

CIĄG DALSZY NASTĄPIŁ

Ian Fleming nie nacieszył się długo sukcesem bondowskich ekranizacji. Zmarł na serce 12 sierpnia 1964 r., osiem dni przed brytyjską premierą trzeciego w serii „Goldfingera”. Nie chciał rzucić palenia i picia: cytował słowa Jacka Londona, że nie należy tracić czasu, starając się przedłużyć życie, ale po prostu z niego korzystać.

Filmami o 007 rządzi dziś rodzina Broccoli – córka Cubby’ego Barbara (rocznik 1960) i jego pasierb Michael G. Wilson (rocznik 1942). Saltzman w 1975 r., będąc w finansowych tarapatkach, sprzedał swe udziały w EON studiu United Artists. Z Broccolim rozstał się po „Człowieku ze złotym pistoletem”, dziewiątym w serii.

Kevin McClory został współproducentem Bonda „Operacja Piorun” (1965) i zyskał prawo do jego remake’u – „Nigdy nie mów nigdy” (1983) Irvina Kershnera. Bonda zagrał w nim Sean Connery, gdy 007, w głównej serii, był już jego przyjaciel Roger Moore.

Bonda zagrali w kinie: Sean Connery (siedem razy), George Lazenby (rocznik 1939, tylko raz), Roger Moore (1927-2017, siedmiokrotnie), Timothy Dalton (rocznik 1946, dwukrotnie), Pierce Brosnan (rocznik 1953, czterokrotnie) i Daniel Craig (rocznik 1968, pięciokrotnie).

Nie wiadomo, kto będzie siódmym agentem 007. Barbara Broccoli ogłosiła niedawno, że na jego nazwisko poczekamy być może aż dwa lata. Jedno jest pewne – to już nie będzie agent Jej, tylko Jego Królewskiej Mości. ●

Nagroda Nobla z fizyki

KWANTOWA POTĘGA

Laureatami Nagrody Nobla z fizyki w 2022 r. zostali: Alain Aspect, John F. Clauser i Anton Zeilinger. To naukowcy, którzy po raz pierwszy eksperymentalnie potwierdzili „dziwactwa” mechaniki kwantowej i byli pionierami informatyki kwantowej.

Piotr Cieśliński

Wczoraj Komitet Noblowski ogłosił, że tegoroczna Nagroda Nobla z fizyki została przyznana za „eksperymenty ze splątaniem fotonami, potwierdzenie naruszenia nierówności Bella i pionierską informatykę kwantową”.

Co to są splątane fotony, nierówności Bella, informatyka kwantowa? Spróbujmy to krok po kroku wytłumaczyć.

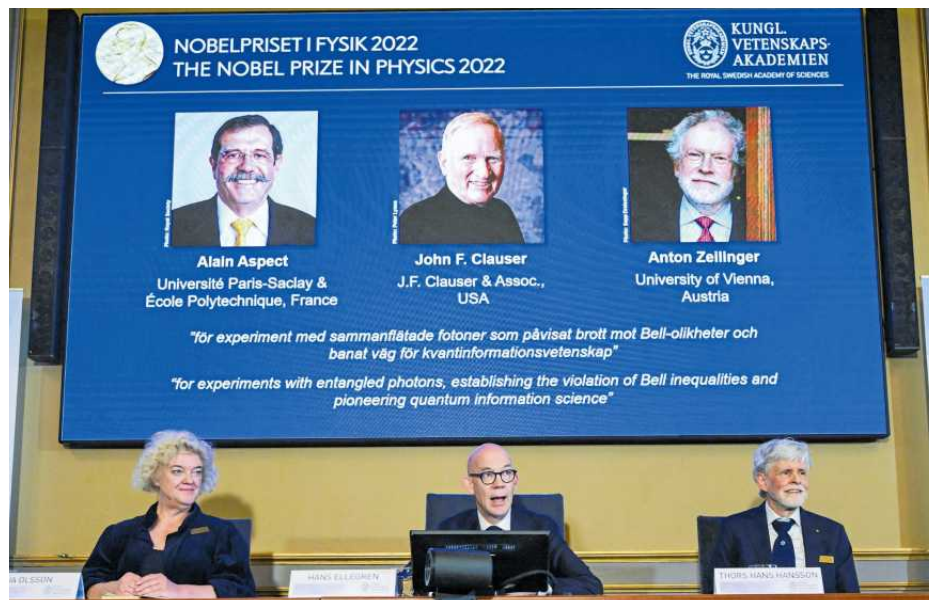
Mechanika kwantowa to teoria, która najbardziej precyzyjnie opisuje świat wokół nas oraz wyniki wszelkich eksperymentów, jest na niej także oparta cała współczesna elektronika, ale jednocześnie... jest ona sprzeczna z naszą intuicją i zdrowym rozsądkiem.

Jako jeden z pierwszych zauważył to Albert Einstein. Chodzi o splątanie kwantowe – tajemniczą więź, która może łączyć nawet bardzo oddalone od siebie cząstki. To jedno z najbardziej niezwykłych zjawisk przewidzianych przez współczesną fizykę.

Albert Einstein nie był fanem mechaniki kwantowej, choć to on jako pierwszy zauważył, że promieniowanie (światło) rozchodzi się w porcjach zwanych kwantami. Mimo to genialny fizyk nie wierzył w tę teorię i starał się wykazać, że prowadzi do absurdalnych wniosków. W 1935 roku Einstein wraz z Borysem Podolskim i Nathane Rosenem opisał myślowe doświadczenie, zwane dziś od nazwisk tych trzech naukowców eksperymentem EPR, w którym po raz pierwszy pojawia się splątanie.

Splątana para mogą być np. dwa fotony (kwanty światła) albo dwa elektrony, które kiedyś z sobą się zetknęły, a potem oddaliły w przeciwnie strony. Okazuje się, że niezależnie od tego, jak bardzo się oddalą, kiedy zmierzmy kierunek ich polaryzacji, to będą one za każdym razem dokładnie przeciwny. Tak jakby jedna cząstka z tej splątanej pary zawsze wiedziała, co się dzieje z drugą. I to natychmiast, bez żadnego opóźnienia związanego z dystansem, który je dzieli.

W latach 30. zeszłego wieku brzmiało to jak czyste science fiction. Einstein nazywał to „upiornym oddziaływaniem na odległość”. W świetle jego teorii względności żadna informacja nie może poruszać się szybciej niż światło, więc w jaki sposób fo-



• Ogłoszenie laureatów Nagrody Nobla w dziedzinie fizyki za rok 2022

FOT. JONAS EKSTROMER/AP / AP

tony czy elektrony, które dzieli taki szmat przestrzeni, mogą błyskawicznie uzgadniać ze sobą, jaki był wynik pomiaru i co się z nimi dzieje?

Nic dziwnego, że Einsteinowi to się bardzo nie podobało. Do końca życia wierzył w to, że wyniki pomiarów splątanych cząstek nie są do końca przypadkowe. Był zwolennikiem hipotezy tzw. realizmu lokalnego (albo parametrów ukrytych), tj. że cząstki w chwili bezpośredniego zetknięcia, kiedy następuje ich splątanie, w jakiś sposób uzgadniają ze sobą swoje wewnętrzne cechy i dlatego wyniki pomiaru są potem ze sobą skorelowane.

Problem w tym, że dotychczas nie udało się takich „ukrytych” parametrów znaleźć.

NIERÓWNOŚCI BELLA

Co więcej, w 1964 roku irlandzki fizyk John Stewart Bell wpadł na to, jak sprawdzić, czy takie ukryte parametry – jakiegokolwiek – istnieją. Okazuje się bowiem, że jeśli splątane cząstki rzeczywiście mają wewnętrzne cechy, które byłyby źródłem korelacji między nimi, to powinno się to uwiódzić w statystyce wyników z wielu eksperymentów.

Fizyk sformułował pewne nierówności, nazwane potem nierównościami Bella, które dawały możliwość sprawdzenia, czy Einstein ma rację.

Jeśli parametrów ukrytych nie ma, to wyniki tych pomiarów nie będą spełniać nierówności Bella.

W czasach Johna Stewarta Bella nie było możliwości, aby sprawdzić, czy te nierówności są spełniane lub łamane. Dopiero w latach 70. i 80. zeszłego wieku pierwsze eksperymenty pokazały, że rzeczywistość jest chyba tak „szalona”, jak to opisuje mechanika kwantowa.

Albert Einstein nie był fanem mechaniki kwantowej, choć to on jako pierwszy zauważył, że promieniowanie rozchodzi się w porcjach zwanych kwantami

Te eksperymenty przeprowadzili właśnie tegoroczni nobliści.

Po raz pierwszy korelacje związane ze splątaniem fotonów, oddalonych o metr, zaobserwował blisko 50 lat temu Amerykanin John Clauser – mówi „Gazecie” prof. Marek Żukowski, fizyk z Uniwersytetu Gdańskiego, który jest bliskim współpracownikiem Antona Zeilingera. – W latach 80. francuski fizyk Alain Aspect mierzył już korelacje na dystansie kilkudziesięciu metrów, a w 1998 r. austriacki fizyk Anton Zeilinger zwiększył odległość między splątanymi fotonami do kilkuset metrów.

Teraz już splątanie między fotonami potwierdzono na odległościach kosmicznych – między ziemskimi stacjami i satelitami na orbicie. Chińczycy niedawno pokazali, że kwantowe splątanie można utrzymać na odległościach nawet ponad 1000 km.

Wielokrotnie potwierdzono więc, że Einstein nie miał racji. Parametrów ukrytych nie ma. Kwantowy świat jest naprawdę dziwny – cząstki „ubierają się” w konkretne cechy dopiero wtedy, kiedy na nie spojrzymy (dokonamy pomiaru). Między materialnymi cząstkami – np. fotonami czy elektronami – może istnieć więź, której nie przeszkadza żadna odległość przestrzenna.

DZIWNY ŚWIAT

Jednym słowem, trzeba się pożegnać z klasycznym einsteinowskim „realizmem lokalnym”. – Splątane cząstki zachowują się jako część podwójnego układu, a nie indywidualne byty – mówił nam słynny fizyk sir Roger Penrose. I zastanawiał się: – Czy więc te elektrony i fotony mają indywidualne istnienie? A może to te pary są osobnym bytem?

„Bardzo dokładnie pamiętam dzień, gdy po raz pierwszy się o tym dowiedziałem – pisze w książce „Życie wszechświata” fizyk Lee Smolin. – Było to podczas wiosennego semestru, na pierwszym roku moich studiów w college’u. Byłem przekonany, że istnieje tylko jeden możliwy wniosek: przestrzeń jest iluzją. Przypominam sobie również, jak bardzo uderzyło mnie to, że pewne atomy w moim ciele są nierozdzielnie splątane z atomami w ciałach wszystkich ludzi, których kiedykolwiek dotknąłem”.

Trzeba jednak również dodać, że kwantowe splątanie nie jest sprzeczne z teorią względności (czego obawiał się Einstein), gdyż – jeśli się dokładnie przeanalizuje to

zjawisko – w ten sposób nie da się przesłać żadnej informacji.

Dlatego fizycy nie lubią mówić o komunikacji czy przesyłaniu natychmiastowego sygnału między splątanymi obiektami, lecz raczej o korelacjach ich cech czy też nielokalności świata, co jednak wcale nie ułatwia zrozumienia tego fenomenu i nie uchyla rąbka jego tajemniczej natury.

DO CZEGO TO SIĘ MOŻE PRZYDAĆ?

Jak już wspomniałem na początku, mechanika kwantowa jest od ponad 70 lat teoretyczną bazą współczesnej elektroniki. Ale dopiero teraz w laboratoriach całego świata pracuje się nad praktycznym wykorzystaniem zjawiska splątania.

Kiedy ponad 40 lat temu zaczynałem pracę, dziwactwa mechaniki kwantowej budziły moje zdumienie. Postanowiłem więc przyjrzeć się im w laboratorium, choć mi odradzano, zachęcano raczej do badań, które dają szansę na praktyczne zastosowania. Uparłem się, a wtedy nie było wiadomo, że ta wiedza kiedyś się przyda – w nowych metodach kryptografii, w teleportacji albo komputerach kwantowych – mówił nam Anton Zeilinger.

Splątanie kwantowe jest już używane w kryptografii kwantowej (w Wiedniu – gdzie pracuje Zeilinger – testowany był pierwszy odporny na podsłuch kwantowy internet). Odgrywa także ważną rolę w komputerze kwantowym – maszynie, która miałaby tak wielką moc obliczeniową, że mogłaby się zmierzyć z problemami zbyt skomplikowanymi dla współczesnych komputerów.

TELEPORTACJA KWANTOWA

Nie wygląda to dokładnie tak jak w filmach science fiction, w których obiekt znika w jednym miejscu, a materializuje się w innym. Kwantowa teleportacja polega na przenoszeniu wierniej kopii stanu kwantowego. A ponieważ dwa atomy o takich samych cechach kwantowych są nie do odróżnienia, więc jeśli przeniesiemy wszystkie cechy z jednego atomu na drugi, to mimo że żaden z nich się nie ruszył z miejsca, to faktycznie przeniesiemy oryginał z jednego miejsca w drugie.

Pierwszą w dziejach teleportację przeprowadził prof. Zeilinger w 1997 r.: w swoim laboratorium przeniósł stan kwantowy fotonu (cząstki światła). Potem bił kolejne rekordy – w Wiedniu przeprowadził teleportację fotonów z jednego brzegu Dunaju na drugi (na odległość 600 m), a następnie teleportował fotony pomiędzy dwoma wyspami kanaryjskimi – La Palma i Teneryfą – które dzielą 143 km.

POLSKI WĄTEK NOBLA

Jeśli teleportacja i informacja kwantowa spełnią pokładane w nich nadzieje, polskim przyczółkiem nowych technologii będzie niewątpliwie Gdańsk, gdzie znajdują się dwie silne grupy fizyków kwantowych. Jedną skupiona wokół prof. Marka Żukowskiego, który blisko współpracuje z prof. Zeilingerm już od początku lat 90. Drugiej przewodzi prof. Ryszard Horodecki, który m.in. zdobył prestiżowy grant z Europejskiej Rady ds. Badań Naukowych na badania w tej dziedzinie. ●

Nagroda Nobla z fizjologii lub medycyny

Czytanie prehistorycznych genomów

Nagrodę, wyjątkowo dla jednego naukowca, otrzymuje Svante Pääbo, szwedzki biolog specjalizujący się w genetyce ewolucyjnej.

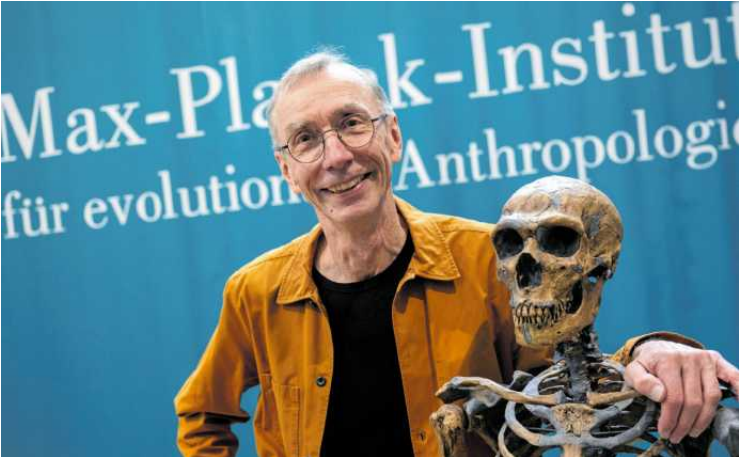
Margit Kossobudzka

To z badań prof. Svante Pääbo z Instytutu Maxa Plancka w Lipsku wynika, że większość mieszkańców Ziemi, z wyjątkiem ludów Afryki Subsaharyjskiej, nosi w sobie domieszkę krwi neandertalczyka. To odziedziczone DNA stanowi średnio ok. 2 proc. genomu.

POCZĄTKI GENETYCZNEJ FASCYNACJI

Każda jego praca jest natychmiast komentowana przez świat naukowy. Któż bowiem nie chciałby się dowiedzieć nowych rzeczy o pochodzeniu naszego gatunku? Niejednokrotnie sensacyjnych. Jego nazwisko wzbudza taki sam entuzjazm wśród genetyków czy biologów ewolucyjnych jak Hawkinga w świecie fizyków i astronomów.

Ojcem Pääba był wspaniały biochemik i laureat Nagrody Nobla Sune Bergström, a matką estońska chemiczka Karin Pääbo. Gdy Svante miał 13 lat, matka zabrała go do Egiptu i chłopak wsiąkł w marzenia o faraonach. Na tyle, by kilka lat później trafić na egiptologię na Uniwersytecie w Uppsali. Jednak fascynacja faraonami dość szybko prysła w zderzeniu z rzeczywistością badań egiptologa. Owszem, Svante interesował się starożytnością, ale taką, z której dało się wyciągnąć namacalne wnioski. Egiptologia jednak wiała nudą. Dlatego kolejnym jego wyborem była medycyna.



• Svante Pääbo obok repliki szkieletu neandertalczyka w Instytucie Antropologii Ewolucyjnej Maxa Plancka w Lipsku FOT. HENDRIK SCHMIDT/AP / AP

Pääbo trafił do laboratorium jednego z najlepszych szwedzkich badaczy Pera Peterssona. To było pierwsze poważniejsze spotkanie Szweda z genetyką, rozwijającą się dopiero dziedziną nauki. Pociąg do tego, „co stare”, walczył u niego z chęcią dalszego poznawania świata w skali komórki.

ZMUMIFIKOWAĆ WĄTRÓBKĘ

Pierwsze pytanie, które wymagało odpowiedzi, brzmiało: czy w ogóle jest możliwe zachowanie się DNA w starych szczątkach? Był rok 1981. Z punktu widzenia genetyki – prehistoria. Pääbo wyczekał, aż w laboratorium będzie mało ludzi, i poszedł kupić kawałek cielejcej wątróbki. Chciał się przekonać, jak mięso zniesie proces mumifikacji w laboratoryjnej cieplarni. Udało się – wątroba stwardniała i stała się brązowa niczym egipska mumia. Ale co najważniejsze – dało się z niej wyizolować DNA. Teraz trzeba było sprawdzić, czy tak samo gładko pójdzie z prawdziwą mumią.

Nikt przy zdrowych zmysłach nie pozwoliłby młodemu Szwedowi na latanie po muzeum i dziurawienie cennych okazów. Musiał, jak wiele razy później, uciec się do prywatnych kontaktów.

Pierwsza próba była fiaskiem, ale upór doprowadził go aż za żelazną kurtynę – do muzeów państwowych we wschodnim Berlinie w ówczesnym NRD. I tamtejszej kolekcji egipskich mumii. Tym razem się udało. Przywiezione do Szwecji próbki z trzech mumii nosiły ślady starożytnego DNA.

NIE MA TO JAK DOBRY MENTOR

W 1984 roku na drogę naukową Pääba wkroczył jego późniejszy guru – prof. Allan Wilson. Svante opisuje go jako „głównego architekta teorii wyjścia naszego gatunku z Afryki i jednego z najsłynniejszych biologów ewolucyjnych na świecie”. Wilson opublikował w magazynie „Nature” pracę dotyczącą wyizolowania DNA ze 120-letniego okazu kwaggi – wymarłego gatunku zebry.

Szwed po raz pierwszy poczuł, że jednak nie jest wariatem. Kogoś innego temat starożytnego DNA też interesował. Wysłał do Wilsona swoją pracę o izolowaniu starożytnego DNA przygotowaną dla „Nature”. To był punkt zwrotny w jego karierze, bo rozwój genetyki przyspieszył na dobre. Po odkryciu metody szybkiego powielania fragmentów DNA (PCR) zaczęto tworzyć pierwsze urządzenia do namnażania materiału genetycznego.

Badania całej rzeszy naukowców dostarczyły dowodów na to, że anatomicznie współczesny człowiek, *Homo sapiens*, po raz pierwszy pojawił się w Afryce około 300 tys. lat temu, podczas gdy nasi najbliżsi znani krewni, neandertalczycy, powstałi jako gatunek poza Afryką i zamieszkivali Europę oraz Azję Zachodnią od około 400 tys. do 30 tys. lat temu.

OBSESJA CZYSTOŚCI I POWTÓRZEŃ

Szwed od samego początku bał się zanieczyszczeń prehistorycznych szczątków ludzkim DNA, stąd jego idee fixe stała się sterylność podczas pracy. Zaprojektował nawet specjalny „czysty pokój”. Jednak dzięki temu to jemu lata później powiodło się odczytać neandertalskiego DNA.

Przełom w badaniach przyszedł w 1996 r. – to wtedy jemu i jego zespołowi udało się wyizolować kawałek DNA, jak się potem okazało, neandertalski. Jednak minęły lata, nim prof. Pääbo mógł świętować pełne zwycięstwo – odczytanie całego genomu jądrowego naszego najbliższego krewniaka. Publikacja ukazała się w 2010 r. Analizy porównawcze wykazały, że najnowszy wspólny przodek neandertalczyków i *Ho-*

mo sapiens żył około 800 tys. lat temu. Istotnym elementem pracy było stwierdzenie, że współcześni ludzie mają w sobie domieszkę neandertalskiego DNA. Więc jednak krzyżowaliśmy się ze sobą. Na tym jednak nie skończyły się pionierskie prace Pääbo. Kolejną było odkrycie nowej grupy archaicznych ludzi.

TAJEMNICZY DENISOWIANIE

Denisowianie są stosunkowo słabo poznani, wymarłą grupą homininów, która zamieszkiwała tereny azjatyckie w tym samym czasie, gdy neandertalczycy królowali w Europie. Wiedzę o nich uzyskaliśmy z małego palca. Dosłownie, bo pierwszą znaną pozostałością po nich był fragment paliczka z dłoni dziewczynki znaleziony w Jaskini Denisowa w 2008 r. w Altaju na Syberii. I oczywiście to Svante Pääbo brał udział w odczytaniu jądrowego DNA tej dziewczynki.

To pierwszy w historii przypadek, gdy ustalono nowy typ archaicznych ludzi nie na podstawie szczątków, ale samego DNA.

Svante nie tylko odkrył dla nas na nowo neandertalczyka, ale też dowiódł, że transfer genów od wymarłych homininów do *Homo sapiens* nastąpił po wyjściu człowieka z Afryki około 70 tys. lat temu. Jak zauważa Komitet Noblowski: „Ten starożytny przepływ genów do współczesnych ludzi ma dziś znaczenie fizjologiczne, na przykład wpływa na reakcję naszego układu odpornościowego na infekcję”.

Badania Pääbo dały początek zupełnie nowej dyscyplinie naukowej; paleogenomice. Ujawnia ona różnice genetyczne, które odróżniają wszystkich żyjących ludzi od wymarłych homininów. ●

Sygn. akt I Ns 449/21

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Będzinie ogłasza, iż postanowieniem z dnia 29 czerwca 2021 roku udzielił Województwu Śląskiemu zezwolenia na **złożenie do depozytu sądowego kwoty 1344,00 zł (jeden tysiąc trzysta czterdzieści cztery złote 00/100)** na okres 10 lat, stanowiącej odszkodowanie za nieruchomości o nieregulowanym stanie prawnym, położoną w gminie Psary, obręb Strzyżówiec, oznaczoną jako działka nr 2255/1 o pow. 0,0032 ha, powstałą z podziału działki nr 2255, objętą decyzją Wojewody Śląskiego nr 1/2018 z dnia 30 stycznia 2018 r., znak IFXIII.7820.53.2017 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn. „Przebudowa drogi wojewódzkiej nr 913, etap II, odc. od skrzyżowania z DK78 w miejscowości Celiny do skrzyżowania z DK86” z jednoczesnym zastrzeżeniem, iż kwota ta może zostać wydana na żądanie osoby lub osób, które udokumentują według stanu na dzień 18 czerwca 2019 r. tytuł prawny do nieruchomości.

OGŁOSZENIE 34208548

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Siemianowicach Śląskich

pod sygn. akt I Ns 259/20 toczy się z wniosku Gminy Siemianowice Śląskie postępowanie o **stwierdzenie nabycia spadku** po Zbigniewie Klonowskim, synu Stanisława i Krystyny z domu Chylińska, którego zwłoki znaleziono w dniu 1 sierpnia 2017 r. w Siemianowicach Śląskich, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Siemianowicach Śląskich. Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się tego ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34208543

BK-GL.6840.15.2022

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Działając na podstawie ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami

Burmistrz Miasta Czeladź ogłasza II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Czeladź

1. Do sprzedaży przeznaczają się niezabudowane nieruchomości gruntowe stanowiące własność Gminy Czeladź, położone w Czeladzi, w okolicy ulicy Gdańskiej, oznaczone numerami działek:

- 131/1 arkusz mapy 25, o powierzchni 0,0326 ha, dla której prowadzona jest księga wieczysta KA1B/00011937/0;
- 39/6 arkusz mapy 8, o powierzchni 0,1510 ha, dla której prowadzona jest księga wieczysta KA1B/00032259/6;
- 74 o powierzchni 0,3889 ha, 75 o powierzchni 0,3332 ha, 5/6 o powierzchni 0,2020 ha, 7/5 o powierzchni 0,0632 ha, 7/6 o powierzchni 0,3696 ha arkusz mapy 26 dla których prowadzona jest księga wieczysta KA1B/00018307/4;
- 8/5 arkusz mapy 26 o powierzchni 0,0665 ha, dla której prowadzona jest księga wieczysta KA1B/00017778/9.

Łączna powierzchnia ww. nieruchomości wynosi 1,6070 ha. Symbol użytków z ewidencji gruntów: dz.131/1 – dr; dz. 39/6, 74, 7/5 – RIVA, RIILb; dz. 75, 7/6, 8/5-RIVA; dz. 5/6-Bi. Pierwszy przetarg odbył się 20 września 2022 r. Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego „**5 U/UC**” – tereny zabudowy usługowo – produkcyjnej w tym obiektów handlowych o powierzchni sprzedaży powyżej 2000m² – działki: 131/1 arkusz mapy 25; 39/6 arkusz mapy 8; 74, 75, 5/6, 7/5, 7/6, 8/5 arkusz mapy 26; „**1 KDD**” – tereny dróg publicznych klasy dojazdowej – działka 7/6 arkusz mapy 26; „**2 KDL**” – tereny dróg publicznych klasy lokalnej – działka 131/1 arkusz mapy 25 – **zgodnie z Uchwałą nr XXVII/329/2020 Rady Miejskiej w Czeladzi** z dnia 30 września 2020 r.

Nieruchomość będąca przedmiotem zbycia nie jest obciążona ograniczonymi prawami rzeczowymi i nie ma przeszkód prawnych w rozporządzaniu nią.

Działki zbywane, oznaczone numerami 7/5 i 7/6 arkusz mapy 26, uzyskają dostęp do drogi publicznej o nawierzchni asfaltowej ul. Gdańskiej poprzez ustanowienie służebności gruntowej.

2. Nieruchomość została przeznaczona do sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego.

3. Cena wywoławcza została określona w wysokości:**3.000.000,00 złotych (słownie złotych: trzy miliony 00/100)**

do ceny netto sprzedaży nieruchomości ustalonej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT, zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa oraz opłata za ustanowienie służebności gruntowej.

4. Kwota wadium ustalona została w wysokości **300.000,00 złotych** (słownie złotych:trzysta tysięcy 00/100), płatna do dnia **7 grudnia 2022 r.** Postąpienie nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.

5. Termin i miejsce przetargu: Urząd Miasta Czeladź, ul. Katowicka 45, 41-250 Czeladź, sala konferencyjna I piętro **w dniu 13 grudnia 2022 r. o godzinie 10⁰⁰**

6. Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:

Ogłoszenie o przetargu zostało opublikowane w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Czeladź pod adresem www.bip.czeladz.pl oraz wywieszone zostało na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Czeladź – ul. Katowicka 45, 41-250 Czeladź na II piętrze.

7. Informacje dodatkowe dotyczące przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami, Spraw Lokalowych i Nadzoru Urzędu Miasta Czeladź pokój 414 na II p. lub pod numerem telefonu 32 76 37 980.

OGŁOSZENIE 34208432

Pomocna dłoń MKOl do rosyjskich sportowców

MKOl myśli o dopuszczeniu do startów rosyjskich i białoruskich sportowców sprzeciwiających się wojnie, co w samej Rosji bardzo zdenerwowało putinowców.

Radosław Leniarski

Putinowcy spodziewają się kolejnego zainicjowanego przez Zachód rozdarcia w społeczeństwie zdradzającego oznaki podziału przez wojnę z Ukrainą – porażkami na froncie i „częściową” mobilizacją.

Szef Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego Thomas Bach powiedział o pomysśle we włoskim dzienniku „Corriere della Sera” przy okazji spotkania z nową premier Giorgią Meloni. – Nie chodzi o powrót Rosji – powiedział Bach. – Chodzi o powrót sportowców z jej paszportem, którzy nie popierają wojny, występując na zawodach. To właśnie jest ten dylemat: to nie sportowcy wszczęli wojnę. Musimy sprawdzić, jak i kiedy przywrócić wszystkich do gry – dokończył szef MKOl. Reprezentacja Rosji została wykluczona niemal ze wszystkich dyscyplin, choć są wyjątki w zawodowych turniejach tenisowych lub w zawodowych ligach.

Powrót ze znakiem „Z”?

Dylemat dotyczy szerszego obszaru niż zaznaczony przez Bacha słowami „to nie sportowcy wszczęli wojnę”. Faktyczny stan jest taki, że olbrzymia większość rosyjskich sportowców popiera bądź popierała agresję na Ukrainę. Część z nich została wykorzystana przez Kreml do celów propagandowych, np. uczestniczyła w wiecach na Łużnikach z symbolami agresji na koszulkach, bluzach, kurtkach. Byli tacy, którzy robili to bez żadnego przymusu, z własnej woli, jak gimnastyk Iwan Kulak.

Dzieje się tak, bo sportowcy są najczęściej poplecznikami władzy, korzystają z państwowych funduszy, by trenować. Przez lata kariery są wychowywani w kulcie ojczyzny, którą zwykle utożsamiają z władzą, zwłaszcza władzą szermującą narodową ideologią.

Ale są i ofiary wśród sportowców rosyjskich i białoruskich. Takie jak tenisistka Daria Kasatkina (II WTA), homoseksualna przeciwniczka wojny w Ukrainie – każde z tych określeń spowodowałoby represje zawodniczki w jej ojczyźnie, otumanionej starożytną ideologią putinowców. Kasatkina mieszka i trenuje w Hiszpanii, ale rodzina pozostała w Rosji. Dlaczego osoby takie jak ona, wrażliwe, młode, mają cierpieć z powodu szaleństw Putina?



• **Nadieżda Karpowa podczas towarzyskiego meczu USA – Rosja 6 kwietnia 2017 r. w Frisco w Teksasie** FOT. TONY GUTIERREZ/AP / AP

Nie chodzi o powrót Rosji. Chodzi o powrót sportowców z jej paszportem, którzy nie popierają wojny, występując na zawodach. To właśnie jest ten dylemat: to nie sportowcy wszczęli wojnę

THOMAS BACH

szef Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego

Nie chcecie być naturalnym nawozem

Podobnych głosów jest więcej. Na razie ciut więcej. Reprezentantka Rosji w piłce nożnej i zawodniczka Espanyolu Nadieżda Karpowa na Instagramie wezwwała do bojkotu komisji rekrutacyjnych, „jeśli nie chcecie być naturalnym nawozem”. „W Rosji mieszkają tacy sami ludzie, jak i w Ukrainie, a ty, pacanie, pójdziesz ich zabić? Bo wezwali, to musisz iść popełniać zbrodnie? – napisała i zilustrowała post zdjęciem Putina. – Nie ma u nas w Rosji żadnych problemów, oprócz tego jednego starego czorta!”

Choć ze słów Bacha nie do końca można wywnioskować, czy powrót chciałby zorganizować (zagadkowy zwrot o „sportowcach z rosyjskim paszportem, którzy nie popie-

rają wojny, występując na zawodach”), jego wypowiedź wzburzyła najważniejszych rosyjskich polityków związanych ze sportem. Szef tamtejszego komitetu olimpijskiego, były świetny szermierz, a dziś czołowy sportowy putinista Stanisław Pozdniakow, powiedział nawet, że „sankcje wobec sportowców wciąż obowiązują”, czyli woli totalny bojkot rosyjskiego sportu niż możliwość startu.

Czy to korupcja?

Podobne w tonie były wypowiedzi ministra sportu Olega Matycyna oraz Dmitrija Czerjnszenki, prominentnego nomenklaturowca, szefa Gazprom-Media, członka rady nadzorczej Sberbanku, szefa igrzysk w Soczi w 2014. Obaj uznali, że obietnica startu na igrzyskach olimpijskich dla Rosjan w zamian za odwołanie się od kraju jest rodzajem korupcji, nakierowanej na wbicie klina w rosyjskie społeczeństwo.

Pomijając to, że z pewnością obaj mają wybitną wiedzę o łapówkach, z ich słów wynika, że obawiają się reakcji sportowców, całkiem sporej, uprzywilejowanej i słuchanej grupy. Ich reakcja może nie być najlepsza z punktu widzenia władz. Młodzi ludzie, którzy chcą spełnić się na igrzyskach, którzy tatuują sobie na ramionach pięć kół olimpijskich i godzinami harują, by móc walczyć z najlepszymi na świecie, mogą poczuć żal i rozczarowanie decyzjami polityków zastawiającymi im drogę do realizacji marzeń. Jeśli do tego poczucia dojdzie obawa przed mobilizacją i wysyłką na front, sportowcy mogą nieoczekiwanie z grupy najbardziej wspierającej zmienić się w najbardziej niezadowoloną z obrotu spraw i chętną do tego, by pójść na układ z MKOl.

Od Nadieżdy Karpowej do Nadieżdy Krupskiej

Tylko jeśli chętny by się znalazł, jak ma to zrobić? Jak na do siebie przekonać MKOl na przykład kobiecia drużyna piłkarska, w której składzie przekrój opinii na temat wojny może być tak szeroki, jak od Nadieżdy Karpowej do Nadieżdy Krupskiej?

W kraju nie można powiedzieć publicznie nic przeciwko „specjalnej operacji wojskowej” w Ukrainie, nie narażając się na więzienie; ewentualny udział w protestach przeciw wojnie lub mobilizacji kończy się aresztem, pobiciem i najczęściej wezwaniem do wojenkomatu; pogranicznicy utrudniają wyjazd z kraju młodym mężczyznom (coraz częściej próba wyjazdu kończy się zatrzymaniem i odstawieniem wprost do komisji rekrutacyjnej); sąsiedzi z Unii Europejskiej nie wpuszczają Rosjan do siebie; bilety na loty w dalekie kraje są wykupione lub dostępne za bająskie sumy.

Tymczasem już teraz zaczynają się pierwsze zawody kwalifikacyjne do igrzysk w Paryżu. ●

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznej Amelii Kowalczyk, która od urodzenia choruje na artrogrypozę (AMC). Dziewczynka przeszła już sześć ciężkich operacji kolan, stóp i bioder i dzięki nim chodzi. Efekt operacyjny został osiągnięty (lewa noga zgina się do 70 stopni wcześniej nie zginała się wcale), jednak nogi są nierówne. Amelka chodzi z wkładką do buta. Lekarze ze Stanów Zjednoczonych chcą wydłużyć lewą nogę gwoździem magnetycznym i wyrównać długość nóg. Leczenie operacyjne nie jest refundowane. European Palley Institute podejmie się leczenia operacyjnego, ale to koszt ok. 250 tys. Samotnie wychowująca mama Amelkę i jej siostrę nie jest w stanie sfinansować dalszego leczenia córki. Dodatkowe koszty rehabilitacji, której nie można przerwać, przekraczają możliwości finansowe mamy, dlatego z całego serca prosimy Państwa o wsparcie, dofinansowanie do operacji i rehabilitacji Amelki.

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”
42 2490 0005 0000 4600 7549 3994

Tytułem: Amelia Kowalczyk (11365) darowizna na ochronę zdrowia



wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Ślasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jack Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub

z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

